Dziś w numerze dodatek: GŁOS LITERACKO-NAUKOWY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota–Niedziela, 6–7 lipca 1935 – Nr. 154 – Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

20 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI – GAZETA MORSKA – DZIEŃ GRUDZIĄDZKI – GAZETA GDAŃSKA – DZIEŃ TCZEWSKI – DZIEŃ KUJAWSKI – GAZETA MOGILEŃSKA – DZIEŃ CIECHOCIŃSKI

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Nie liczba, ale jakość

W nowym sejmie zasiadać będzie 208 posłów. Liczba ich zostaje zatem wydatnie zmniejszona. Było posłów 444, będzie tylko 208.

Co przemawia za takiem zmniejszeniem liczby posłów? Czem kierowali się twórcy nowej ordynacji wyborczej, gdy zażądali, by przyszły Sejm był obesłany przez 208 tylko przedstawicieli ludności kraju?

Każdy z nas zrobił już chyba w swem życiu doświadczenie, że w mniejszej gromadzie, w szczuplejszem gronie łatwiej dojść do porozumienia, zaś w dużem zbiorowisku takie porozumienie jest o wiele trudniejsze.

Dotyczy to również i życia politycznego, dotyczy wszelkich zebrań i posiedzeń.

I dlatego też oddawna społeczeństwo domagało się zmniejszenia nadmiaru posłów sejmowych, bo trzeźwo na rzecz patrząc i przyglądając się obradom Sejmu nigdy nie mogło zrozumieć pożytku z przesiadywania na ławkach poselskich wielu setek ludzi i uważało taką wielką machinę za zbyt ciężką.

Była zresztą ostatnio, gdy w Sejmie o ilości posłów mówiono, bardzo znamienna rzecz: oto przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, p. Rataj w swej mowie zażądał, aby ilość posłów powiększyć do 300. Ale tego swego żądania nie pozwolił zamieścić w protokóle obrad sejmowych, sam je wykreślił... Więc przyznał tem samem, że nie od nadmiernej ilości posłów zależeć będzie, czy przyszły Sejm będzie dobry; uznał, że zbytnia ilość posłów tylko przeszkadzać może w sprawnem obradowaniu i załatwianiu spraw, które przypadają Sejmowi do uchwalenia.

Jest inny też powód, dla którego mniejsza liczba posłów jest pożyteczna. Widzieliśmy przecież, że w sejmach, liczących wiele setek posłów, łatwo powstawały niezliczone grupy i grupki. Mieliśmy Sejmy, w których takich grup i grupek było conajmniej kilkanaście. I jakże tu składnie obradować i dochodzić do porozumienia, gdy się ma do czynienia z partjami i partyjkami, gdy już 2 lub 3 posłów, odprysnąwszy od jakiejś partji, rości sobie pretensję, by ich traktować osobno, by się z nimi przy układaniu ustaw liczyć? Jakże można uzgadniać jakąkolwiek sprawę, kiedy kilkanaście partyjek wysuwa najrozmaitsze pretensje, a każda ma ambicję, aby postawić na swojem?

Widzieliśmy w poprzednich sejmach, że te partje i partyjki stawiały sobie hasło „zjednoczenia". Niby to się łączyły, ale naprawdę wiecznie się — rozłupywały. Raz wraz słyszeliśmy o „rozłamach", o „secesjach", o wewnętrznych kłótniach, o podrywkach, o potępieńczych swarach.

To też w nowym Sejmie nie partje i nie partyjki będą rzecznikami interesów ludności. Będzie takim rzecznikiem znany z imienia i z nazwiska poseł, będzie nim człowiek, obdarzony zaufaniem przez swych wyborców i poczuwający się do obowiązku, by tego zaufania nie stracić.

Zostały też w nowej ordynacji okręgi tak ułożone, że na 2 do 3 powiatów wy-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Przeobrażenia w życiu politycznem Francji

Zapowiedź przesilenia rządowego — Komuniści w przyszłym gabinecie? Prawica idzie w kierunku faszyzmu

Paryż, 5. 7. (PAT). Według „Echo de Paris", uchwała komitetu wykonawczego partji radykalnej, wypowiadająca się za współpracą z socjalistami i komunistami **pociągnie za sobą konsekwencje polityczne.** Zdaniem dziennika obecnie należy uważać, że **rząd Lavala właściwie jest rozbity.** Uczestnictwo w rządzie ministrów radykalnych od chwili, gdy szerokie rzesze, należące do tej partji, idą za socjalistami i komunistami, **jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem.**

Dziennik przewiduje, że po ferjach parlamentarnych **nastąpi przesilenie rządowe.** Drugiem następstwem uchwały komitetu wykonawczego będzie **umożliwienie udziału socjalistów obok radykałów w rządzie,** co dotychczas było przeszkodą do utworzenia lewicowego rządu. Socjaliści nie tylko przygotowują się do wejścia w skład rządu obok radykałów, **ale spodziewają się także pociągnąć za sobą komunistów(!)**

Wreszcie decyzja partji radykalnej wzmacnia siłę przyciągania i dynamizm lig patrjotycznych i prawdopodobnie jak przypuszcza dziennik, wpłynie **na ich ewolucje w kierunku faszyzmu.**

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

Warszawa, 5. 7. (PAT). Dyrektor biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów **p. Paczoski** przybył dziś o godz. 18-tej do gmachu Sejmu, gdzie **doręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia p. Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.** Zarządzenia te mają brzmienia następujące:

„Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu. Na podstawie art. 12 punkt C. ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Spała, dnia 5 lipca 1935 r. Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek".

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu: „Na podstawie art. 12 pkt. C. ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Senatu. Spała, dnia 5 lipca 1935 r. Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek".

Zmiany w sp. akc. Polskie Radjo

Dotychczasowy dyrektor naczel. Z. Chamiec ustępuje

(o) **Warszawa,** 5. 7. (Tel. wł.). Ministerstwo Poczt i Tel. **nabyło część portfelu akcji Polskiego Radja od grupy akcjonarjuszów prywatnych.** W ten sposób dotychczasowy stan posiadania skarbu państwa został zwiększony do tego stopnia, że Rząd posiada obecnie w spółce **decydującą większość.**

W związku z tem dyrektorowi naczelnemu i zarządzającemu sp. akc. Polskie Radjo, p. **Z. Chamcowi udzielono 2-miesięcznego urlopu,** a do pełnienia funkcyj zarządcy został powołany czasowo p. **Roman Starzyński,** dyrektor gabinetu Ministra Poczt i Tel., dotychczasowy wiceprezes rady nadzorczej Polskiego Radja.

Jak słychać p. **Chamiec na dotychczasowe swe stanowisko już nie powróci.** Oczekiwane są pozatem **dalsze zmiany personalne** wśród władz i pracowników Polskiego Radja.

Awarja jachtu sportowego na Wiśle w pobliżu Torunia

Jeden członek załogi, student z Gdańska, utonął. Towarzysz jego zdołał się uratować

Wczoraj rano znów rozegrała się na Wiśle o 3 kilometry wdół od Torunia tragedja, której ofiarą padło młode życie studenta politechniki gdańskiej Jana Radziejewskiego. Wyruszył on wraz z kolegą swym również słuchaczem tejże politechniki Dymitrem Karpiukiem wczesnym rankiem, jachtem zakupionym w Toruniu do Gdańska.

Szalejący w tym czasie wicher utrudniał żeglugę, fala miotała wątłym statkiem jak łupiną orzecha, aż w pewnej chwili, a było to o godz. 7 i pół rano jacht się wywrócił, idąc wkrótce na dno. Obaj żeglarze wpadli do wody. Jeden z nich 21-letni Karpiuk, lżej ubrany, wyszedł zwycięsko z walki ze wzburzoną falą i dopłynął do brzegu, natomiast ciężej odziany i będący podobno w długich butach Radziejowski poszedł odrazu na dno.

Zarząd Dróg Wodnych oraz organa policyjne przedsięwzięły natychmiast poszukiwania zwłok, jednak do wieczora nie uwieńczone skutkiem, którego osiągnięcie było tem trudniejsze, że pozostały przy życiu Karpiuk, wskutek przeżytego wzruszenia jest tak wyczerpany i wogóle zdezorjentowany, że nie może określić bliżej punktu, w którym spotkała ich katastrofa.

Prace poszukiwawcze zwłok, nadto usiłowania odnalezienia i wydobycia zatopionego jachtu w dalszym ciągu trwają.

Uratowanym Karpiukiem zajął się po ojcowsku burmistrz Podgórza, p. Stamirowski, który z całą pieczołowitością kierował akcją pomocy przemokłemu i wyczerpanemu fizycznie i nerwowo młodzieńcowi.

Wizyta polskiej floty wojennej w Finlandji

Helsinki, 5. 7. (Pat). Dn. 7 bm. przybędą do Helsinek kontrtorpedowce polskie „Burza" i „Wicher". Wizyta okrętów polskich w Finlandji potrwa 4 dni. Z Finlandji okręty polskie udadzą się do Estonji.

Uregulowanie zagadnień taryfowych w ruchu tranzytowym przez Pomorze

(o) **Warszawa,** 5. 7. (Tel. wł.). Prowadzone ostatnio rokowania nad uporządkowaniem osobowej taryfy tranzytowej pomiędzy Niemcami i Prusami Wschodniemi, doprowadziły do **ustalenia taryfy, która wejdzie w życie na jesieni b. r.** W ten sposób zakończono uciążliwe prowizorjum, które polegało na stosowaniu wewnętrznej taryfy niemieckiej ze zwrotem kolejom polskim należności za przejazd przez Pomorze wedle taryfy polskiej.

Nowa taryfa wprowadza **jednolitą regulację na wzór innych taryf międzynarodowych.**

Nowy komendant główny Związku Rezerwistów

Warszawa, 5. 7. (PAT). Kierownik Ministerstwa Spraw Wojsk. generał brygady generał Kasprzycki, przychylając się do prośby komendanta głównego Związku Rezerwistów ppułk. rez. **Marjana Zyndrama - Kościałkowskiego,** wyznaczył na to stanowisko **generała brygady w stanie spoczynku Mieczysława Dąbkowskiego.**

Piorun przez komin wpadł do gmachu szkolnego

Żona kierownika szkoły została zabita

Żywiec, 5. 7. (Pat). W czasie wczorajszej burzy, która przeszła nad powiatem żywieckim w Pewelce koło Huciska **uderzył piorun w budynek szkolny i kominem wpadł do mieszkania kierownika Tureckiego, zabijając jego żonę Marję, nauczycielkę.** Kierownik szkoły oraz jego krewna Zofja Turecka, znajdujący się w mieszkaniu doznali **silnego porażenia.**

(Dokończenie art. wstęp. ze str. 1)

pada 2 posłów. Posłowie ci będą więc mogli pozostawać w stałym kontakcie ze swymi wyborcami, będą mogli obsłużyć swe powiaty, poznać potrzeby ludności. Teren 2 do 3 powiatów jest właśnie taki, by dwaj posłowie mogli doskonale zdawać sobie sprawę, czego trzeba zamieszkałym tam ludziom. Ustanie więc dotychczasowa praktyka, że poseł, to był taki pan, którego wyborcy po większej części ani znali, ani niewidzieli — bo gdy go wybierali, to znali tylko „numerek" jego partji, a nie człowieka, przyczajonego za tym numerkiem.

Przy nowym systemie wybierania posłów każdy wyborca pójdzie do urny z kartką, na której widnieć będą nazwiska kandydatów — i wyborca obierze tego, kogo uzna za godnego sprawowania mandatu.

Awięc i odpowiedzialność posła w stosunku do wyborców wydatnie się zwiększy. Poseł pozostawać będzie w bezpośredniem porozumieniu ze swymi wyborcami i będzie się powstrzymywał starannie od robienia im zawodu, gdyż poprostu nie obraliby go więcej...

I cóż miljonom wyborców po kilku setkach posłów, kiedy są oni w powiecie zupełnie nieznani i ze swemi okręgami niczem niezwiązani. Pocóż aż tylu nieznanych wyborcy, — kiedy mniejsza ilość, ale starannie dobrana daje stokroć większą rękojmie, że będzie pilnowała interesu zarówno państwa jak i obywatela.

I dlatego też rozumna i uświadomiona rzesza ludu naszego z ukontentowaniem przyjęła wiadomość, że posłów będzie mniej, ale że będą prawdziwymi rzecznikami interesów ludności, że wybierać się będzie nie jakieś „numerki" partyjne, a żywych i godnych zaufania ludzi.

Krwawa walka z komunistami w Austrji

Obleżeni przez policję popełnili samobójstwo

Wiedeń, 5. 7. (Pat). Ubiegłej nocy dwóch członków **organizacji młodzieży komunistycznej zastrzeliło w miejscowości Rouprecht inspektora żandarmerji** w chwili, gdy ten chciał ich aresztować. Napastnicy skryli się w jednym z domów pod miastem.

Dom ten został otoczony przez policję, przyczem doszło między osaczonymi a oblegającą ich policją **do wymiany strzałów**. Mordercy, widząc swoją beznadziejną sytuację, **popełnili samobójstwo.**

Skarb rumuński w Rosji i jego dziwne dzieje

Zamiast wywiezionych klejnotów i złota — zwrócono bezwartościowe papiery

Rzym, 5. 7. (Tel. wł.). Dziennik „Giornale d'Italia" zamieszcza artykuł p. t. **„Wielkie rozczarowanie Rumunji z powodu skarbu, który zaginął tajemniczo w Rosji"**, w którym opisuje dzieje skarbu rumuńskiego, wywiezionego do Rosji **jeszcze w r. 1917.** Na skarb ten miały się składać **klejnoty koronne, złoto Banku Rumuńskiego, wartościowe kolekcje, prywatne kosztowności i ciekawe dokumenty archiwalne.** Wszystko to ze względów ostrożności wysłano do Moskwy.

Dotychczas **żądania zwrotu skarbu były** bezskuteczne. Złoto miało być zatrzymane przez rząd sowiecki jako odszkodowanie za utratę Besarabji, a reszty kosztowności nie można było odszukać. Dopiero po nawiązaniu sowiecko - rumuńskich stosunków dyplomatycznych, komisarz Litwinow **zobowiązał się uroczyście do zwrotu** i istotnie w kilka dni później poseł sowiecki wręczył w rumuńskiem ministerstwie spraw zagranicznych z wielką pompą **instrumenty miernicze z platyny**, które stanowiły część zbiorów naukowych, wysłanych wraz ze skarbem do Rosji.

Miało to być zapoczątkowaniem zwrotu kosztowności. Wielkie było jednak rozczarowanie Rumunów, gdy się okazało, że reszta skarbu, przywieziona statkiem do Konstancy, składa się z kilku skrzyń, napełnionych **staremi bezwartościowemi już banknotami i dokumentami bez większego znaczenia.**

Synowie Mussoliniego zaciągneli się do wojsk przeciwabisyńskich

Rzym, 5. 7. (Pat). Dwaj synowie Mussoliniego **Bruno i Vittorio** zaciągnęli się do oddziałów, przeznaczonych do wysłania **do Afryki wschodniej.**

Międzynarodowy kongres wychowania fizycznego w Brukseli

Doniosłe wyniki prac polskich specjalistów

Bruksela, 5. 7. (PAT). W Brukseli w pawilonie kongresowym na terenie wielkiej wystawy światowej nastąpiło otwarcie **7-go międzynarodowego kongresu wychowania fizycznego.** W kongresie bierze udział **około 150 przedstawiceli kilkunastu państw europejskich.** Polskę reprezentują trzej członkowie rady naukowej wychowania fizycznego redaktor **Kazimiera Muszałówna**, wizytator **W. Sikorski** oraz docent pułk. **Gustaw Szulc.**

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący komitetu organizacyjnego **prof. Gunsburg.** Następnie piękny odczyt wygłosił **dr. Jan Demoore**, profesor uniwersytetu brukselskiego. Po południu odbyło się przyjęcie członków kongresu w salonach ratusza Brukseli.

Wieczorem w sali teatralnej wystawy odbył się wieczór międzynarodowych pokazów gimnastycznych **w obecności pary królewskiej.** Drugiego dnia odbyło się plenarne posiedzenie kongresu, na którem wygłoszono pierwsze referaty. W czasie posiedzenia członkowie kongresu otrzymali broszurę w języku francuskim, dotyczącą **wyników prac polskich nad określeniem miernika wychowania fizycznego młodzieży szkolnej męskiej i żeńskiej.**

Prace te jak wiadomo dokonane zostały **na specjalne osobiste życzenie Marszałka Piłsudskiego.** Zarówno te prace jak i zapowiedziany na najbliższe dni referat docenta Szulca na temat miernika **wywołały nadzwyczajne zainteresowanie wśród członków kongresu.** Należy podkreślić, że Polska **jest pierwszym krajem na świecie, który w tak szerokiej skali i z tak konkretnemi wynikami opracował doniosłe zagadnienie miernika wychowania fizycznego.**

Prez. Lebrun gościem ambasady polskiej

Uroczystość rozpoczęcia budowy gmachu wystawy sztuki międzynarodowej w Paryżu

Paryż, 5. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się położenie kamienia węgielnego pod gmach **wystawy międzynarodowej sztuki**, jaka odbędzie się w Paryżu w r. 1937. Uroczystość odbyła się **w sąsiedztwie gmachu ambasady polskiej** przy ul. de Tokio, w miejscu, gdzie ma powstać pałac sztuk pięknych, który będzie głównym pawilonem wystawy.

W uroczystości wziął udział **prezydent republiki Lebrun**, ministrowie handlu i oświaty, korpus dyplomatyczny i t. d. Po uroczystości prezydent Lebrun w otoczeniu ministrów **odwiedził ambasadora Chłapowskiego i panią Chłapowską w obecnym gmachu ambasady polskiej.** Gmach ten ze względów urbanistycznych **ma być zburzony.** Nowa siedziba amabady Rzplitej mieścić się będzie w **Hotel de Sagan**, pięknym pałacu, który w wieku XVIII został wybudowany przez wybitnego architekta Brognarta.

Abisynja apeluje do Stanów Zjedn.

Londyn, 5. 7. (Pat). Agencja Reutera donosi, że poseł brytyjski w Addis Abeba, stolicy Abisynji, zawiadomiony został przez rząd abisyński, o **jego apelu do Stanów Zjednoczonych w sprawie zatargu z Włochami.** W Londynie zaznaczają, że zagadnienie to **wymaga dłuższych badań**, jako trudne i drażliwe i że badania te wymagają **porozumienia z Francją**, zanim można będzie dojść do decyzji.

Waszyngton, 5. 7. (Pat). Wbrew poprzednim zaprzeczeniom cesarz Abisynji **wystosował apel do Stanów Zjednoczonych**, w którym powołuje się **na pakt Kelloga** i wyraża życzenie, aby pakt ten **został zastosowany do zatargu włosko - abisyńskiego.** Apel ten został doręczony amerykańskiemu charge d'affaires w Addis-Abebie.

Przedstawiciele departamentu stanu odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie, ale nie przeczą samemu faktowi, zwracając uwagę, że sytuacja jest **bardzo drażliwa** tak samo, jak wówczas, kiedy wobec akcji japońskiej w Mandżurji w 1931 r. powoływano się na pakt Kelloga. Uważają tu, że negus Abisynji bardzo zręcznie obrał dla skierowania swego apelu dzień święta narodowego Stanów Zjednoczonych.

Kopalnia „Reden" płonie w dalszym ciągu

Mimo wielkich wysiłków pożaru nie udało się opanować

Sosnowiec, 5. 7. (PAT). Pożaru na kopalni „Reden" w Dąbrowie, który objął już prawie całą kopalnię, nie udało się stłumić. Kolumny ratownicze pracują w kłębach dymu i wśród silnego żaru, tak że były liczne wypadki omdlenia. Z szybu wydobywa się obecnie biały dym, co świadczyłoby, że ogień niszczy drewniane urządzenia kopalni.

Kierownictwo kopalni ze względu na zagrażające niebezpieczeństwo postanowiło obecnie akcję ratunkową wstrzymać i przystąpić do t. zw. kneblowania szybu. Obecnie knebluje się szyb powierzchniowy, znajdujący się w pobliżu ulicy Kościuszki i kolonji Chechówka.

Burze i wichury w całym kraju

W Warszawie wiatr powyrywał duże drzewa

Warszawa, 5. 7. (Pat). W ciągu ubiegłej doby nad znaczną częścią Polski przeszły **burze i silne wichury. W Warszawie** wichura wyrządziła bardzo znaczne szkody w ogrodnictwie. Na wielu ulicach wicher poprzewracał nadgniłe pale, przechylając jednocześnie **a nawet wyrywając drzewa z korzeniami.** Wichura połamała również kilkanaście większych drzew. Naprzykład w ogrodzie Saskim **wyrwała i złamała dużą topolę** o obwodzie pnia liczącym 80 cm.

Z Kieleckiego donoszą, że nad wsią Oblęgor oberwała się chmura, wskutek czego **zniszczone zostały plony na przestrzeni 12 morgów** oraz uszkodzona została droga gminna. W czasie burzy **piorun uderzył w pewną zagrodę**, wzniecając pożar.

Z powiatu **tarnowskiego** donoszą, że nad wsią Ciężkowice przeszła **burza połączona z oberwaniem się chmury.** Rzeka Biała podniosła się **o 3 metry ponad poziom normalny**, a potok Ostruszanka **zalał przedmieście Ciężkowic.** Drogę z Ciękowic do Jastrzębi woda podmyła. Również podmyty został tor kolejowy pod Siedliskami.

Groźny pożar tartaku w Bydgoszczy

Wczoraj o godz. 20-tej **w tartaku parowym Hermana Raatza w Bydgoszczy**, przy ul. Czartoryskiego w pobliżu wielkich magazynów Państw. Zakł. Zbożowych, **wybuchł groźny pożar.** Ogień w przeciągu kilkunastu minut objął **kotłownię i halę maszyn.**

Na miejsce pożaru przybyły **wszystkie oddziały bydgoskiej straży pożarnej i po godzinnej energicznej akcji ogień zdołały zlokalizować.** Spłonęła w całości **hala maszyn, dalej kotłownia, kuźnia, pasy transmisyjne, 3 tablice rodzielcze, ładownia akumulatorów i t. p.**

Straty oblicza się **na kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Powodu katastrofy dotychczas nie ustalono. Prawdopodobnie pożar wybuchł na skutek **krótkiego spięcia.**

Z pobytu p. Marszałkowej Piłsudskiej w Rumunji

Kiszyniów, 5. 7. (Pat). Pani Marszałkowa Piłsudska, bawiąca z córkami w nadmorskiej miejscowości **Burnas** zwiedziła w tych dniach **miasto Akerman.** Pani Marszałkowa wraz z córkami zabawiła w Akermanie jeden dzień i tegoż dnia wieczorem powróciła do Burnas.

Ziemia z pobojowisk legjonowych na Bukowinie

na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Czerniowce, 5. 7. (Pat). Wraz z wycieczką Związku Polaków w Rumunji przybyła do Czerniowiec delegacja kół pułkowych drugiej brygady **celem pobrania ziemi z pól bitew legjonowych na Bukowinie i przywiezienia jej do Krakowa na Sowiniec.**

Dnia 3 bm. w obecności konsula Rzeczypospolitej w Czerniowcach Uzdowskiego oraz przedstawicieli organizacyj polskich odbyło się uroczyste pobranie ziemi **z pod pomnika poległych Legjonistów w Rarańczy**, z grobów Legjonistów na tamtejszym cmentarzu oraz pozostałych licznych okopów na polach **w Rokitnie.** Dn. 5 bm. delegacja udała się do **Kirlibaby**, gdzie jak wiadomo walczyła druga brygada.

W Wielkopolsce rozpoczęły się żniwa

(o) **Poznań**, 5. 7. (PAT). W Wielkopolsce na piaszczystej glebie powiatów środkowych **rozpoczęto już żniwa.** Mimo suchej wiosny **urodzaj zapowiada się dobrze**, gdyż ostatnie deszcze poprawiły znacznie stan zbóż.

Jedenastu rannych wskutek przedwszesnej eksplozji ręcznego granatu

(o) **Rzeszów**, 5. 7. (Tel. wł.). W czasie ćwiczeń ostremi granatami ręcznemi wskutek **przedwczesnej eksplozji** został ciężko ranny **por. Czesław Grudziński** z 10 p. strzel. konnych, a **10 szeregowych, lżejsze rany.**

Upadek endeckiej prasy partyjnej

Znowu jeden oficjalny organ przestał wychodzić

(o) **Rzeszów**, 5. 7. (Tel. wł.). Ostatnio przestał wychodzić tygodnik **„Ziemia Rzeszowska"**, który od kilku lat był **oficjalnym organem stronnictwa narodowego.** Pismo przestało wychodzić z powodu braku funduszów.

Czyżby zapowiedź zniesienia ograniczeń dewizowych w Gdańsku?

Zarząd giełdy pieniężnej w Gdańsku komunikuje, że od poniedziałku 8 czerwca br. **giełda pieniężna podejmuje z powrotem swe czynności.**

Jak wiadomo, gdańska giełda pieniężna zamknięta została na podstawie przepisów, wprowadzających ograniczenia dewizowe w Gdańsku. Fakt otwarcia giełdy należy tłumaczyć, albo **całkowitem zniesieniem ograniczeń dewizowych w Gdańsku, albo wprowadzeniem zmian do tych ograniczeń**, które umożliwią normalną pracę giełdy. Prawdopodobnie w ciągu soboty Senat gdański dylemat ten **rozstrzygnie.**

Dwie strategje polityczne

Trudny kunszt polityki międzynarodowej w równym nieledwie stopniu jak sztuka prowadzenia wojen polega przedewszystkiem na dobrej strategji. Nic nie pomogą najwybitniejsi i najzręczniejsi dyplomaci, jeśli plan zasadniczy każdej kampanji politycznej nie będzie dostosowany należycie zarówno do warunków terenowych jak i ogólnych możliwości, z jakiemi liczyć się trzeba w toku przedsiębranej rozgrywki. Jak na wojnie tak i w aktywnych zawodach politycznych można uprawiać na wielką skalę ofenzywę lub ograniczać się do działań głównie obronnych, można atakować szerokim, rozciągniętym frontem, albo przeciwnie sprowadzać uderzenia swe i kontrataki do poszczególnych najbardziej niebezpiecznych punktów. Można liczyć głównie na ilość sił. wprowadzanych do akcji, albo przeciwnie opierać swe rachuby na sił tych niedościgłej jakości. Można być zwolennikiem już to zaskakiwania przeciwnika, już to przeciwstawienia jego zazwyczaj inicjatywie ze swej strony doskonale zorganizowanego oporu.

Wszystkie te i inne metody strategji i jednocześnie taktyki politycznej obserwować można w tym niezwykłym turnieju, jaki wypełnia od dłuższego już czasu faktyczną treść stosunków francusko-niemieckich, wciągając zresztą do tych, tak ważnych i dla reszty świata cywilizowanego, zapasów — szereg innych państw i narodów, zainteresowanych bezpośrednio w jego ostatecznym wyniku. Szerokim frontem przeciwstawia się zakusom niemieckim Republika Francuska... sprowokowana niewątpliwie śmiałem lekceważeniem przez III Rzeszę wszelkich militarnych ograniczeń, narzuconych Niemcom przez traktat wersalski. Francja widzi w tem niebezpieczeństwo groźnych przeciwko sobie zamiarów i dążenie do daleko idących może zmian terytorjalnych, które musiałyby wstrząsnąć całą z trudem takim skonstruowaną w r. 1919 równowagę świata. Tak pojmując sens wszelkich poczynań militarnych, a w części politycznych, Niemiec, doświadczona w tym względzie i stale widząca w Berlinie źródła przyszłych kataklizmów powszechnych — przezorność francuska usiłuje zorganizować przeciwko „winowajcom wielkiej wojny" zbiorowy sprzeciw, ilu się tylko da mocarstw i państw pomniejszych, podejmując niewątpliwie „zapobiegawcze" okrążenie, dla wszystkich jakoby nieobliczalnego przeciwnika.

Jesteśmy więc świadkami przeolbrzymich wysiłków dyplomacji francuskiej, usiłującej stworzyć zwartą i stopniowo zacieśniającą się obręcz polityczno-wojskową, idącą od zachodnich granic Sowietów po przez Bałkan i Czechy aż na Zachód. Polska, jako państwo sprzymierzone byłaby sieci tej wielkiej naturalnem ogniwem, niewiele mającem do mówienia, gdyby nie uprzednio zawarty przez nią z Rzeszą pakt o nieagresji. Ten sprawił, iż Polskę trzeba traktować odrębnie. Ale to bardziej jeszcze podziałało na rozmach i szerokość planów strategicznych polityków paryskich. Chcieliby oni zorganizować przeciwko ewentualnej zaczepce niemieckiej blisko trzy czwarte Europy, konsolidując je i wiążąc ze sobą przy pomocy szeregu niby to oddzielnych a jednak w myśli przewodniej jednolitych — paktów. Zasiężny niewód rozstawili mężowie stanu Francji — na gotujące się znów do jakiegoś czynu nowe powojenne Niemcy.

Całkiem inaczej zachowały się te ostatnie. Potargawszy istotnie wszystkie prawie ograniczenia wojskowe, narzucone w Wersalu i pokazawszy wszystkim swoim ewentualnym partnerom niedwuznacznie zęby — Rzesza, z rzadką w dziejach stosunków międzynarodowych szczerością, przyznała się, iż za istotnego nieprzyjaciela swego uważa tylko bolszewicką Rosję, że natomiast z całym kulturalnym Zachodem pragnie pozostać w jaknajtrwalszej zgodzie. Zapewnieniom tym można wierzyć lub nie, zależnie od znajomości rzeczywistych zamiarów niemieckich, o ile się ją posiada, rzecz prosta, jak również w związku z szeregiem dawnych doświadczeń.

I można stać jak mur przy odpowiednich artykułach traktatu, który miał, w błogich snach wielu, raz na zawsze zapewnić narodom „paix durable", ów wyznaczony ideał końca 18-go roku. Ale nie sposób zapoznawać, tembardziej lekceważyć, metod politycznych, jakiemi Niemcy współczesne uzupełniły, skomentowały moralnie, że tak powiemy — swe olbrzymie zbrojenia. Atak dyplomacji hitlerowskiej na opinję europejską w intensywności swej przewyższył prawie doniosłość i groźbę zbrojeń. Przyczem strategja niemiecka od olbrzymiego frontu paktów, inicjowanych przez Francję, okazała się bardziej pomysłowa. Uderzyła ona poprostu w punkty dawnej ententy najsłabsze i najbardziej spreparowane już przez czas i własną swą naturę do takich czy innych kompromisów. Dzięki temu to pisało się o „zwycięstwie niemieckiem" z racji niedawnej umowy morskiej, zawartej, a właściwie przygotowanej dopiero w Londynie. I dzięki temu mówi się już dziś o tem, że po ostatnich wyjaśnieniach Edena, ani Rzym ani Paryż nawet merytorycznie projektowanej propozycji tonażu brytyjsko - niemieckiego negować nie będą. Najwyżej poczynią te i owe mniej zasadnicze zastrzeżenia. I to dowodzi, że strategja polityczna niemiecka, nie „obciążająca" nikogo, ale zato klinem przerywająca ob szerną sieć francuską, nie była bynajmniej nierozumna.

W stosunku do W. Brytanji zdobyła się ona na niewątpliwy „Kunststück". Wytargowała od niej niebywałe ustępstwa w zakresie budowy okrętów wojennych, poróżniła ją wcale znacznie, na pewien czas przynajmniej, z Francją i jednocześnie narzuciła się Anglikom, jako bradziej pożądany w pewnych wypadkach stróż należytego ustosunkowania sił na północnym wschodzie Europy, jako obrońca Bałtyku przed apetytami Rosji... Tak bowiem oceniano głównie w Londynie efekt powiększenia sił morskich Trzeciej Rzeszy, mogącej je przesuwać wprawdzie przez kanał Kiloński w obie strony, ale mającej wdzięczne pole do działania „w razie czego" tylko od Królewca aż do Leningradu. Bo na morzu Północnem żadnych nowych walk spodziewać się nie trzeba.

Zrozumiały to Sowiety i biją w pakt londyński ze wszystkich sił, judząc, co wlezie swego nowego sprzymierzeńca — Francję. Porozumienie samoistne wielkich mocarstw Zachodu, to dla Rosji bolszewickiej początek dramatu i osamotnienie jej straszliwe.

Ale p. Laval, jak słusznie piszą gazety emigracyjne rosyjskie, wychodzące w Paryżu, mimo „paktu Wschodniego" nie zacznie patrzeć na świat oczyma Radka — i w strategji niemieckiej doszuka się czegoś więcej niźli złośliwej chęci zniszczenia listowych uchwał londyńskich i Stresy. P. Laval zrozumie, iż niemiecki przeciwnik jego Ribbentrop zagrał niebylejaką grę, zmuszającą do zasadniczych przegrupowań i strategję francuską.

W. I. L.

Nowe szkolnictwo zawodowe

czyni zadość potrzebom obywateli i państwa

Szkolnictwo zawodowe było przez długie lata **upośledzoną gałęzią systemu szkolnego na ziemiach polskich. Za czasów zaborczych nie dopuszczano do należytego rozwoju tego rodzaju szkół, widząc w nich niebezpieczeństwo gospodarczego rozwoju narodu polskiego.** Reformy szkolne, przeprowadzane po uzyskaniu niepodległości nie uwzględniły niestety tego działu szkolnictwa. Brak zrozumienia dla szkolnictwa zawodowego tkwił bowiem bardzo głęboko w społeczeństwie. Rodzice pragnęli, aby dzieci ich uczęszczały do „gimnazjum", nie myśląc o tem, że ukończenie zakładu naukowego tego typu nie daje żadnego przygotowania do **pracy zarobkowej, że wymaga ukończenia szkoły wyższej, przedłużając w ten sposób studja na znaczny okres** czasu. Do tego trzeba dodać niechęć, panującą do niedawna wśród sfer inteligenckich względem zawodów rzemieślniczych, handlowych i przemysłowych, wynikająca z braku zrozumienia wagi zagadnień gospodarczych.

Parę liczb zobrazuje nam wymownie stosunek ilościowy uczniów szkół średnich ogólnokształcących, tj. gimnazjów do uczniów szkół zawodowych. Gdy w roku 1931-32 kształciło się w gimnazjach 202.846 uczniów — w szkołach zawodowych było ich tylko 70.399, w roku 1933-34 ilość uczniów w gimnazjach zmniejsza się, wprawdzie po zniesieniu najniższych klas — do 160.812, ale nie zwiększa się ilość uczniów szkół zawodowych, gdyż wynosi tylko 65.661. Te liczby wskazują najdobitniej na nienormalny stan rzeczy — **dwieście tysięcy młodzieży kształci się w gimnazjach na to, ażeby często porzucić tę naukę po IV czy VI klasie bez przygotowania do zawodu, gdy do szkół zawodowych, zapewniających znacznie szybszą możność zarobkowania, uczęszcza zaledwie 1/3 część tej ilości młodzieży.**

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 r. dała możność zmiany tych stosunków przez wytyczenie zasadniczego kierunku kształcenia zawodowego. Prace organizacyjne, — specjalnie trudne dla szkolnictwa zawodowego, musiały trwać dłuższy czas, ale oto obecnie widzimy ich rezultaty — z początkiem zbliżającego się roku szkolnego 1935-36 powstaną nowe szkoły zawodowe.

Jak przedstawia się obraz tych nowych szkół zawodowych?

Nowe szkoły zawodowe dzielą się na uczelnie stopnia niższego, gimnazjalnego i licealnego. Te trzy stopnie szkół odpowiadają trzem rodzajom pracowników zawodowych, a więc: wykonawców bezpośrednich, wykonawców bezpośrednich o zakresie, wymagającym szerszej wiedzy zawodowej i w związku z tem pełniących często funkcje nadzorcze, oraz pracowników organizacyjnych i nadzorujących.

Szkoły zawodowe stopnia niższego, do których będą przyjmowane dzieci o przygotowaniu ze szkół powszechnych typu niższego, mają charakter wybitnie praktyczny, tj. mają przygotowywać bezpośrednio do zawodu, w szczupłym tylko zakresie uwzględniając wykształcenie ogólne.

Baczniejszą uwagę czytelnika chcemy zwrócić i szerzej omówić **szkoły zawodowe stopnia gimnazjalnego,** czyli t. zw. **gimnazja zawodowe,** jako typ szkół nowopowstających i otwieranych właśnie w najbliższym roku szkolnym. Odpowiadają one pod względem swego poziomu gimnazjum ogólnokształcącym, są z małemi wyjątkami również czteroletnie i przyjmują młodzież po sześciu latach nauki w szkole powszechnej. Nazwa gimnazjów została im nadana umyślnie, aby podkreślić ich zupełną równorzędność z gimnazjami w dawnem rozumieniu tego słowa, aby zrównać w pojęciu społeczeństwa wykształcenie zawodowe rzemieślnika czy kupca z wykształceniem abiturjentów poprzednich gimnazjów.

Gimnazja zawodowe mają wykształcić fachowców, posiadających zarówno teoretyczne i praktyczne przygotowanie zawodowe, jak i ogólne wykształcenie. W szkołach tych ośrodkiem nauczania będzie warsztat wytwórczy, a więc przedmioty ściśle zawodowe, oraz przedmioty wykształcenia ogólnego.

Należy przypuszczać, że te gimnazja zawodowe odegrają doniosłą rolę w wytwarzaniu właściwego typu pracownika zawodowego, który w większych fabrykach i przedsiębiorstwach, lub samodzielnych stanowiskach w średnich i mniejszych warsztatach, będzie przyczyniał się do rozwoju polskiego przemysłu, rzemiosła i handlu.

Wyższym typem szkolnictwa zawodowego będą **licea zawodowe,** równoległe do liceów ogólnokształcących, odpowiadających klasom VII i VIII dotychczasowego gimnazjum — i tak, jak tamto wymagające ukończenia gimnazjum nowego typu (tj. poziomu dotychczasowych 6 klas gimnazjalnych) Licea będą z jednej strony oparte o całokształt przygotowania ogólnego w nowem gimnazjum ogólnokształcącem, a z drugiej strony będą miały należycie opracowany program kształcenia zawodowego. Licea zawodowe będą szerzej i głębiej traktowały przygotowanie młodzieży, **aniżeli** gimnazja zawodowe, **ale tak samo będą** opierały naukę o warsztat lub **przedsiębiorstwo.** Ten typ szkół wytworzy przyszłą elitę pracowników **przemysłu i handlu.**

Tak się przedstawia w krótkim zarysie przyszłe oblicze szkolnictwa zawodowego. **Odpowiada ono zarówno potrzebom całości społeczeństwa, jak i poszczególnych jego** obywateli. Dlatego rodzice **winni widzieć w** niem zasadniczą drogę **kształcenia swych dzieci.**

Reorganizacja Polskiego lotnictwa sportowego

Specjalna komisja, **powołana przez ministerstwo komunikacji, ukończyła prace, mające na celu reformę polskiego lotnictwa** sportowego.

Nową organizację sportu lotniczego i przysposobienia lotniczego cechuje wybitne wzmocnienie udziału w pracach klubów lotniczych czynnika rządowego. Ciężar odpowiedzialności za prace w klubie przeniesiony został na delegatów ministerstwa komunikacji. Państwo bierze na siebie inicjatywę i kierownictwo w sporcie lotniczym, przyczem **prace te prowadzić będzie przez swoich delegatów z pomocą zarządów aero**klubów. Jednocześnie ustaje samodzielne popieranie prac lotnictwa sportowego przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, cała bowiem pomoc dla klubów zespolona zostaje w ministerstwie komunikacji (departament lotnictwa cywilnego), **które dysponuje budżetem na sport i przysposobienie** lotnicze.

Zasady reformy ustalają, że praca lotnictwa sportowego w terenie odbywać się będzie **w aeroklubach regjonalnych** w zorganizowanych Ośrodkach Sportu Lotniczego. Prace Ośrodków prowadzone będą pod nadzorem delegata ministerstwa komunikacji, którym — o ile przy danym klubie istnieje również ośrodek przysposobienia wojskowego lotniczego — będzie komendant tego ośrodka, a więc oficer lotnictwa; w innych wypadkach delegatem **może być osoba cywilna.**

Zasady subwencjonowania klubów zostały gruntownie zmienione. Nowe zasady wykluczają ryczałty i udzielanie subwencyj za wykonane prace, przewidują natomiast pokrywanie wydatków Ośrodków według określonych przez ministerstwo komunikacji **dla każdego klubu budżetów.**

„Krzyż Ognisty" czy czerwony sierp?

(Korespondencja własna). **Paryż, w lipcu.**

Od pewnego czasu panuje masowa psychoza, powiedziećby można nawet — powszechna manja prześladowcza. Wszyscy się czegoś boją, w strachu przed jakiemś, najczęściej urojonem niebezpieczeństwem, biją w wielki dzwon alarmu. A już celują w tem sianiu paniki partje lewicowe. Co jest przytem najciekawsze, że, szukając na wszystkie strony owych chmur, z których rzekomo ma uderzyć w ustrój republikański straszliwy piorun — nie widzą i nie chcą widzieć, że to właśnie one same — partje, koterje i grupki „kartelizujące" gromadzą nad przyszłością kraju najczarniejsze i naprawdę groźne chmury.

Pewien francuski działacz kombatancki użył niedawno bardzo trafnego na ten temat porównania: że Francja dzisiejsza — to kociołek, w którym lewica gotuje wrzątek przyszłej wojny domowej, podsycając ogień... poświęconym przez siebie na całopalenie frankiem. Jeżeli tak jest w istocie, to porównanie to wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia, a mianowicie — że trzonek warząchwi, który radykalni kucharze mieszają w kociołku, sięga niewątpliwie... aż do Moskwy.

Tak, bo w tem, co dzieje się obecnie we Francji, coraz wyraźniej widać robotę grup komunistycznych, lub komunizujących. Komuś, kto zna Francję i Francuzów, konserwatyzm francuskiego „bourgeuis", jego przysłowiowe przywiązanie do dobrobytu, wygodnego życia i renty, słowem do wszystkiego tego, co w jego przekonaniu oparte jest na obecnym ustroju Republiki — mogłoby zdziwić ten obecny marsz drobnych burżujów w takt Międzynarodówki. W istocie — nic w tem dziwnego i wytłomaczenie tej pozornej łamigłówki znajdziemy właśnie w owym faszystowskim strachu na republikańskie wróble, jakim lewica coraz głośniej płoszy sen z powiek francuskich rentjerów.

A tymczasem francuscy komuniści wygrywają coraz to nowe atuty w cichej walce ze swojemi socjalistycznemi sprzymierzeńcami. Nieszczęśliwa to była dla partji socjalistycznej spółka, jaką zawarł wódz socjalistów francuskich z „towarzyszami" z pod znaku Cochin'a (ze stemplem „made in Moscou"). Oto bowiem na wszystkich odcinkach „Wspólnego Frontu", socjaliści doznali arcybolesnej porażki ze strony komunistów. Szczególnie dotkliwie dało się im to odczuć w czasie niedawnych wyborów samorządowych. Nie mówiąc już o ośrodkach górniczych, hutniczych i przemysłowych Francji, „czerwony pas" gmin przed- i podmiejskich naokoło stolicy kraju, Paryża, zacieśnił się w sposób zatrważający.

Oczywiście, rezultaty tego nie dały na siebie długo czekać. Niekrępowana niczem, bo — otoczona czułą protekcją czerwonych municypalności i „plus sowietiques, que... Lewin" komunizujących merów, propaganda komunistyczna harcuje u wrót Paryża z całą swobodą. Niemało też animuszu dodaje czerwonym agitatorom błoga świadomość bezkarności, przypieczętowanej przymierzem francusko - sowieckiem. I oto tuż za rogatkami stolicy, w fabrycznem Villejuive, odbyła się w tych dniach wielka manifestacja komunistyczna z okazji nadania reprezentacyjnej ulicy miasteczka nazwy „Imienia Maksymiljana Gorki'ego", a z oficjalnym udziałem dostojników municypalnych in corpore, jak również grona importowanych z Moskwy i miejscowych, czerwonych pisarzy. „Międzynarodówka" aż grzmiała na głównym placu przed ratuszem miejskim przez cały dzień, a wiwatom propagandowym nie było końca...

Tak samo zresztą jest nietylko w Villejuive — i w Iory, Vitry, St. Denis, socjaliści znajdują się w sromotnym odwrocie, nie mogąc dotrzymać placu swym komunistycznym wspólnikom w licytacji demagogji.

Ale nie dość na tem. Oto bowiem komuniści leaderzy francuskiego, czerwonego frontu „jedności" otrzymali obecnie wielkie posiłki. Przywiódł je nie kto inny, tylko najczerwieńczy z radykałów, deputowany Daladier, ten sam, za którego rządów odbyła się krwawa rzeź „Krzyża Ognistego", kombatantów i młodzieży patrjotycznej na paryskim Placu Zgody, 6 lutego ubiegłego roku. Ten sam Daladier, który wraz ze swymi lewymi zwolennikami z partji radykalnej, obalił rządy „ratowania budżetu i franka" premjerów Flandin'a i Biusson'a. Nic tedy dziwnego, że deputowany Daladier jadowitem okiem patrzy dziś na prace ratunkowe rządu Lavala nad zbawczymi dla Francji dekretami. Ani on, ani zwolennicy „czerwonego kartelu" nie mogą spokojnie znieść, że ktoś coś robi — nie pod partyjną komendą. Stąd — ciągłe pogróżki pod adresem „dwulicowego" rządu, rzekomo „podtrzymującego i tolerującego organizacje faszystowskie". Stąd też — rozsiewanie przez pisma partyjne fantastycznych pogłosek o nieistniejących jeszcze dekretach rządowych i o jakimś, jakoby przygotowywanym „zamachu stanu". Stąd wreszcie podniecanie poszczególnych grup społecznych i judzenie ich „na kredyt" przeciwko wszelkim oszczędnościowym zamierzeniom uzdrowienia rozdętego budżetu i zbiurokratyzowanego aparatu administracyjnego państwa.

To są motywy ukryte, choć faktyczne. Jednak „oficjalnym" powodem hałaśliwego alramu, na jaki uderzyli obecnie „karteliści", łącząc się w zgodnym uścisku od komunistycznych „Cachinowców", poprzez socjalistycznych „blumowców" aż do „daladierowskich" radykałów (nie licząc całego legjonu różnych lig, unij, grup, grupek odłamów i odłamków mniej lub więcej lewych) — jest rozdmuchany przez prowodyrów partyjnych strach przed „Krzyżem Ognistym". Czyż mógł przewidzieć jeszcze choćby przed rokiem energiczny wódz tej organizacji, pułk. de la Rocque, że od granicy do granicy Francji, przy biciu w dzwony, bębny, gongi i... rondle partyjne, będzie rozbrzmiewało jego nazwisko, połączone z okrzykiem trwogi „gasnącego świata" partyj:

— Ratujcie... Republikę...

Czyżby więc „Krzyż Ognisty" był organizacją monarchistyczną? Broń Boże, ani jej w głowie monarchja (mówiąc nawiasem, słabowite są szeregi „kamelotów królewskich" we Francji!). A więc — pułkownik de la Rocque jest faszystą? I to nie. Poprostu — chce on skupić dookoła siebie wszystkich tych, którzy widzą, po jakiej równi pochyłej stacza się przy obecnym swym ustroju (a właściwie — rozstroju) Francja, wszyscy, którzy mają już dość bałaganu partyjnego i tęsknią do silnej i trwałej władzy, jedynej, jaka może kraj uchronić od ruiny i przywrócić należyty prestiż.

Ale te właśnie hasła, godzą w same podstawy dzisiejszego francuskiego systemu parlamentarnego, którego widomym symbolem jest ów stały „kontredans" zmieniających się, jak w kalejdoskopie gabinetów rządowych.

Wojna więc pomiędzy temi dwoma światopoglądami jest nieunikniona i bliska. Czy dniem generalnego starcia będzie dzień święta narodowego Francji, 14 lipca, (na który zarówno front komunistyczno - socjalistyczno - radykalny, jak i „Krzyż Ognisty" zapowiedziały swoje manifestacje) — trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym bądź razie, obie strony mobilizują na gwałt swe siły. Liczebnie „Front" wciąż jeszcze znacznie przeważa, jednak szeregi „Krzyżowców" pułk. de la Rocque rosną z dnia na dzień (dziś liczą już bezmała pół miljona) i są lepiej zorganizowane i zdyscyplinowane.

Tak, czy inaczej,. dzień 14 lipca może być dla Francji dniem burzliwym i krwawym...

Del-jot.

Zniżki kolej. na Wystawę w Gdyni

Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe wycieczkom, udającym się na Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni. Grupy już od 15 osób płacą tylko 70 proc. normalnych cen biletów, dla grup od 25 osób przewodnik otrzyma przejazd bezpłatny w obie strony, wycieczki od 60 osób płacą za przejazd **tylko 50 proc.**

Czy będzie wojna z Abisynją?

Wywiad z dyplomatycznym przedstawicielem cesarstwa Abisynji w Berlinie

(Korespondencja własna). **Berlin, w lipcu.**

Gdy o **umówionej** godzinie wszedłem do **konsulatu** generalnego Cesarstwa Abisynji, **który** jest przedstawicielstwem dyplomatycznem na całą północno-wschodnią Europę, nie **byłem** pierwszym. **Właśnie** konsul generalny, p. Hans Steffen, udzielał wywiadu o Abisynji dziennikarzowi — o dziwo! — włoskiemu. Mimowoli pomyślałem, że jeśli Włosi wszystkie swoje informacje o Abisynji zbierają tak okólnemi drogami, nie należy się dziwić, że prą do wojny, która będzie dla nich conajmniej niespodzianką. Zapewnia mnie o tem odrazu p. Steffen.

P. Steffen, przemiły rozmówca, który **całą wiosnę przebył w Abisynji i w kwietniu dopiero stamtąd powrócił**, przyjrzał się dobrze wszystkiemu na miejscu, zebrał informacje i przyszedł do osobistego przekonania, **że wojny nie będzie,** gdyż Włosi spostrzegą wreszcie sami całą beznadziejność ryzykownego przedsięwzięcia. Cała trudność sytuacji polega na tem, że **Mussolini,** opierając się na nieścisłych, a nawet wręcz fałszywych informacjach, **poszedł już tak daleko,** że odwrót bez nadszarpnięcia nietylko osobistego prestiżu dyktatora Włoch, ale całej partji faszystowskiej, **będzie conajmniej trudny.**

— Jakto? Więc Ual-Ual?...

— Leży 100 km. w głębi Abisynji — odpowiada mi z miejsca konsul. — Przecież wskazują to wszystkie mapy, tylko nie włoskie. **Włochy żądają i szukają satysfakcji za napad, dokonany przez oddziały włoskie w głębi Abisynji,** gdy tymczasem to właśnie cesarstwu należy się satysfakcja ze strony Włoch.

— Nie posuwajmy jednak sprawy tak daleko — mówi z uśmiechem p. Steffen. — Abisynja czyni wszystko, aby pokój utrzymać. Nie zarządza wielkiej mobilizacji, powołując pod broń tylko tyle wojska, ile potrzeba na obronę granic w razie pierwszego niespodzianego ataku. Abisynja gotowa jest przyjąć każde załatwienie sporu, jeśli nie będzie ono godzić ani w interesy kraju, ani w honor narodu.

— W Berlinie, jak konsulowi wiadomo, mówi się powszechnie o tem, że w razie wojny Anglja zamknie kanał Suezki dla **uniemożliwienia dowozu włoskiego** na teren wojny.

— No, o tem tu, w Berlinie, nie można sądzić, co uczyni Anglja. Wprawdzie Anglja, na podstawie istniejących układów, mogłaby to uczynić, ale, czy uczyni?

— **Przypuśćmy jednak, że do wojny bezwzględnie dojdzie. W jakim stopniu Abisynja przygotowana jest do niej?**

— **Nie pierwszorzędnie, ale dobrze.** Przedewszystkiem największym sprzymierzeńcem Abisynji jest **jej górzysty teren,** Abisynja przedstawia się terenowo jak Szwajcarja z tą różnicą, że w tym terenie niema żadnych dróg. W tym i w owym kierunku przecinają kraj ścieżyny, t. zw. „autopistes", po których auta mogą od biedy jeździć, ale drogi te łatwe są do przecięcia, a nawet do zupełnego zniszczenia. Pozatem jednak w górach ani auta, ani tanki nie mają możności posuwania się naprzód po bezdrożach. Jest to teren idealny do prowadzenia „gerylasówki". **Zdobycie Abisynji, której powierzchnia równa się dwu i półkrotnej powierzchni Niemiec, będzie dla wojsk włoskich nietyle trudne, ile wprost niemożliwe.** Front południowy, zwrócony ku Somali, posiada 800 km. długości, a front północny, ku Erytrei, 900 km. **Abisynja może z łatwością wystawić 1.250 tysięcy żołnierzy,** którzy na pierwsze wezwanie staną w szeregach. Bo Abisyńczycy, mimo podziału na plemiona, jednoczą się bardzo szybko w razie zewnętrznego niebezpieczeństwa.

— Jestem byłem oficerem — ciągnie p. Steffen — i studjowałem tam, na miejscu, w Abisynji, możliwości natarcia wojsk włoskich. Może się ono dokonywać tylko etapami i w zwartych kolumnach, wspierających się wzajemnie, w przeciwnym razie wycięte zostaną pokolei. Przy długości frontu zaś, takich kolumn będzie musiało być wiele. Z każdym kilometrem pochodu wydłuża się linja etapów i dowóz materjału wojennego i żywności staje się coraz trudniejszy. Bezpośrednio za wojskiem muszą postępować niezliczone kolumny robotnicze dla budowy odpowiednich dróg. **Na kolorowe wojska Włosi nie mogą liczyć. Zaś białe wojska nie wytrzymują zabójczego klimatu. Już dziś setki chorych żołnierzy wraca do Włoch.**

Jeśli idzie o nowoczesny materjał wojenny, jakim rozporządzają wojska włoskie, to w górach Abisynji może się on stać bezużyteczny, niezależnie od tego Abisynja posiada działa przeciw-tankowe i przeciwlotnicze. **Samoloty nie znajdą celu.** Wojska abisyńskie w górach nie są do rozpoznania z samolotów. Bitwy będą się rozstrzygały walką wręcz, w której żołnierze abisyńscy górują nad innymi.

— Musi pan wiedzieć — ciągnie p. Steffen — że **Abisyńczycy są urodzonymi żołnierzami i jeśli dziś cesarz wezwie ich do chwycenia za broń, ogarnie ich szał entuzjazmu.** W tych warunkach wojna byłaby ciężka dla każdej europejskiej armji, nietylko dla włoskiej. Jako były żołnierz sądzę, że Włosi będą musieli zaangażować do nierównej walki nie 200.000, lecz 400.000 wojska, olbrzymie ilości materjału i miljardy lirów. Przy takim nakładzie wojna może trwać 3—4 lata.

— Spotykałem już obywateli niemieckich, którzy wybierają się do Abisynji **w charakterze ochotników.** Dużo jest takich zgłoszeń?

— **Otrzymałem już tysiące zgłoszeń, nietylko z Niemiec, ale z całej Europy, za wyjątkiem Włoch i Francji.** Ale widzi pan, że zgłoszeń tych nie możemy korzystać. Po pierwsze, ponieważ Abisynja czuje się dostatecznie silną, a następnie, ponieważ klimat Abisynji byłby dla ochotników europejskich zabójczy.

Nie mogłem się oprzeć, by na zakończenie nie postawić pytania, **czy w Abisynji wie się coś wogóle o Polsce.** P. Steffen potwierdził bardzo żywo.

— Wprawdzie politycznie Polska jest dla Abisyńczyków wielką niewiadomą, poprostu dlatego, że intelektualna góra jest jeszcze bardzo nieliczna. Ale **kupcy abisyńscy wiedzą doskonale, że Polska istnieje, bo via Arabja otrzymują polskie towary i sprzedają je na miejscu.**

Wstaję, dziękując za informacje. P. Steffen żegna mnie zapewnieniem, że jest zawsze do dyspozycji polskiego dziennikarza, który, jako neutralny obserwator, zechciałby się udać do Abisynji. Zaś dwór cesarski, niezwykle gościnny, rad będzie powitać w Adis-Abeba także polskiego dziennikarza.

Al. Th.

GŁOSY I ODGŁOSY

Kalwarja Zebrzydowska walczy z kryzysem

(t.) W dziale gospodarczym **„Gazety Polskiej“** znajdujemy interesujący artykuł o tem, jak to niewielkie miasteczko podkrakowskie, Kalwarja Zebrzydowska, z własnej inicjatywy, nie oglądając się na nikogo, zwycięsko walczy z kryzysem.

„W Kalwarji i okolicach istnieje 2.500 małych warsztatów stolarskich — pisze „Gazeta Polska“ — pracujących metodą chałupniczą, na rzecz nakładców, nie bardzo dobrze rozumiejących swój własny interes, jak to wynika z danych cytowanych przez naszego czytelnika, p. R. Woyczyńskiego. Oto cytaty z jego artykułu:

„Lata 1928—1929 należały do najcięższych okresów powojennych. Podzwonnem dla tego przemysłu stawał się młot licytacji i szereg egzekucji za długi zaciągnięte u nakładców, które rosły do potwornych rozmiarów. Poza zaległościami podatkowemi i ich egzekucyjnemi następstwami, Sąd Grodzki rozpatrywał w krytycznym okresie 1.756 spraw natury cywilnej, a ogólna suma wierzytelności posiadających prawo egzekucji osiągnęła cyfrę 372.645 zł. Zapanowało beznadziejne bezrobocie. Nawet uczniów zwalniano masowo, gdyż warsztaty, ogołocone z kredytu nakładców i składników, nie mogły wyżywić terminatorów.“

Grono ludzi energicznych wynalazło dla stolarzy kalwaryjskich jakieś dostawy, które poprawiły nieco sytuację. Potem zmontowano imprezę szerzej pomyślaną, właśnie Targi Kalwaryjskie. Pierwsze odbyły się w r. 1930, a więc w momencie złym, bo w rozpoczynającym się kryzysie. Jednak odegrały one widocznie swą rolę czynnika łączącego popyt z podażą, bo stolarze kalwaryjscy zaczęli otrzymywać zamówienia.

„Z niewolników, właścicieli drobnych warsztatów chałupniczych, stali się mistrzami, rękodzielnikami, którzy mogą dobrowolnie wytwarzać i wytwory swe spieniężać godziwie, bez wyzysku, rosnącej, własnej klienteli. Równocześnie napływa powoli lecz skutecznie kredyt towarowy i tu z pomocną ręką przychodzi państwo. Państwowe zakłady tartaczne dostarczają materjału drzewnego, dykt i innych artykułów stolarskich, za które dawniej musiano płacić nakładcom lichwiarskie ceny.“

Cytata powyższa może być uważana za twierdzenie gołosłowne. Ale za nią następują liczby, bezmała rewelacyjne :

Stosunki kalwaryjskie nauczyły nas, że siła podatkowa tych maluczkich jest nie do pogardzenia. Mały człowiek potrafi być uczciwym, płacić na czas podatki, i gdy mu się tylko poda rękę komercjalnie, odwdzięcza się pocieszającym wzrostem siły podatkowej. Począwszy od organizacji Targów Kalwaryjskich, rozwój miejscowej, stolarskiej produkcji rośnie tam z zadziwiającą szybkością. Świadczyć o tem mogą następujące cyfry opłacanych od sum obrotowych podatków:

W r. 1932 od — 756.000 zł.
W r. 1933 od — 942.650 zł.
W r. 1934 od — 2.730.045 zł.

Tu nadmienić należy, że cyfry te nie obejmują podatku zryczałtowanego znacznej ilości warsztatów drobnych, o wybitnym charakterze chałupniczym. Nadmienić również należy, że ubiegły rok był okresem ciężkim dla Małopolski zachodniej, był rokiem powodzi, w którym Targi nie mogły udać się tak, jakby wypadły gdyby katastrofa nie zaistniała.“

Ale mimo wszystko Targi Kalwaryjskie są coraz poważniejszym czynnikiem rozwoju okolicznej wytwórczości. Dość powiedzieć, że transakcje, dokonywane na Targach wynoszą jednorazowo 200.000 zł.

Czy potrzebny do tego obrazu komentarz? Wydaje się, że nie. Oto najlepszy dowód, co może śmiała i zdecydowana inicjatywa prywatna.

Warto o tem pomyśleć także na Pomorzu, którego rzemiosło jest predystynowane, choćby z położenia geograficznego naszej dzielnicy, do odegrania znacznie większej niż dotychczas roli.

Nieudany eksperyment rządów endeckich w Łodzi

„Czas“, pisząc o rozwiązaniu przez Ministra Spraw Wewnętrznych rady miejskiej, zapytuje:

„Kto ponosi odpowiedzialność za pozbawienie Łodzi pochodzących z wyborów władz samorządowych?“

I odpowiada na to pytanie w sposób zdecydowany:

„Za rozwiązanie łódzkiej rady odpowiedzialni są ci, którzy w tej radzie stanowili większość. Oni to okazali się niezdolni do uchwalenia budżetu, oni przez swoje prowokacyjne wystąpienia i uchwały powodowali ciągłe awantury, nawet bójki.

Otóż większość rady łódzkiej, wybranej w maju ub. r., stanowili radni endeccy. Na 72 mandaty radzieckie endecja otrzymała 39. Zamiast wziąć się do rzetelnej pracy, by choć trochę zrehabilitować się w opinji, endecy postanowili wykorzystać swą liczebną przewagę w **radzie, by zrealizować na terenie Łodzi** program rasistowski. Główną ich troską było przeprowadzenie szeregu uchwał, skierowanych przeciwko Żydom. Inne sprawy, jak naprzykład uchwalenie wpo-rę budżetu miejskiego, nie wiele ich obchodziły.

Minister spraw wewnętrznych uznał za konieczne położyć kres tej zabawie. Eksperyment endecki w Łodzi doczekał się smutnego końca. Jedynym jego dodatnim rezultatem jest to, że zilustrował w sposób znakomity wartość endeckiej pracy, gdy chodzi nie o uprawianie opozycji w **rozwiązywaniu pozytywnych zagadnień.**

Minister Cadere w Gdyni

W dniu dzisiejszym przybywa do Gdyni minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Królestwa Rumunji J. E. prof. **Victor Cadere.** Podróż ministra Cadere w której towarzyszy mu małżonka, ma charakter prywatny. W Gdyni min. Cadere jest gościem konsula Rumunji dr. Kasprowicza.

Wycieczka niemiecka w Gdyni

Dnia 4 bm. przyjechała z Bremy do Gdyni wycieczka złożona z 8 osób pod przewodnictwem p. Herberta Schroedera. W skład wycieczki wchodzili urzędnicy firm żeglugowych, spedycyjnych i przedstawicieli zawodów wolnych. Uczestnicy wycieczki zwiedzili port i miasto w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego, który udzielał wyjaśnień. Tego samego dnia wycieczka udała się w dalszą podróż do Prus Wschodnich.

Transporty poborowych z Gdańska do Rzeszy

Onegdaj opuściło Gdańsk przeszło **200 robotników w wieku poborowym.** Skierowani oni zostali **do Rzeszy Niemieckiej** przez Krajowy Urząd Pracy w Gdańsku.

W Rzeszy pozostaną oni przez dwa lata, gdyż tylko pod tym warunkiem otrzymają tam pracę. Transport onegdajszy skierowany został do Hanoweru. Jak się dowiadujemy na 2-letnią pracę w Rzeszy obywateli gdańskich złoży się 1 rok pracy w oddziałach pracy i **1 rok służby wojskowej.**

Przyczyny likwidacji stoczni Klawittera

Wczoraj donieśliśmy, że Stocznia Klawittera w Gdańsku będzie zlikwidowana. Ostatnio właściciel tej stoczni p. Loch'mann otrzymał od Senatu subwencję w wysokości 20.000 guld., które pozwoliły mu na częściowe uruchomienie stoczni. Brak nowoczesnych urządzeń, oraz zamówień, jak i odmowa dalszych subwencyj senackich, zmusiły właściciela do likwidacji stoczni.

Szlakiem rozwoju wielkiej Gdyni

Obiecująca przyszłość Rumji — Zagórza

Racjonalna rozbudowa Wielkiej Gdyni postępuje naprzód. Miasto pragnie stać się godne portu, który ogromem swym i nowoczesnemi urządzeniami stanął w rzędzie największych portów świata.

Wobec takiego rozrostu portu morskiego nic już nie zdoła powstrzymać rozwoju miasta, które obejmuje coraz szersze kręgi i przygotowuje się na pomieszczenie pół miljona mieszkańców.

Obok portu morskiego buduje się na **terenach Rumji—Zagórza ogromny port lotniczy,** gdzie także od kilku miesięcy czynna jest Gdyńska stacja pomp. Na terenach tej gminy powstaje dzielnica podmiejska, zakrojona na około 35.000 mieszkańców. Kilkoletnie prace pomiarowe i urbanistyczne stworzyły podstawę pod osiedle wzorowe, które od samego początku rozbudowy Gdyni przyciągało liczne zastępy urzędników państwowych i prywatnych, zatrudnionych w porcie, tak że mimo utrudnień, które Komisarjat musiał czynić ze względu na nieukończone pomiary, rozbudowała się miejscowość samorzutnie i liczy dziś około 9.000 mieszkańców.

Magnesem, który przyciąga mieszkańców całej okolicy do Rumji-Zagórza, to przepiękne położenie miejscowości tuż przy górzystych lasach Szwajcarji Kaszubskiej, z czarującą doliną Szmelty, gdzie jeszcze za czasów zaborczych założono sanatorjum klimatyczne.

Nowy plan parcelacyjny, obejmujący około 750.000 metrów kwadratowych, przewiduje wspaniałe ulice handlowe, rynek, hale targowe, dwie wielkie szkoły, kościół, plac dworcowy i różne gmachy publiczne. Teren jest wszędzie równy, suchy i zawiera pokłady żwiru, co znacznie obniża koszty budowy domów. Dobra woda znajduje się 4 do 5 metrów pod powierzchnią, a bliska gdyńska stacja pomp pozwoli na szybkie założenie wodociągów.

Stosunki komunikacyjne z portem są bardzo dogodne. Nowy, wielki dworzec stanie tuż przy centrum nowej dzielnicy, tak, że w przyszłości wystarczy około 6 minut, by być w Gdyni-Chylonji, a około 10 minut, by stanąć na dworcu głównym w Gdyni.

Plan zabudowy nowej dzielnicy podmiejskiej, przy którego opracowaniu wyzyskane zostały dotychczasowe doświadczenia poczynione przy rozbudowie Gdyni, zapewni miastu estetyczny wygląd, którym już obecnie odznacza się chlubnie Rumja-Zagórze. Dobrze się stało, że zarządzenia Komisarjatu Rządu uchroniły nową dzielnicę podmiejską od zeszpecenia jej wyglądu przez różne, doryweczo budowane baraki, jakie w Gdyni centralnej trzeba obecnie usuwać.

Ruch lotniczy Europy północnej będzie się koncentrował w sąsiednim porcie lotniczym i dzielnica Rumja-Zagórze starać się musi, by pierwsze wrażenie, które odniosą przybywający podróżni ze Skandynawji i Anglji, było jaknajlepsze. Dopomoże jej do tego krajobraz — jeden z najpiękniejszych **w Polsce.**

Polacy ofiarami zarządzeń dewizowych

W ostatnich dniach zostało kilku polskich obywateli skazanych przez sędziego do spraw nagłych w Gdańsku, za przekroczenia dewizowe. Kupiec **Maks Słomiński z Głowczewa,** który przy przekraczaniu granicy w Strzepowie zatrzymany został przez gdańskich urzędników celnych i posiadał przy sobie 250 zł i 8 guld. gdańskich, skazany został na grzywnę w wysokości 585 gld. lub 39 dni aresztu.

Kupiec **Alojzy Lemańczyk z Strzepowa,** który posiadał przy sobie 42 zł, również przy przekraczaniu granicy w Strzepowie zatrzymany przez urzędnika gdańskiego celnego, skazany został przez sędziego do spraw nagłych na 330 guld. grzywny lub 22 dni aresztu.

Posiadane przez obydwóch pieniądze **zosały skonfiskowane.** Ponieważ obydwaj nie mieli pieniędzy na zapłacenie grzywny i kosztów postępowania sądowego, musieli przyjąć karę więzienia.

Przez sędziego do spraw nagłych skazany został również wieśniak polski **Amandus Ptach,** przy którym urzędnik celny gdański w Karczemkach, podczas przekraczania granicy, znalazł 70 zł. Mimo, że Ptach usprawiedliwiał się, iż posiadane przez niego pieniądze przywiózł ze sobą z Polski, został skazany na 700 guld. grzywny lub karę więzienia licząc po 20 guld. na każdy dzień więzienia.

Jak wynika z powyższego ofiarami zarządzeń dewizowych w Gdańsku **padają w olbrzymiej większości tylko obywatele polscy.**

Klub długobrodych i wąsatych

Wiele jest na świecie dziwacznych klubów. Wymieńmy z nich tylko towarzystwa: łysych, odratowanych samobójców, starych panien, podróżników, którzy przepłynęli siedem mórz, osobników z wyciętym wyrostkiem robaczkowym itd.

Ostatnio należy zanotować powstanie jeszcze jednego klubu. Założył go w Japonji H. S. K. Yamaguchi ,właściciel pięknego hotelu w miejscowości Miyanoshita, — skąd rozpościera się wspaniały widok na górę Fudżi. Jest to klub długobrodych i wąsatych.

Yamaguchi zgromadził w klubie już kilkudziesięciu członków, których wymiary wąsów i bród są zadziwiające. Sam założyciel wypielęgnował niebylejakie wąsy. Oto długość ich wynosi 52 cm. O kilka tylko centymetrów dłuższe wąsy nosił zmarły przed dwoma laty generał Nagaoka, pionier lotnictwa japońskiego. Był on pierwszym Japończykiem, który po ojcowsku objął i ucałował miss Amy Johnson, kiedy wylądowała w Japonji. Klub wąsatych gromadzi członków z całego świata.

Prawdziwą chlubą klubu był przez pewien czas Hindus Desur Arjan Dangar z Lathi, w Indjach. Niestety zmarł on w tragicznych warunkach. Dangar wyhodował wąsy, które, gdy szedł — wlokły się po ziemi. Nosił je więc zwykle zaondulowane. Wieść o nim, a właściwie o jego wąsach dotarła do Ameryki. Znalazł się zaraz chętny „manager", również Hindus, nazwiskiem Chotalal, który zdołał nakłonić Dangara obietnicą wysokiego honorarjum do występów objazdowych po miastach amerykańskich.

Amerykanie byli zachwyceni Dangarem. Dolary sypały się, lecz tylko do kieszeni managera. Gdy to Dangar zauważył, obił tak dotkliwie oszusta, że ten przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Chotalal poprzysiągł Dangarowi zemstę. Pewnej nocy, gdy już powrócił ze szpitala, obciął mu wąsy. Można sobie wyobrazić rozpacz Dangara, który poświęcił 38 lat na pielęgnację wąsów. Naturalnie, przedewszystkiem trzeba było wracać do Indyj, gdyż dyrektor wędrownego teatrzyku „Believe it or not" — (Wierz temu lub nie), w którym Dangar występował, zobaczywszy go bez wąsów, wyrzucił poprostu za drzwi i jego i managera. Utraty wąsów i rozwiania się marzeń o grubym pliku dolarów Dangar nie mógł przeboleć. W drodze powrotnej do Indyj na pełnem morzu wyskoczył w nocy przez burtę.

Prezes Yamaguchi nie zamknął listy członków dziwacznego klubu. Owszem, zaprasza do niego, kogo tylko może. Osobiście prosił o wpisanie się do klubu G. B. Shawa, gdy ten bawił w Japonji. Shaw jednak odmówił. Z podobną prośbą zwracał się Yamaguchi do b. cesarza Wilhelma. Do klubu zapisała się chętnie kobieta z brodą, pani Lestienne, gdy do jej miejsca zamieszkania, w Boulogne-sur-Mer w Francji, przybył specjalny wysłannik klubu.

K-k.

Zahypnotyzowany posterunek policyjny

W południowem miasteczku włoskiem, Lecce, zdarzył się oryginalny wypadek zahypnotyzowania całego posterunku policyjnego.

Gdy dokonano włamania w kasie składu win, poszkodowany właściciel udał się na najbliższy posterunek i zastał tam wszystkich policjantów tańczących i śpiewających. Dopiero po dwóch godzinach policjanci przyszli do siebie. Wówczas okazało się, że złoczyńca, zawodowy hypnotyzer, przed dokonaniem włamania zahypontyzował policjantów, aby bezkarnie dostać się do pieniędzy bogatego właściciela składu win. Zanim zarządzono pościg, wszelki ślad po nim zaginął.

Psi „proletarjat" na wystawie

Niedawno otwarto w Londynie wcale charakterystyczną wystawę psów. W przeciwieństwie do tego rodzaju wystaw, zostały wystawione psy, nie należące do żadnej rasy. Zainteresowanie się wystawą było bardzo duże, ponieważ wystawcy udowodnili, że między temi psami znachodzi się dużo więcej mądrych i ładnych psów, niż to ma miejsce wśród rasowych.

Mewy kradną, jak ludzie

W angielskiej miejscowości nadmorskiej Fraserburgh, policja miała duży kłopot, ponieważ ginęły stale bułki dostarczane przez piekarnie a zostawiane tamtejszym zwyczajem przed drzwiami. Wszystko wskazywało, że jest to dziełem doskonale zorganizowanej szajki. Przypadek tylko odkrył sprawców kradzieży. Jeden z mieszkańców został zbudzony zrana krzykiem w ogrodzie. Wyszedł i zobaczył duże stado mew, które wydzierały sobie woreczek z bułkami.

Lord angielski — mahometaninem

W Londynie zmarł przed kilku dniami 80-letni lord Headly. Stary ten dziwak od 12 lat nie opuszczał swego mieszkania i był jedynym arystokratą angielskim, który przeszedł na wiarę mahometańską.

Lord Headley miał bardzo burzliwą przeszłość. Kandydując w roku 1892 do parlamentu w okręgu South-Kensington, został pobity; porażkę tę — wziął sobie tak do serca, że opuścił Anglję i udał się do Indyj, gdzie pod wpływem sekciarzy nawrócił się na mahometanizm. Gdy wieść o tem dotarła na dwór królewski, wybuchł wielki skandal i lordowi zabroniono powrócić do kraju. Headly asymilował się w Indjach zupełnie, nosił szaty derwisza i przepędzał czas na studjowaniu koranu. Rozgłos o mahometańskim lordzie rozszedł się po całym świecie muzułmańskim i na kilka lat przed wybuchem wojny światowej Albańczycy ofiarowali mu po dwakroć tron. Lecz Headly odmówił i po ukończeniu wojny udał się w pielgrzymkę do Mekki, w następstwie czego miał prawo poprzedzać swoje nazwisko tytułem „El Hadżi".

Wreszcie, w roku 1923, król Jerzy V zezwolił lordowi „El Hadżi Headly" powrócić do Anglji i stary dziwak wkrótce po przybyciu do Londynu postanowił wybudować nad brzegiem Tamizy olbrzymią świątynię mahometańską. Niestety na to przedsiębiorstwo brakło mu funduszów i gdy ogłoszenia w gazetach, nawołujące do składki publicznej w tym celu, nie dały żadnych wyników, stary lord postanowił skończyć z życiem publicznem. Zamknął się w swoim pałacu i aż do śmierci go nie opuścił...

Dziesięć tysięcy lat przy jednym stole

Bulgarja jest znaną z tego, że posiada dużą ilość obywateli, żyjących ponad 100 lat. Ostatnio został założony klub tych stulatków. Na jednem z zebrań zapisało się do stolu 79 osób, liczących łącznie ponad 10.000 lat.

Clemenceau w anegdocie

O Briandzie mawiał Clemenceau: — On nic nie wie, a wszystko rozumie! O Poincare'm: — Ten wszystko wie, a nic nie rozumie!

* * *

Caillaux i Briand nienawidzili się serdecznie od wielu lat. Pewnego razu najechał jakiś nieuważny rowerzysta na Caillauxa. Gdy o tym wypadku dowiedział się Clemenceau, zawołał: — Aj-aj-aj! Nie wiedziałem wcale, że Briand jest cyklistą!

* * *

Clemenceau dowiedział się pewnego razu, że jeden z jego dobrych znajomych, podeszły w latach generał, zamierza poślubić młodą, zachwycającą dziewczynę. — Wyborne! — powiedział Clemenceau. — Będzie miał dwa fronty do obrony...

* * *

Gdy Clemenceau ukończył 83 rok życia, zaproponował mu słynny ze swych operacyj odmładzających dr. Woronow, odmłodzenie swoją metodą. Na to Clemenceau: — Dobrze, ale gdy będę stary!...

Rockefeller chce dożyć 100 lat

W dniu 8 lipca obchodzi Rockefeller 96-letnią rocznicę urodzin. W tym też dniu otrzyma on niezwykły prezent. Tylko bowiem 1 miljon funtów szterlingów. Rockefeller, jako młodzieniec, ubezpieczył się w kilku towarzystwach, z tem, że premja zostanie mu wypłaconą, gdy ukończy 96 lat. Ponieważ wypadek taki zdarza się raz na 100.000 ubezpieczonych — towarzystwa zawarły umowę. Obecnie marzeniem tego potentata finansowego jest, aby żyć jeszcze 4 lata i osiągnąć wiek 100 lat.

Kto kupi wyspy na oceanie Spokojnym?

Na oceanie Spokojnym znajdują się dwie wyspy w oddaleniu ok. 1.000 mil morskich od archipelagu Hawajów, a w odległości ok. 70 mil jedna od drugiej. Jedna z tych wysp nazywa się Fanning, druga — Washington. Obie wyspy należały od 20 lat do amerykańskiego przedsiębiorstwa, które wywoziło stamtąd koprę, a obecnie likwiduje swoją działalność. Wyspy są do sprzedania razem z budynkami, motorówkami i przystanią. Na wyspie Fanning mieszka ok. 200 osób, na wyspie Washington nikt. Klimat wysp jest zdrowy i łagodny. Słowem — wyspy nadają się do założenia tu jakiegoś raju dla zmęczonych cywilizacją ludzi, o ile tylko posiadają oni dość pieniędzy, aby odkupić bezpański szmat ziemi od amerykańskich businessmenów.

WALTER HERRMANN **(20**

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Wykrycie spisku więźniów uchroniło kilkuset urzędników kolonji karnej i wojskowych oraz ich żony i dzieci od strasznej śmierci otrucia, gdyż wówczas, w czasie gorącego i suchego lata 1917 roku, wydawano wodę zarówno dla urzędników, jak i dla więźniów, w ograniczonych racjach. W cysternie, która dostarczała wody do picia, znajdowało się jej już bardzo niewiele. Gdyby ta woda została zatruta, wówczas wszyscy, którzy z niej korzystali, byliby zgubieni bez ratunku. Zatruty biały chleb otrzymaliby tylko urzędnicy i wojsko, gdyż więźniowie dostawali wyłącznie chleb czarny.

Uważałem, że przez wykrycie tego spisku spełniłem nietylko zwykły ludzki obowiązek, ale że zasłużyłem sobie za to także conajmniej na przyzwoite traktowanie mnie. To też z początku odnoszono się do mnie z wielką uprzejmością. Ba, nawet zapewniano mnie, że będę całkowicie ułaskawiony.

Wszystko szło przez czas dłuższy zupełnie dobrze, dopóki jeden z dozorców, nazwiskiem Bernard II, pijak i brutal, nie zdradził mnie przed innymi więźniami. Z tą chwilą rozpoczęła się przeciwko mnie dzika nagonka, której niepodobna opisać. Dwukrotnie zostałem napadnięty w infirmerji i tylko nadejście będącego na służbie dozorcy uratowało mnie przed uduszeniem. Gdzie tylko się pokazałem, rzucano we mnie kamieniami. Jednego razu uderzono mnie w tył głowy kamieniem tak, że straciłem natychmiast przytomność.

Wprawdzie ukarano niektórych ze sprawców napaści na mnie, ale było to tylko dolaniem oliwy do ognia i rozwścieczyło tych ludzi jeszcze bardziej.

Spostrzegłem, że zarząd kolonji nie może mnie uchronić od tych prześladowań. Być może, że i nie chciał tego uczynić. Dlatego poprosiłem o zwolnienie mnie z zajmowanego stanowiska sanitarjusza.

Wówczas otrzymałem przyrzeczoną nagrodę za wykrycie spisku!

Przeniesiono mnie na wyspę Saint-Joseph, najbardziej okrutne z pośród wszystkich miejsc zesłania w Gujanie.

Wkrótce po przybyciu na nowe miejsce pobytu zauważyłem, że wykrycie spisku trucicielskiego i ukaranie winnych stały się głośne w całej Gujanie, a więc i na wyspie Saint-Joseph. Wywarło to głębokie wrażenie na zesłańców. Żywa ich fantazja podsuwała im bowiem coraz nowe obrazy i możliwości, gdyby spisek ów był się udał.

Także i tutaj, zanim jeszcze przybyłem na miejsce swego nowego pobytu, zostałem napiętnowany mianem „zdrajcy", i nagonka przeciwko mnie przybrała jeszcze niebezpieczniejsze formy, niż na wyspie Royale. Pewnego razu zachorowałem nagle po spożyciu obiadu z objawami ciężkiego zatrucia. Gdy resztę jedzenia chciałem oddać do analizy, wówczas aptekarz, do którego resztki te zaniosłem, wyrzucił je poprostu za okno. Nienawidził mnie on od czasu wykrycia owej afery trucicielskiej, ponieważ otrzymał surową naganę za karygodny niedozór w podlegającym mu oddziale apteki na Royale. Wyrzucone resztki zeżarł pies aptekarski i zdechł w niespełna godzinę później. Ja sam odczuwałem skutki zatrucia przez szereg następnych tygodni, spędzonych w szpitalu na Royale, dokąd zostałem z powrotem przeniesiony.

W tych warunkach oczywiście nie mogło być mowy o wykryciu sprawców zamachu trucicielskiego na mnie. Na dobitek jeszcze zostałem ukarany przez komisję dyscyplinarną za fałszywe doniesienie na 75 dni „cachot" (zamknięcia w ciemnicy). Zastępca komendanta, Mercier, powiedział mi otwarcie, komunikując mi o tem postanowieniu:

— Został pan ukarany, ponieważ po panu wszystkiego można się spodziewać!...

Ale to było jeszcze niewszystko. Miało być jeszcze gorzej. Mając pełną świadomość swoich praw, wystosowałem zażalenie przeciw temu do gubernatora oraz złożyłem skargę o nadużycie władzy do naczelnego prokuratora kolonji. Wówczas odwiedził mnie w więzieniu komendant wysp, Moreau, Kreol z pochodzenia. Leżałem w swej kamiennej celi wśród egipskich ciemności, mając obie nogi zakute w kajdany. Moreau wszelkiemi siłami nakłaniał mnie do wycofania skargi, przyrzekając mi, że otrzymam satysfakcję od dyrektora, który obiecuje mi, iż będę uwolniony z „cachot" i z powrotem przyjęty do szpitala. Gdy zaś dyrektor ukarał głównego winowajcę, Besnarda, 30-dniowym aresztem, dałem się wówczas zwieść tym obietnicom i wycofałem swoją skargę. Skłoniło mnie do tego przeświadczenie, że przy moim stanie zdrowia nie wytrzymałbym zapewne owych siedemdziesięciu pięciu dni zamknięcia w „cachot". Aby to zrozumieć, trzeba wiedzieć, co w Gujanie się pod tą nazwą ukrywa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tydzień w radjo

Telewizja u wrót Polski

Ameryka, Anglja, Niemcy i Rosja mają już u siebie stacje telewizyjne od szeregu lat jako dodatek do radjofonji lub jako stacje eskperymentalne. Ale oto w tym roku telewizja w Anglji i w Niemczech wchodzi w nową fazę rozwoju: otrzyma własne roz... Jak je nazwać? Rozoobraźnie, rozwidnie, rozocznie rozpatrznie (byle nie przez „cz") rozwidzialnie?... Chyba to ostatnie najlepsze. A więc: własne rozwidzialnie. Może więc i u nas wślad za tem powstanie jakaś stacyjka choć eksperymentalna. Chodzą już nawet po Warszawie słuchy, że Państwowy Instytut Teletechniczny ma tworzyć na jesieni nowy wydział — telewizyjny i rozpocząć systematyczne prace badawcze w tym kierunku. Żeby zaś coś badać — trzeba to coś mieć, a więc w danym wypadku stację telewizyjną nadawczą i odbiorczą; skoro zaś powstanie jedna stacja nadawcza — to zaraz może powstać dużo amatorskich od biorczych. I tak, powoli, zbliżymy się do posiadania własnej telewizji.

Ponieważ telewizja staje się coraz bardziej aktualną, zachodzi pytanie: czy istniejące odbiorniki radjowe przydadzą się w czemkolwiek do przyszłej telewizji?

Dla odbioru kilku **rozwidzialni,** które obecnie nadają jeszcze obrazki 30-linjowe na falach średnich i długich — odbiorniki dotychczasowe mogły służyć tak, jak służą dla radjofonji z tą różnicą, że zamiast głośnika włączalibyśmy **syntezator** telewizyjny, ale z odbiorem nowych rozwidzialni — to już byłoby dużo gorzej, bo według sprawozdania angielskiej komisji parlamentarnej, dla dobrego odbioru telewizyjnego obrazy powinny składać się najmniej z 240 linij i zmieniać się z szybkością przynajmniej 25 obrazów na sekundę. Dwustu czterdziestu linjom odpowiada 57600 punktów (= 240×240) przy kwadratowym formacie obrazu, co zresztą ma miejsce w telewizorach wielolinjowych. Przy częstotliwości zmian obrazów równej 25 na sek. ilość punktów tworzących obraz wyniesie 57600×25=1.440.000 na sek. Czyli odbiornik w ciągu sek. musi przyjąć miljon 440 tys. sygnałów! Tego nie można dokonać posługując się falami stosowanemi w radjofonji! Trzeba fal krótkich i nawet bardzo krótkich, rzędu 5 metrów. Nasze zaś odbiorniki rozpoczynają odbiór od 180—220 metrów i tylko bardzo nieliczni posiadają zakresy krótkofalowe od 16 do 80 m.

A więc trzeba dodać jeszcze jeden zakres? Tak, ale i to jeszcze nie będzie wszystko, bo przecież rozwidzialnie nadają jednocześnie fonję i wizję na dwóch różnych falach a zatem trzeba mieć do tego celu dwa odbiorniki w jednym. Jeżeli fonja pozostanie na fali średniej, więc z obecnych aparatów — będziemy mogli uchem towarzyszyć transmisjom optycznym odbieranym na falach b. krótkich. Czy tak będzie jednak istotnie — nie wiemy. Za takiem rozwiązaniem przemawia interes przyszłych **wizjobiorców** ale sprzeciwia się inny interes fonobiorców, — którym i tak już trudno eliminować stacje radjofoniczne, a jeżeliby doszły do nich jeszcze fono-wizyjne — to już byłoby stanowczo za gęsto. Z tego powodu Anglicy zamierzają fonję telewizyjną nadawać na fali również b. krótkiej, a mianowicie obrazy — 6,6 m. a dźwięki 7,2 m. Jeżeli inne kraje, a wtej liczbie i Polska, pójdą za przykładem Anglji — w takim razie nasze dzisiejsze odbiorniki radjofoniczne pozostaną „specami" od samej tylko ślepej fonji a dla fono-wizji czy wizjo-fonji trzeba będzie kupować wzgl. budować całkiem nowy sprzęt.

A propos: może jeszcze nie wszyscy Czytelnicy orjentują się na czem polega właściwie „fizyk" działania telewizji — w takim razie wkilku słowach postaramy się to wyjaśnić.

Na stacji nadawczej mamy rodzaj oka elektrycznego, które spogląda na obraz świata zewnętrznego (rzucony na matówkę) przez malutką dziurkę, tak że widzi tylko jeden punkt tego obrazu. Żeby widzieć cały — trzeba przed niem poruszać ową dziurką (albo obrazem, albo też samem okiem) tak, by punkt po punkcie, linja po linji pokryć cały obraz. W czasie tego oglądania, w miarę przechodzenia przez jaśniejsze i ciemniejsze plamy obrazu — „oko" wysyła odpowiednio silniejsze lub słabsze sygnały na stację odbiorczą, tak jak wysła się obecnie silniejsze in słabsze drgania dźwiękowe.

Na stacji odbiorczej mamy punkt świecący, który „małpuje" ruchy „dziurki" z przed oka elektrycznego i, odpowiednio do odbieranych sygnałów, świeci jaśniej lub ciemniej. Wiemy z praktyki, że jeżeli trzymaną w ręku latarką elektr. będziemy zataczali szybko koła, to będzie się nam zdawało, że widzimy łuki ogniste i całe koło. Tak i nasz punkcik zakreskowując raz przy razie prostokąt daje wrażenie jasnego pola. W tych punktach, gdzie na matówce nadajnika są ciemniejsze punkty — również i na ekranie odbiornika też będą ciemniejsze punkty tej samej wielkości (proporcjonalnie).

Urządzenie z okiem elektr. i dziurką nazywa się **analizatorem** telewizyjnym — a urządzenie z ruchomym punktem świecącym — **syntezatorem.** Urządzenie zaś uzgadniające ruchy analizatora i syntezatora — **synchronizatorem.**

A więc mamy wogóle 3 czynności i odpowiednio 3 problemy zasadnicze w telewizji: analiza, synteza i synchronizacja. Każdy z tych problemów ma dziesiątki i setki różnych rozwiązań, a więc nprz. w syntezatorze punkt świecący może podać ze zwierciadeł na dwóch kołach wirujących, albo z dwóch zwierciadeł drgających, albo ze śruby zwierciadlanej, albo sączyć się przez otworki w tarczy wirującej przed świecącym kwadratem. Świecić może jeden punkt linja lub cały prostokąt, modelować siłę światła można bezpośrednio lub przez zmienne zasłony (komórka Kerra). Każda zaś z tych rozwiązań zasadniczych może mieć kilka, kilkanaście i więcej odmian.

Zależnie od tego ile linij punktu świetlnego tworzy prostokąt obrazu mówimy o obrazie małolinjowym i wielolinjowym (termin ang. low i high — definition). Małolinjowe — to 30, 60 i 90 linij. Wielolinjowe — to 180, 240, 480 itd. — zawsze wielokrotność 30 (tak się przyjęło).

Na czoło syntezatorów wielolinjowych wybiły się t. zw. „lampy Brauna" (ang.: „cathod — ray tube). W lampach tych, w kształcie stożkowej butelki z długą, szeroką szyjką, położonej poziomo lub nieco ukośnie dnem do góry świecący punkt tworzy wąziutki promyk elektromów (ujemnych cząsteczek elektryczności), który jak woda z sikawki tryska na dno „butelki" i wywołuje fluorescencję w punkcie zderzenia z dnem. Ruchem tego strumienia kieruje b. prosto, czysto elektryczne urządzenie, w którem prócz elektryczności nic się nie rusza — może więc ruszać się b. szybko — choćby z szybkością kilometra na sekundę.

J. O.

Pierwsza transmisja sportowa Rozgłośni Pomorskiej

W niedzielę dnia 7 bm. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja fragmenty międzynarodowych regat wioślarskich z toru regatowego w Brdy Ujściu pod Bydgoszczą.

Będzie to pierwsza transmisja sportowa organizowana przez Rozgłośnię Pomorską. Pierwszy fragment nadany zostanie o godzinie 16,30—16,45 i obejmie biegi dwójek podwójnych oraz dwójek bez sternika.

Drugi fragment nadany zostanie o godz. 18,20—18,30. Odcinek ten obejmie bieg ósemek o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Sprawozdawcami w tej transmisji będą pp. Szczerbowski i Krugłowski.

„Wesoła Fala" po dwumiesięcznej przerwie

Po dwumiesięcznej prawie przerwie, spowodowanej żałobą narodową, usłyszymy znów „Wesołą Falę". W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 21,30 Lwowski zespół wystąpi w dniu tym z rewją folkloru lwowskiego pt. „Toi roi toi, roi, roi, ra". Pełne niefrasobliwego humoru teksty napisali: J. Toto, K. Wajda, H. Vogelfaenger, W. Karabiowski i Lipczyński. Muzykę opartą na oryginalnych lwowskich motywach, opracował Zb. Lipczyński. Udział w rewji wezmą m. in. Szczepko i Tońko, pan Strońć i „Wesoła Piątka".

„Żartoteka" Polskiego Radja

Chcesz mieć bezpłatny abonament miesięczny Polskiego Radja? — weź udział w nieustającym konkursie humoru organizowanym pod hasłem „Dobry żart — radja wart" przez „Żartotekę" Polskiego Radja.

Ekwiwalent miesięcznego abonamentu, czyli zł. 3 otrzyma każdy, kto nadeśle tak dobry dowcip, iż zostanie on zakwalifikowany przez żartotekę do wygłoszenia przed mikrofonem.

Dowcipy nadsyłane powinny być przedewszystkiem cenzuralne, t. zn. nadające się do publicznego wypowiedzenia. Pozatem dowcipy powinny być „bez brody", t. zn. muszą być nowe albo nieznane. Wreszcie pierwszeństwo do nagrody będą miały dowcipy, żarty, aforyzmy, kalambury, wierszyki czy powiedzonka na tematy aktualne.

Należy więc nadsyłać czemprędzej dowcipne pomysły pod adresem: Polskie Radjo Warszawa, ul. Mazowiecka 5, Wydział Literacki.

Opera Rachmaninowa „Aleko" w Polskiem Radio

Życie cyganów, życie koczownicze, pełne romantyki i fantazji pociągało jako temat do opracowania literackiego czy muzycznego wielu pisarzy, poetów, muzyków. Tej szczególnej magji uległ także Rachmaninow i skomponował operę na tych tematach opartą. Libretta dostarczył mu Wł. I. Niemirowicz-Danczenko według poematu Puszkina „Cyganie".

Opera ta, pierwsza, jaką Rachmaninow skomponował, wykonana zostanie w Polskiem Radjo we wtorek 9 7. o godz. 20,10 w następującej obsadzie: Stani Zawadzka, Eugenjusz Mossakowski, Stefan Witt, Tadeusz Łuczaj. Orkiestrą i chórami Polskiego Radja dyryguje Zdzisław Górzyński; reżyserja Tadeusza Sygietyńskiego.



OPERA RACHMANINOWA W PROGRAMIE RADJOWYM WE WTOREK 9. VII. O GODZ. 20.10

Konkurs na zbieranie i notowanie pieśni ludowych

1. **CEL I CHARAKTER KONKURSU.**

Konkurs ma na celu zebranie jaknajwiększej ilości muzyki ludowej — naszego rodzimego folkfloru — i w ten sposób dopełnić istniejące już zbiory. Należy notować wszelkie ludowe piosenki, tańce, przyśpiewki, toasty, śpiewy obyczajowe, hejnały, pobudki itp.

Nadzwyczaj cenny materjał stanowią pieśni weselne danej okolicy, ewentualnie pieśni zaręcznowe, dożynkowe, żałobne.

Osobny dział będą stanowić pieśni kościelne (ale tylko mało znane i rzadko spotykane), jak również kantyczki ludowe, kolędy śpiewane przy szopkach, pieśni ludowe wielkanocne itp.

Inny znów dział stanowią tańce i melodje grywane przez wiejskie kapele. Notując ich repertuar, należy podać skład takiej orkiestry (t. zn. wyszczególnić instrumenty i ich ilość w danym zespole).

2. **JAK NALEŻY NOTOWAĆ.**

a) Pieśń przeznaczoną na konkurs należy zanotować przy pomocy pisma nutowego w tejże tonacji, w której ją zbieracz pieśni słyszał.

Pożądane jest, aby zbieracz podawał wszelkie drobne zmiany (warjanty) i odchylenia melodji, które łatwo mogą zdarzyć się przy pewnych zwrotkach.

b) Tekst piosenki (całkowity!) należy dokładnie zanotować i podpisać pod nutami danej melodji. Tekst musi być zapisany naturalnie w gwarze ludowej ze wszystkiemi ewentualnemi błędami gramatycznemi. Notujemy go, starając się oddać możliwie dokładnie wymowę, akcent, narzecze danej okolicy.

c) Przy każdej pieśni należy podać miejscowość, w której słyszano daną pieśń (dokładny adres). Następnie należy wymienić płeć, wiek i zawód osoby, która tę melodję grała lub śpiewała.

d) Jeśli przy śpiewaniu jej brało udział więcej wykonawców, niż jeden, lub np. cały chór, należy to zaznaczyć. Jeśli podczas śpiewania danej pieśni wykonawcy tańczą, wykonują jakieś gesty, akompanjują sobie na jakimś instrumencie lub chociaż przytupują, powinno to być również zaznaczone w odpowiednich miejscach.

A zatem pożądany jest jaknajdokładniejszy opis samej pieśni, jej geneza, atmosfera oraz opis sposobu jej wykonania i podanie okoliczności, w których dana melodja była wykonywana.

3. **KTO MOŻE STANĄĆ DO KONKURSU POLSKIEGO RADJA?**

Do konkursu może stanąć każdy, kto będąc obdarzony słuchem muzycznym i pewną dozą muzykalności wogóle, potrafi zanotować przy pomocy nut usłyszaną melodję. Najwięcej mogą tu zdziałać osoby stale przebywające na wsi, a jednocześnie mające pewne przygotowanie muzyczne (zasady muzyki, dobrze opanowany solfeż i łatwość pisania dyktand muzycznych).

Najwięcej danych po temu ma nauczycielstwo szkół ogólnokształcących, następnie księża i organiści, kierownicy chórów młodzieży wiejskiej, ewentualnie dyrygenci orkiestr dętych, wojskowych, strażackich itp.

4. **JAKIE PRACE BĘDĄ PRZYJMOWANE?**

Przyjęte będą tylko prace zawierające oryginalne pieśni ludowe i nie ogłaszane dotychczas nigdzie drukiem lub w inny jakiś sposób (nieznane szerszemu ogółowi).

Wszelkie zatem falsyfikaty, kompozycje własne, jak również pieśni odpisane ze znanych zbiorów, jak np. Kolberga, ks. Skierkowskiego, Bystronia, Mierczyńskiego i innych nie będą brane pod uwagę przez Jury i nie będą przyjęte.

5. **NAGRODY ZA PRZYJĘTE PIEŚNI.**

Jako honorarjum za przyjętą pieśń (prawidłowo zapisaną) Polskie Radjo wyznacza stawkę 20 zł. (dwadzieścia złotych).

6. **NIEPRZYJĘTE PRACE.**

Nieprzyjęte pieśni Polskie Radjo zwraca i zobowiązuje się z nich nie korzystać bez porozumienia ze zbieraczem.

7. **JURY.**

Jury konkursowe tworzą specjaliści i badacze pieśni ludowych. Skład Jury będzie podany później.

8. **TERMIN NADSYŁANIA PRAC.**

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 września.

Pieśni należy nadsyłać pod **adresem** Polskie Radjo, Konkurs na zbieranie i notowanie pieśni ludowych; **Warszawa, ul. Mazowiecka 5.**

Nr. 36 GŁOS LITERACKO-NAUKOWY
redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

KS. WŁADYSŁAW ŁĘGA

Pionierzy kultury polskiej w ziemi malborskiej

(Dokończenie z N-ru 35 „Głosu Lit.-Nauk.")

Poza przedstawicielami urzędowymi czynny udział w życiu zbiorowem brało przedewszystkiem ziemiaństwo. Większa część zabytków i urządzenia w kościołach ziemi malborskiej pochodzą z fundacyj szlachty polskiej jak Chełstowskich, Donimirskich, Kalkstejnów, Korytowskich, Wałdowskich, Wilczewskich, Sierakowskich, Zawadzkich i innych. W Postolinie w powiecie sztumskim np. znajdują się dzwon z herbem trzech radła zakupiony przez Wilczewskich, kielich z herbem Leliwa i monstrancja z herbem Topór z fundacji Wałdowskich. W kościele po franciszkańskim w Kiszborku na płycie czytamy, że pierwszą fundatorką i dobrodziejką była Konstancja Zawadzka z domu Chełstowska. Pozatem spotykamy zabytki z godłami polskiemi w Kalwie, Pozolji, Starymtargu, Szenwezie, Sztumie Tychnowach i innych miejscowościach.

Podkreślić trzeba również działalność polskiego duchowieństwa. Na pierwszy plan wysunął się ks. Kazimierz Szczepański, który pod koniec wieku XVII odnowił kościół w Sztumie a następnie kościół w Pozolji w powiecie sztumskim, ponadto w Pozolji ufundował ołtarz św. Kazimierza, monstrancje, pacyfikował i inne przedmioty. Był to znawca sztuki, który kazał wykonywać prace o trwałej wartości artystycznej.

W czasie zaboru pruskiego najwięcej zasług około pracy kulturalno-oświatowej w ziemi malborskiej położyli Donimirscy i Sierakowscy. Kiedy w roku 1848 za inicjatywą Augusta Cieszkowskiego powstała pod zaborem pruskim Polska Liga Narodowa mająca na celu budzenie poczucia narodowego oraz szerzenie oświaty i dobrobytu wśród ludności polskiej, to i w ziemi malborskiej zabrali się do tej pracy Alkantary Donimirski z Telkwic i Teodor Donimirski z Buchwałdu w powiecie sztumskim. Za ich staraniem w każdej większej wsi powstały Ligi Narodowe, liczące po kilkadziesiąt członków. O wzmożeniu się w owym czasie uświadomienia narodowego w ziemi malborskiej świadczy najlepiej fakt, że w kościele w Postolinie lud samorzutnie śpiewał hymn „Boże coś Polskę".

Teodor Donimirski ponadto organizował życie gospodarczo-rolnicze na Pomorzu i w ziemi malborskiej. Z jego inicjatywy zwołano w roku 1867 pierwszy sejmik gospodarczy w Toruniu. Tu w grodzie Kopernika położono fundament pod cały gmach obrony polskiej przeciw zaborcy w dziedzinie gospodarczej za pomocą spółek zarobkowych, kas oszczędności, kółek rolniczych i tp.

Adam i Stanisław Sierakowscy z Waplewa poświęcali się pracy naukowej i muzealnej. Zebrali w swym pałacu bardzo cenne obrazy szkoły włoskiej, holenderskiej i niemieckiej. W początku XX wieku położył wielkie zasługi koło utrzymania polskości w ziemi malborskiej Kazimierz Donimirski z Małych Ramz w powiecie sztumskim. Zakładał on i prowadził kółka rolnicze po większych wsiach jak Postolin, Straszewo, Tychnowy. Zrzeszał w ten sposób lud wiejski, pouczał o najlepszych sposobach uprawy roli, pielęgnując zarazem mowę polską i zwyczaje polskie.

W tymże czasie pani Sierakowska z Waplewa i pani Wałdowska z Michorowa założyły towarzystwo ziemianek. Panie zbierały dziewczęta wiejskie, uczyły je gospodarstwa domowego, haftów, czytania i pisania oraz pieśni polskich. Dzięki tej działalności ożywiły się pierwiastki kultury polskiej w ziemi malborskiej. Tę pracę prowadziła dalej pani Donimirska z Małych Ramz i pani Donimirska z Czernina czyli Hohendorfu.

W najnowszych czasach dominująca rola ziemiaństwa znacznie zmalała. Na czoło poczęły wysuwać się jednostki z ludu, bądź to gburzy bądź też rzemieślnicy i robotnicy. Jest to ruch popierany przez szersze masy ludowe. Lud, widząc w zarządach towarzystw ludzi własnej sfery, darzy te instytucją większem zaufaniem i większem poparciem. Wśród tej najmłodszej grupy pionierów polskich w ziemi malborskiej, rozsianych po wszystkich wsiach, wysunął się na czoło Jan Łęga, właściciel 100 morgowego gospodarstwa w Postolinie w powiecie sztumskim. Jest on prezesem kilku towarzystw polskich i nie szczędzi czasu i zabiegów, aby polski ruch kulturalny ziemi malborskiej utrzymać na odpowiednim poziomie.

Pionierami kultury polskiej są również nauczyciels, którzy w kilku wsiach ziemi malborskiej prowadzą polskie szkoły powszechne. Nie zrażając się różnemi trudnościami i przykrościami, wpajają oni z wielkiem poświęceniem w najmłodsze pokolenie zamiłowanie do mowy, pieśni i kultury polskiej.

Na koniec chciałbym poświęcić kilka słów tym bezimiennym pionierom polskości, jakiemi były Polki—matki. One to ucząc dzieci mowy i pieśni polskiej podtrzymywały pierwiastki rodzimej kultury w ziemi malborskiej. Wprzód były to pieśni ludowe, które matki ustnie przekazywały następnym pokoleniom, a kiedy to źródło przy końcu XIX wieku zamarło, zastąpiły je pieśni religijne i ogólnopolskie. Nie było zebrania, nie było zabawy, nie było nawet gościny na kórychby nie śpiewano pieśni polskiej. Po dzień dzisiejszy w niektórych domach gburów malborskich z starannością przechowują pożółkłe kartki, na których babka czy matka spisała teksty pieśni polskich. Dzisiejsze Polki ziemi malborskiej winne czerpać siły i odporność z tej pięknej puścizny swych matek.

Kultura polska jest w ziemi malborskiej starsza niż niemiecka. Na skutek wiekowych tradycyj głęboko zakorzeniła się w duszy tamtejszej ludności i dzięki wysiłkom bojowników prawdy polskiej umiała się skutecznie bronić przeciw wszelkim zakusom germanizacji. Cześć i chwała zatem wszystkim pionierom kultury polskiej w ziemi malborskiej

Jadwiga Korczakowska.

Lato

W lesie — *Spływa po pniach gorąca krew słoneczna,*
mech usłużnie rozściela puszyste dywany.
Szept naśladuje ptaków słodkie nawoływania.
W paprociowych zasłonach ukojnie jest i bezpiecznie.

W polu — *Złote kłosy szeleszczą tuż nad głową,*
wtuloną w bruzdy pulchnej, gorzko pachnącej ziemi.
Pocałunki rozkwitają makami czerwonemi —
wystrzela w słońce radość pieśnią skowronkową.

W górach — *Świerki srebrzyste pilnują zwierzeń tajemnych,*
w kołysce kotlin schowanych za ścianą ostrych żlebów,
wzlatują miłosne zaklęcia wysoko, pod same niebo!

Nad morżem — *Słońce pali. Wiatr chłodzi ramiona ciemne.*
U wrót bezmiaru, na piaszczystym, falą głaskanym kobiercu.
Kotwice zarzuciły dwa roztętnione serca...

Kronika

Członek Koła Literackiego Konfraterni Artystów w Toruniu, Jadwiga Korczakowska, otrzymała na konkursie im. M. Bukowieckiej drugą nagrodę za opowiadanie dla dzieci i młodzieży.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO; TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4 TELEFON 17-46.

HELENA JESKE-CHOIŃSKA.

Zwycięstwo kultury duchowej

W krótkiej recenzji trudno się kusić, choćby o pobieżne wyczerpanie zawartości dzieła tak oryginalnego i bogatego w problemy, jak ostatnia książka wybitnego myśliciela i badacza kultury, Florjana Znanieckiego p. t. „Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości" (Książnica Atlas, 1935).

Książka ta porywa twórczem, nowem ujęciem rzeczywistości społecznej, kryjącej w sobie, zdaniem autora, choć nieliczne, ale pozytywne możliwości przekształcenia współczesnego nam zszablonowanego życia w lepszą twórczą cywilizację przyszłości. Z poglądami autora można się zgadzać, lub nie, — przejść obok nich obojętnie niesposób. Tak sugestywnie, z radosnym optymizmem i wiarą w swój światopogląd przemawia do nas autor z kart swej książki.

Dwoma nurtami biegną myśli autora: naukowa część, oparta na zbadaniu około 700 życiorysów i blisko 60 grup i instytucyj wychowawczych, wprowadza nas w dynamikę życia społecznego, — w drugiej części książki autor na podstawie zaobserwowanych przez siebie zjawisk w teraźniejszości rzutuje śmiałe zarysy cywilizacji przyszłości.

W części naukowej interesuje Znanieckiego przedewszystkiem osobowość społeczna. Sprangerowskim typom psychologicznym przeciwstawia nasz uczony cztery typy społeczne: ludzi dobrze wychowanych, ludzi pracy, ludzi zabawy i zboczeńców (pod i nad normalnych). Oczywiście typów czystych niema, możliwe są jedynie przeróżne kombinacje, zwykle jednak z wybitną przewagą jednego z typów.

Typy te determinuje dziecięctwo osobnika. Ludzie „dobrze wychowani" to są ci, których młodość zbiegła w kręgach wychowawczych: rodziny, szkoły, kościoła, związków młodzieży, kierowanych przez dorosłych członków grupy. Przez pierwszych lat dwadzieścia kilka za osobnika myślą, czują, tworzą wychowawcy. Osłaniają go przed trudnościami, wskazują mu wszelkie drogi postępowania, aby urobić go na wzór istniejący już w szczegółach wykończony członka grupy religijnej, narodowej i innych. To też z chwilą wyzwolenia się z kręgów wychowawczych, gdy z biernej, przygotowawczej roli społecznej staje się człowiek dobrze wychowany czynnym, dojrzałym członkiem szeregu grup, stara się, po opanowaniu nowej sytuacji, postępować utartym torem, wskazywanym mu przez lat przeszło dwadzieścia. To, co zdaniem autora, jest najwartościowszem w człowieku, a mianowicie twórcze podejście do zagadnień, szybka orjentacja w złych stronach systemów, których staje się uczestnikiem, i chęć tworzenia, względnie współdziałania w tworzeniu, pozytywnych zmian, jest w nim stłumiona, jeśli nie zgaszona. Stąd takie zjawiska, jak niezdolność przystosowywania się arystokracji i „inteligencji" do nowych warunków politycznych, ekonomicznych, kulturalnych, nieuznanych przez autorytety z ich sfery. Ról twórczych nie podejmą się ani „ludzie dobrze wychowani", ani „ludzie pracy" — proletarjat, cały wysiłek skierowujący na zapewnienie sobie pozycji ekonomicznej, ani „ludzie zabawy", którym świat kultury wydaje się mało skomplikowany i płytki.

Roli twórczej podejmują się zboczeńcy nadnormalni — a więc ludzie, nie mieszczący się w systemach istniejących i tworzący nowe. Genjusze polityczni, jak Piłsudski, Mussolini, Lenin, artyści renesansu włoskiego, święci, twórcy wynalazków naukowych, czy technicznych — wszyscy ci „zboczeńcy", używając terminu autora, obok wpływów wychowawczych, które działały na nich, jak i na wszystkich innych osobników ich grup, dopracowali się tego, co się nie da wytłumaczyć naukowo, mianowicie silnej indywidualności. Przy swych zdolnościach twórczych, na buncie nie poprzestając, tworzą nowe oryginalne systemy kulturalne.

Zrywając z tradycyjną tezą, iż osobowość jest wypadkową natury wrodzonej i wpływów otoczenia, prof. Znaniecki następująco definjuje osobę społeczną (ze stanowiska socjologicznego): „osobowość społeczna jest wypadkową nie tego, co wrodzone i co nabyte, lecz tego, co typowe, powtarzalne, mogące być uogólniane naukowo, i tego jedynego, niepowtarzalnego pierwiastka, który nazywamy indywidualnością".

Ujęcie takie wynika z całego systemu socjologicznego Znanieckiego, opartego na humanistycznych założeniach.

Druga część książki, nienaukowa, wprowadza nas w zupełnie inny świat — świat ideałów autora.

Zdaniem autora jesteśmy teraz świadkami przewagi cywilizacyj narodowych, które wchłonęły istniejące przed niemi cywilizacje ludowe. Są jednak w świecie teraźniejszym niewątpliwie zaczątki kultury wszechludzkiej. Jeśli rozwój pójdzie po linji przewidywań autora, cywilizacja wszechludzka obejmie najcenniejsze wartości narodowe, doprowadzając ludzkość do niebywałych szczytów kulturalnych, o których dziś nawet marzyć trudno. Cywilizacja ta będzie humanistyczną, a więc opartą na wartościach duchowych, harmonijną, bez konfliktów, buntów, załamań się, wreszcie będzie płynną, dynamicznie równoważoną: twórczością i potrzebami jednostek i grup.

I tylko taka cywilizacja może być, zdaniem autora — wszechludzką.

Możliwości takiej idealnej przyszłości dostrzega nasz socjolog w teraźniejszości. A więc jeśli chodzi o uduchowienie cywilizacji, widzi autor przesuwanie się punktu ciężkości dążności ludzkich ideałów materjalistycznych na duchowe. Do sharmonizowania dąży rozwój pozytywnych tendencyj oraz idący równolegle z nim zanik negatywnych uprzedzeń. Systemy kulturalne, o ile tylko będą posiadały logikę wewnętrzną — przestaną wywoływać antagonizmy, mające dziś źródło w rywalizacji ludzi o ekspansję tych systemów. Ekspansję łupieżczą — zastąpi produktywna. Wzmagająca się stale ruchliwość społeczna, wyrywająca osobnika z jego pierwotnego kręgu z wszystkiemi jego uprzedzeniami, daje możność poznawania coraz to innych układów kulturalnych, porównywania ich między sobą i zmniejsza zaciętość obrony jednego systemu. Upłynnienie cywilizacji nastąpi wtedy, gdy ludzie przestaną patrzeć na inowacje, jako na coś wrogiego — a przeciwnie, zmienność twórcza będzie zjawiskiem normalnem. Nieustanna selekcja nagromadzonego dorobku kultury będzie procesem o zapładniającej żywotności.

Jakie drogi prowadzą do tej pięknej, niezniszczalnej, zdawałoby się, wizji przyszłości?

Oczywiście wychowywanie młodzieży w ideałach zbliżających cywilizację humanistyczną. W szczegóły tego zagadnienia w tym artykule już nie wchodzimy.

Podkreślić jednak należy jeszcze raz niesłychany optymizm przenikający całą książkę. Zawarte w niej problemy rzucają snopy światła na wszystkie dziedziny kultury. Książka zapładnia wiarą w dążności ludzkie wzwyż, ku lepszej przyszłości.

Nie chodzi tu o ten, czy inny szemat przyszłej cywilizacji. Fakt taki, że głęboki znawca kultury, znający lepiej, niż inni, ciemne strony teraźniejszości, potrafił taką książkę napisać, dowodzi żywiej jeszcze, niż wywody autora, że istnieją ludzie twórczy, ludzie „mądrzy a dobrzy", którzy potrafią pchnąć kulturę w kierunku swych ideałów.

Na ziemiach Pomorza

Oświata w szarych murach

Praca oświatowa w więzieniu grudziądzkiem

Ustawodawstwo idąc drogą ewolucji zarzuciło już dawno zasady walki z przestępczością, oparte na pierwiastku zemsty i odwetu, bowiem ustawodawca doszedł do wniosku, że kara jako reakcja społeczna, winna zmienić zasadniczo swe oblicze, stając się czynnikiem niejako wychowawczym.

Wykonanie kary nabiera dziś cech indywidualnych. Zadaniem władzy więziennej nie jest tylko ścisłe wykonanie kary podyktowanej przez wyrok sądowy, stara się ona umożliwić skazanym powrót na prostą drogę życia.

Środkiem poprawy skazanego poza pracą jest oświata, która wpływa w znacznej mierze na przemianę psychiki więźnia.

Na terenie więzienia w Grudziądzu przy ul. Wybickiego, obok fachowego zatrudnienia więźniów w warsztatach, prowadzona jest praca kulturalno - oświatowa w dwóch kierunkach, a mianowicie: nauczanie szkolne i oświata pozaszkolna.

Nauczanie szkolne zorganizowane jest na podobieństwo kursów dla dorosłych z programem równoważnym programowi szkoły powszechnej. Program ten obejmuje aż 7 przedmiotów ogólnokształcących. Szczególny nacisk kładzie się na naukę religji, języka polskiego, rachunków, historji i geografji wraz z nauką o Polsce współczesnej. Resztę przedmiotów traktuje się jako konwersacje lub pogadanki ilustrowane przeźroczami.

Dorocznym zwyczajem w dniu 27 czerwca br. zakończono naukę w szkole więziennej. O godz. 8-ej rano Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem wiceprokuratora S. O. p. Gronickiego i członków: inspektora szkolnego p. Lei, naczelnika Więzienia p. Kucharskiego, ks. kap. Sowińskiego oraz personelu nauczycielskiego, przeprowadziła egzamin dla więźniów, uczęszczających do szkoły. W czasie egzaminu wyróżniono 7 więźniów, wykazujących dobre postępy i pilność w nauce, którym przyznano nagrody w postaci pożytecznych książek. Równocześnie z egzaminem odbyło się zakończenie konkursu czytania książek. W konkursie tym brało udział 24 więźniów, którzy wykazali duże zainteresowanie w czytelnictwie, umiejętności czytania i rozumienia czytania książki jako czynnika nadrzędnego, wzbogacającego wiedzę.

W konkursie tym za pilność i umiejętność czytania wyróżniono 4 więźniów, którym przyznano również nagrody w postaci książek.

Dnia 28 czerwca br. o godz. 10-tej rano w obecności podprokuratora S. O. p. Chudzińskiego, przedstawiciela Inspektoratu Szkolnego, instruktora Oświaty Pozaszkolnej p. Madeja, naczelnika Więzienia p. Kucharskiego i kap. Sowińskiego odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Na wstępie nauczyciel więzienny odczytał sprawozdanie z działalności oświatowej szkolnej i pozaszkolnej na terenie więzienia, poczem p. prokurator Chudziński w kilku słowach podkreślił doniosłe znaczenie nauki w życiu, a szczególnie w warunkach więziennych. Następnie p. prokurator rozdał wyróżnionym w czasie egzaminu więźniom nagrody książkowe. Po wręczeniu nagród jeden z więźniów zadeklamował wiersz „Oda do młodości“ A. Mickiewicza. Na zakończenie orkiestra więzienna odegrała: Marsz „Królewskie Hasło“, Kujawiaka K. Łady, Fantazję „Titanic“ i Marsza Nowowiejskiego.

W celu rozszerzenia i pogłębienia zakresu wiedzy ogólnej zorganizowane były w br. roku szkolnym kurs dokształcający o programie 7 klas szkoły powszechnej, a z niektórych przedmiotów w zakresie 5 klas gimnazjalnych.

Działalność pozaszkolna skierowana jest w kierunku prowadzenia kursów fachowych i dokształcających oraz na urządzanie odczytów, pogadanek, koncertów, przedstawień teatralnych i wyświetlaniu obrazów kinematograficznych itp.

Z prowadzonych kursów fachowych zasługuje na wyróżnienie kurs hodowlano-rolniczo-ogrodniczy. Kurs ten zorganizowany z inicjatywy p. naczelnika więzienia przy wybitnem poparciu dyr. Państw. Szkoły Hodowlano Rolniczej w Grudziądzu p. inż. Baranowskiego jak również bezinteresownej i ofiarnej współpracy grona profesorskiego tejże szkoły, dał bardzo piękne rezultaty. Na wykłady hodowlano - rolniczo - ogrodnicze, uczęszczało 78 więźniów. W celu stwierdzenia, jakie korzyści odnieśli słuchacze z wysłuchania cyklu wykładów, obejmujących hodowlę, rolnictwo i ogrodnictwo, odbył się egzamin w dniu 16 czerwca br. W wyniku egzaminu stwierdzono, że słuchacze opanowali materjał wykładowy i, że ta ciężka, żmudna praca pp. prelegentów zaszczepiła w duszę więźniów ideały piękna i dobra włącznie z fachowemi wiadomościami, mogącemi po opuszczeniu murów więziennych posłużyć im do zajęcia się pożyteczną i owocną pracą w życiu.

Podczas egzaminu wyróżniono 4 więźniów, którym przyznano nagrody książkowe z dziedziny hodowli zwierząt domowych i rolnictwa. Po zakończeniu egzaminu naczelnik Więzienia p. Kucharski w serdecznych słowach złożył podziękowanie p. dyr. inż. Baranowskiemu oraz całemu gronu profesorskiemu Szkoły Rolniczej za ich bezinteresowną, ofiarną i owocną pracę kulturalno - oświatową na terenie więzienia. Ponadto prowadzone były pod kierownictwem p. prof. Sem. Naucz. Zelka wykłady z dziedziny historji i sztuki i meblarstwa, kształcące w kierunku fachowym więźniów, zatrudnionych w warsztatach stolarskich.

Nie można przy tem pominąć milczeniem faktu, że dzięki staraniom p. naczelnika Kucharskiego i poparciu Komitetu Więziennego na czele z p. prok. S. O. Sochaczewskim oraz p. wiceprezydentem Michałowskim, w pracy kulturalno - oświatowej na terenie więzienia bierze udział miejscowe społeczeństwo. W okresie roku szkolnego 1934/35 urządzono cały szereg popularnych odczytów i wykładów. W związku z zakończeniem roku szkolnego wszystkim panom, którzy brali udział w krzewieniu oświaty na terenie więzienia, składa p. naczelnik Kucharski, tą drogą gorące podziękowanie za bezinteresowną i pełną poświęcenia się pracę w mrocznych murach więziennych oraz za to, że dla dobra ogółu, swem obywatelskiem poczuciem obowiązku, pospieszyli ze swoją wiedzą tam, gdzie tej wiedzy nieszczęśliwi tak bardzo łakną.

Organem skupiającym całokształt pracy kulturalno-oświatowej tut. więzienia jest Koło Oświatowe więźniów, które w związku z uroczystościami narodowemi urządziło cały szereg uroczystych akademji oraz odegrało kilkanaście sztuczek teatralnych. Przy krzewieniu oświaty nieocenione usługi oddaje aparat kinematograficzny zbudowany w warsztatach więziennych, przy pomocy którego w br. roku szkolnym wyświetlono cały szereg filmów o treści popularno naukowej, sportowej oraz rozrywkowych. Wszystkie te imprezy, łącznie z odbywającemi się koncertami, zasługującej na szczególne wyróżnienie orkiestry więziennej, z których korzystają wszyscy więźniowie, budzą wśród nich wielkie zainteresowanie. Ponadto w więzieniu istnieje świetlica i bibljoteka, zasilana książkami z Ministerstwa Sprawiedliwości oraz miejscowego T. C. L., jednak ogólna ilość dzieł nie zaspakaja zapotrzebowań. Administracja więzienna, rozumiejąc doniosłość oddziaływania na duszę więźnia nie tylko przez pracę i naukę, ale również i przez godziwą rozrywkę, dającą możność szlachetnego współzawodniczenia, a zarazem dużo ruchu i powietrza, w myśl zasady „W zdrowem ciele zdrowy duch“, zorganizowała sekcję sportową, która w swem gronie skupia więźniów, odbywających ćwiczenia gimnastyczne, gry w siatkówkę i koszykówkę, upodabniając tem życie w murach więziennych do życia szerokich mas społecznych.

Kupcy polscy z Ameryki

zwiedzili Wystawę Przemysłowo-Rzemieślniczą w Gdyni

Wystawę Przemysłowo - Rzemieślniczą w Gdyni (ul. Rybacka, w pobliżu przystani Żeglugi Polskiej) zwiedziła wycieczka Federacji Kupców i Przemysłowców Polskich z Detroit, pod przewodnictwem prezesa p. Paradyńskiego i sekretarza p. Fronczaka.

Gości z za oceanu powitali pp. dr. Stanisław Bobkowski — prezes Towarzystwa Wystawy i Targów w Gdyni, Józef Gendaszyk — dyrektor Wystawy Przemysłowo - Rzemieślniczej, oraz personel administracji wystawowej. W pawilonie Sekcji Kultury i Sztuki przemówił do wycieczki dr. Bobkowski, przedstawiając całokształt prac nad zorganizowaniem Wystawy, jej znaczenie dla naszego handlu, a przedewszystkiem korzyści dla rzemiosła, jako najbardziej zastąpionego w najprzeróżniejszych eksponatach, z których dużo przeznaczonych jest na eksport. Mówca serdecznie podziękował wycieczce za odwiedzenie Wystawy i podkreślił nierozerwalną łączność wychodźtwa ze starą Ojczyzną.

Następnie goście wpisali się do złotej księgi, poczem dokładnie obejrzeli wszystkie eksponaty, wyrażając podziw, że w tak krótkim czasie zdołano zorganizować Wystawę i zgromadzić na niej rzeczy, któremi bardzo interesuje się kupiec polski za oceanem. Wycieczkę oprowadzał dyrektor Wystawy p. Józef Gendaszyk, udzielając szczegółowych objaśnień.

Kupcy zainteresowali się towarami, któremi rynek zaoceaniczny zalewają dotąd obcy, a które kupowane w Polsce mogą znaleźć zbyt w U. S. A., jak np. platery, tkaniny, zabawki, kwiaty sztuczne, galanterja itp.

Należy zaznaczyć, że wycieczka Federacji Kupców i Przemysłowców Polskich ze Stanów Zjedn. Am. Półn. przybyła do Polski po raz pierwszy w dziejach wychodźtwa naszego za oceanem — jak to podkreślił prezes p. Paradyński w odpowiedzi p. dr. Bobkowskiemu — i chce nawiązać kontakt handlowy z przemysłem, rzemiosłem i handlem Rzeczypospolitej, aby stąd sprowadzać za ocean różne towary.

Wycieczka udała się z Gdyni do różnych miejscowości przemysłowych w kraju, a po powrocie do Gdyni zwiedzi ponownie Wystawę, celem uskutecznienia transakcyj handlowych z poszczególnymi wystawcami, poczem na m/s „Piłsudski“ wróci do Ameryki.

Wykopaliska z czasów wojny szwedzkiej w Świeciu

Robotnicy zatrudnieni w Świeciu nad Wisłą przy pracach ziemnych na targowisku bydlęcym tuż nad Wdą, przy kopaniu ziemi ze wzgórza położonego obok starego, bo pochodzącego też z czasów historycznych śpichrza solnego, służącego dziś za magazyn dla rzeczy zajętych przez władze skarbowe, natrafili na głębokości około 4 metrów na fundamenty jakiejś budowli; obok znajdowały się jakieś kościotrupy. Dotąd natrafiono na trzy szkielety ludzkie i na pięć szkieletów od koni. Ponadto natrafiono srebrne monety, drobne, z czasów 18 wieku, które też umieszczono w miejscowem muzeum regjonalnem.

Szkielety ludzi oraz koni pochodzą najprawdopodobniej z 17 wieku, z czasów wojen szwedzkich, gdzie to pod Świeciem Szwedzi toczyli walkę z polskiemi szeregami, kładąc na miejscu bitwy dużo zabitych. W tych to czasach miasto Świecie było położone w trójkącie między Wisłą a Wdą, na nizinie, a pod lewej stronie Wdy, gdzie Świecie pierwotnie się znajdowało (oraz ma dziś swą siedzibę) były długie i głębokie parowy, prowadzące z wyżyny do rzeki, takie jakie dziś jeszcze widzimy parowy ciągnące się wzdłuż Wisły, od Świecia w kierunku Sartowic, przecinające góry dajbelskie ku rzece.

W takiej to parowie w czasie walk pozostały ofiary wojny, następnie zasypane i wreszcie zapomniane, z czasem i ta parowa jak i inne zostały zawiezione ziemią, bo znowu, a działo się to przed około 80 laty, miasto Świecie przenosiło swą siedzibę na wzgórze, uciekając z niziny zagrożonej częstemi i groźnemi powodziami.

Wycieczka do Prus Wschodnich

Z inicjatywy Rozgłośni Pomorskiej Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Toruniu oraz toruński Oddział „Orbisu“ organizują wycieczkę do Prus Wschodnich w dniach 13 i 14 lipca br.

Wycieczka z Torunia wyjedzie prawdopodobnie autobusami i zwiedzi szereg miejscowości w Prusach Wschodnich. Nocleg przewidywany jest w Królewcu. Koszty przejazdu wyniosą w przybliżeniu na jedną osobę około 50 złotych.

Zgłoszenia należy kierować do Biura Podróży „Orbis“: Toruń, ul. Szeroka 1-3, telefon 13-76. Lista zgłoszeń zamknięta będzie w dniu 9 lipca.

Ocalił życie dwom tonącym

w falach Wdy pod Świeciem

Wracający z przechadzki, wzdłuż rzeki Wdy, pod Świeciem p. Maksymiljan Demski lat około 21, zamieszkały przy ul. Młyńskiej w Świeciu, zauważył przypadkowo, iż w rzece tonie dwoje osób. Nie wiele się namyślając rzucił się, jak stał, do wody i po kolei wydobył tracące już przytomność ofiary na brzeg, poprostu wyrywając je z objęć śmierci. Uratowanemi są jakiś mężczyzna lat około 25 i dziewczynka 12-letnia; osoby dotąd bliżej nieznane; dzielny młodzieniec bowiem ocaliwszy im życie poszedł swą drogą. Odważnemu młodzieńcowi spieszącemu z pomocą nieznanym bliźnim należy się gorące uznanie.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 5 lipca 1935 r. o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—3,12) —3,14; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,32) 1,20; w Przemyślu (2,00) —0,08; w Zawichoście (1,15) 1,16; w Warszawie (0,94) —0,95; w Wyszkowie (Bug) (0,20) 0,22; w Pułtusku (Narew) (0,59) 0,50; w Płocku (0,69) 0,67; w Toruniu (0,60) 0,56; w Fordonie (0,68) 0,60; w Chełmnie (0,46) 0,38; w Grudziądzu (0,69) 0,64; w Korzeniewie (0,92) 0,88; w Piekle (0,07) 0,01; w Tczewie (0.00) —0,08; w Einlage (2,26) 2,46; w Schiewenhorst (2,50) 2,62.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-ej rano w dniu 4 lipca + 19 st. C., a w dniu 5 lipca + 16,4 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 4 lipca o godz. 7-ej rano + 20 st. C., a w dniu 5 lipca o tej samej godzinie + 16 st. S.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni. Pochmurno.

Groźna szajka bandytów, postrach Chojnic, Inowrocławia i Bydgoszczy - ujęta

Złoczyńcy mają na sumieniu 7 napadów rabunkowych i jedno morderstwo

Do więzienia sądowego w Bydgoszczy przywieziono przedwczoraj dwóch niebezpiecznych zbirów, którzy działając wespół z innymi, byli od pewnego czasu **postrachem powiatów: chojnickiego, inowrocławskiego i bydgoskiego.** Dokonali oni ogółem **7 napadów rabunkowych,** kilkunastu kradzieży i włamań, a podczas jednej swej wyprawy, **zastrzelili rolnika Lipińskiego w Brusach pow. Chojnice.**

JAK UJĘTO BANDYTÓW?

Policja bydgoska drogą poufnych wywiadów ustaliła, iż przy ul. Szczecińskiej ukrywa się **poszukiwany przez sądy 31-letni szofer Marceli Mueller,** którego onegdaj ujęto. Równocześnie prawie wpadł w ręce policji wyrzyskiej w **Krostkowie pod Miasteczkiem** (pow. wyrzyski) znany władzom sądowym, również od dawna poszukiwany **bandyta 32-letni Maksymiljan Kurek, pochodzący z Solca Kujawskiego.**

Kurka, który — jak było wiadomo — stale posiadał przy sobie broń, osaczono w jednym z domów w Krostkowie. Bandyta nakłonił przebywającego w tym czasie z nim wspólnika kilku kradzieży, **Józefa Stachowicza, by oddał się w ręce policji, sam zaś ukrył się w piwnicy.** Stachowicza, autora dwóch kradzieży, policja aresztowała, nie rezygnując jednak z dalszych poszukiwań. **Bandytę znaleziono w piwnicy,** jednak na wezwanie **policji Kurek kryjówki opuścić nie chciał, oświadczając, że bronić się będzie do upadłego. Dopiero, gdy policja zagroziła, iż do lochu wrzuci granat ręczny — krwawy zbir skapitulował,** poddając się bez dalszego oporu. W piwnicy **znaleziono cztery rewolwery.**

W powiecie chojnickim Mueller wespół z Kurkiem dokonali trzech napadów rabunkowych z bronią w ręku: **do Szlamy Gelby w Pawłowie, do Józefa Warszyńskiego w Orliku i do Lipińskich w Brusach.** Ofiarą ostatniego napadu padł rolnik Lipiński, który został zastrzelony przez jednego z bandytów.

UPIORNA NOC W DOMU LIPIŃSKICH.

O napadzie w Brusach w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Rodzina Lipińskich składająca się z 6 osób — spałą krytycznej nocy w jednym pokoju. Przed kilku dniami zmarł im ojciec, to też czując się w domu nieswojo, spali przez czas jakiś wspólnie. Podczas jednej z takich nocy do sypialni ich wtargnęli bandyci. Gdy jeden z napastników krzyknął **„Ręce do góry!“,** z różnych kątów pokoju, w których na siennikach i łóżkach spali Lipińscy podnosić się poczęły postacie. Jeden z dorosłych mężczyzn zajdujący się w pobliżu drzwi, przez które wtargnęli bandyci ujął ławę, zamierzając przepędzić napastników. Gdy ciężki sprzęt złowieszczo wzniósł się ponad głową najbliższego z bandytów, padł nieoczekiwanie strzał. Kula przeszyła ławę, a przeszedłszy przez nią, także pierś nieszczęśliwego. **Lipiński zmarł wkrótce.**

Po użyciu broni bandyci zrezygnowali z placu napadu, uciekając w popłochu.

TRZECI WSPÓLNIK BANDYTÓW UJĘTY W ZAKOPANEM.

Jak gdyby dla skompletowania szajki — **policja w Zakopanem ujęła niejakiego Józefa Retkiewicza,** ostatnio zamieszkałego w Rejowie pod Inowrocławiem. Jest on podejrzany o współudział w napadach dokonanych przez Muellera i Kurka na terenie tamtejszego powiatu. Retkiewicz wyjechał do swego ojca w okolice Zakopanego, gdzie został on na polecenie tut. władz policyjnych aresztowany.

CZTERY NAPADY RABUNKOWE W POWIECIE INOWROCŁAWSKIM.

Oprócz napadów wyliczonych poprzednio, szajka dokonała w powiecie inowrocławskim szeregu kradzieży i włamań — w tem cztery napady rabunkowe z bronią w ręku. Dotychczas zdołano ustalić, iż ujęci są sprawcami napadów na domy: **Jakóba Cilkego w Jarencicach, Augusta Majera w\ Jędrzejowicach i Leonarda Manikowskiego w Rąbinie.**

Krwawych sbirów nie minie zasłużona kara.

Tajemniczy oszust w powiecie tczewskim

Niezwykła tranzakcja „p. porucznika“

W dniu 20 czerwca br. przybył do rolnika p. Mejera Gustawa, właściciela posiadłości w Tczewskich Łąkach, Franciszek Gach, podający się za oficera 2 płk. Szwoleżerów, w zamiarze zakupu furażu. P. Majer po krótkich pertraktacjach, przeprowadził transakcję, sprzedając porucznikowi 85 ctr. pszenicy, 30 ctr. owsa i 70 ctr. żyta, po cenie 8,90 za ctr. oraz 136 ctr. siana po 4,38 zł. za ctr.

Umowa została zawarta. W umówionym czasie porucznik przybył samochodem ciężarowym firmy Wicherta ze Stargardu i zakupione zboże załadowano na samochód, a siano do wagonu; nadając to pod adresem Państwowej Składnicy w Starogardzie, poczem p. por. opuścił zagrodę.

W dniu 3 lipca br. przyszedł termin płatności. P. Majer pojechał do Starogardu po odbiór należności do 2-go pułku Szwoleżerów.

Tu jednak spotkał go ciężki zawód. Okazało się bowiem, iż porucznik Gach wogóle nie jest znany w 2-gim pułku Szwoleżerów, zaś kwatermistrzostwo nie wydało nikomu polecenia przeprowadzenia zakupów.

Natomiast stwierdzono, że wymieniony oszust sprzedał zboże firmie Wichert w Starogardzie, podszywając się tu pod nazwisko rzekomego syna Majera z Tczewskich Łąk i pobrał należność za dostarczone zboże.

Jak obliczył poszkodowany, straty wynoszą około 2000 zł.

Powyższym wypadkiem zainteresował się Wydział Śledczy w Tczewie, który niewątpliwie w krótkim czasie ujawni wyrafinowego i niebezpiecznego oszusta.

Bezwzględne więzienie za opór policji i obrazę sądów polskich

Sąd Okręgowy w Toruniu (przewodniczący S. O. Dorsz, prokurator Rzesewicz) rozpatrywał sprawę Konrada Bąkowskiego, oskarżonego o czynny opór policji oraz obrązę sądów polskich.

Jak z przeprowadzonego przewodu sądowego wynika, funkcjonarjusz policyjny Wójcik, wracając z obchodu rejonu dworca miejskiego po północy na 27 marca br. usłyszał w jednej z bocznych uliczek wrzawę i krzyki. Gdy udał się w tym kierunku, zdala już zauważył grupę ludzi, którzy na widok zbliżającego się policjanta umknęli w mrokach nieoświetlonej uliczki.

Pozostał tylko jeden, który na zapytanie policjanta odpowiedział w obelżywy sposób, aby ten się odczepił.

Wobec agresywnej postawy nieznajomego, policjant zażądał, żeby ten udał się z nim do komisarjatu, celem wylegitymowania. Wtedy oskarżony nietylko nie usłuchał tego żądania, ale wymyślając policjantowi, rzucił się na ziemię, oświadczając, że z takimi.... nie pójdzie. Na zwróconą uwagę, że za obelgi będzie odpowiadał przed sądem, odrzekł, że takich jak on i sądy polskie ma itd...... Policjant, widząc, że sam rady nie da, zawezwał gwizdkiem pomocy. Wtedy Bąkowski zerwawszy się z ziemi chciał obezwładnić policjanta tak zwanym „bykiem“.

Manewr ten jednak nie udał się, bo czujny funkcjonarjusz straży bezpieczeństwa poczęstował go pałką i z nadbiegłą pomocą w osobie posterunkowego Woźniaka, odprowadził awanturnika do komisarjatu.

Oskarżony Bąkowski oczywiście oświadcza, że był pijany i, co robił nie pamięta. Możliwie, że krzyczał, może ubliżał temu i owemu, nic sobie nie przypomina.

Po przesłuchaniu obu policjantów jako świadków, którzy zeznają, że Bąkowski był zupełnie trzeźwy, Sąd skazał awanturnika na 8 m. bezwzględnego więzienia.

Wicher spowodował ciężkie zranienie człowieka

i śmierć konia

Wczorajsza ranna wichura sprawiła nietylko wiele szkód w polach i ogrodach, ale ofiarą jej padali ludzie i zwierzęta. Na innem miejscu piszemy o utonięciu w Wiśle studenta Jana Rodziejowskiego. Tu notujemy inny, mniej tragiczny wypadek, jaki się zdarzył w Lubiance w pow. toruńskim. Oto odbywała się tam wczoraj rano komisja poborowa koni, na którą zebrało się wielu gospodarzy z okręgu. W pewnym momencie wichura przewróciła drzewo, które, złamane tuż nad ziemią, padając przetrąciło kręgosłup konia, będącego własnością p. Podwójskiego i przetrącił nogę w kolanie Fanciszkowi Ireneuszowi Juszczakowi, wytrącając tak zwane „jąbłko“. Konia musiano oczywiście zastrzelić, ciężko poszwankowanego Juszczaka wezwana telefonicznie z Torunia karetka pogotowia przewiozła do szpitala miejskiego w Toruniu.

Szef sztabu S. A. Rzeszy w Gdańsku

Dnia 10 sierpnia przybędzie do Gdańska szef sztabu S. A. Rzeszy Lutze, celem dokonania przeglądu VI brygady S. A. w Gdańsku. Po przeglądzie VI brygada S. A. przemaszeruje ulicami miasta i na Długim Rynku przedefiluje przed szefem sztabu S. A. z Rzeszy Niemieckiej.

Zjazd Akademickiej Korporacji „Cassubia“ w Kartuzach

Zapowiedziany Zjazd Akademickiej Korporacji „Cassubia“ odbędzie się w dniach 13 i 14 lipca br. w Kartuzach.

Oficjalna część Zjazdu rozpocznie się w niedzielę, dnia 14 lipca o godz. 9-tej uroczystą Mszą św., którą w kościele parafjalnym w Kartuzach odprawi filister Korporacji ks. proboszcz Roman Wiśniewski z Kolibek.

O godz. 10,30 odbędą się obrady połączonego grona filistrów i członków Koła Korporacji, poczem uczestnicy Zjazdu udadzą się na wspólny obiad.

O godz. 17-tej rozpocznie się uroczysty komers z udziałem przedstawicieli władz, miejscowego społeczeństwa i działaczy kaszubskich.

Wieczorem odbędzie się w „Kaszubskim Dworze“ wieczorek taneczny, urządzony staraniem Koła Ziemianek ziemi kartuskiej.

Dzieci bez opieki

6-letnia dziewczynka przejechana przez samochód — 3-letni chłopczyk napił się esencji octowej

Dnia 3 bm. o godz. 19,30 na szosie pomiędzy Ryńskiem a Sosnówką w pow. wąbrzeskim samochód ciężarowy PM 11341 należący się Kazimierzowi Bronza z Bydgoszczy najechał na Michalikównę Cecylję lat 6, zam. w Ryńsku, która doznała ciężkich obrażeń cielesnych a przewieziona do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie zmarła następnego dnia o godzinie 2. Winę wypadku ponosi zmarła, ponieważ na krótko przed samochodem przebiegła szosą i została uderzona, prawym błotnikiem samochodu. Szofer chcąc uniknąć wypadku wjechał do rowu, przez co uszkodził dość poważnie samochód.

W Jeżewie 3 letni synek listonosza Krawańskiego w czasie nieobecności swych rodziców w mieszkaniu pochwycił butelkę zawierąjącą esencję octową i wypił jej zawartość. Skutki były fatalne; nastąpiło silne zątrucie i jedynie dzięki rychłej pomocy lekarskiej przywołanego z Laskowic dr. Jettkiego, zdołano dziecko ocalić; obecnie jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

27-letni młodzieniec ofiarą pioruna

W ubiegłym tygodniu szalała gwałtowna burza z piorunami niemal na całem Pomorzu, gdzie w wielu wypadkach dość rzadko notowanych uderzył piorun w ludzi, w zabudowania i zwierzęta.

Górski Jan, zam. w Twardej Górze (pow. świecki) wracając z pola do domu, zaskoczony został gwałtowną burzą. Niedaleko od zabudowań uderzył w niego piorun. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego w Nowem. Jednak mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie odzyskał przytomności i zmarł.

Zaginięcie dwóch ludzi na łodzi żaglowej

Dnia 4 lipca br. około godz. 19 wyszli z basenu Węglowego na łodzi żaglowej dwaj pracownicy Urzędu Morskiego Deręgowski Władysław, starszy monter na dźwigach, oraz Lauk Juljusz, sierżant Portowej Straży Pożarnej, z zamiarem przeprowadzenia łodzi do przystani Klubu Sportowego „Gryf“ w basenie Prezydenta. Po wyjeździe na redę wiatr i fale prawdopodobnie poniosły łódź na morze, gdyż dotychczas brak jest o nich jakichkolwiek wiadomości. Kapitanat Portu powiadomił o powyższym wypadku Urząd Pilotów w Gdańsku, Inspektorat Straży Granicznej oraz Kapitanat Portu w Helu. Łódź powyższa była zbudowana przez p. Lauka, który wczoraj dopiero spuścił ją na wodę.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Sobota 6 bm. **Toruń** — „Paganini“, operetka Teatru Wielkiego z Poznania.

Sobota 6 bm. **Gdynia** — „Towariszcz“ z Mazarekówna i Staszewskim na czele.

Sobota, 6 bm. **Puck** — Malicka i Sawan.

Sobota 6 bm. **Inowrocław** — Chór Dana.

Niedziela 7 bm. **Toruń** — „Kraina uśmiechu“ popołudniu godz. 16.

Niedziela 7 bm. **Toruń** — „Paganini“ wieczorem godz. 20,15.

Niedziela 7 bm. **Gdynia** — „Zaczarowane koło“ poraz ostatni.

Niedziela 7 bm. **Ciechocinek** — Chór Dana.

Poniedziałek 8 bm. **Wocławek** — „Paganini“.

Poniedziałek 8 bm. **Wejherowo** — „Towariszcz“.

Wtorek 9 bm. **Ciechocinek** „Paganini“.

Wtorek 9 bm. **Gdynia** — Malicka i Sawan.

Środa 10 bm. **Tczew** — Malicka i Sawan.

Środa 10 bm. **Ciechocinek** — „Paganini“.

Czwartek 11 bm. **Toruń** — Chór Eryana, znakomity zespół lwowsk. stud.

Czwartek 11 bm. **Inowrocław** — „Paganini“.

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej
im. Marszałka J. Piłsudskiego

WYKAZ SUM WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZWIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM.

W ciągu dnia 22 czerwca na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Komitet Budowy Muzeum Skarszewy — zebrane ofiary na budowę Muzeum Ziemi Pom — zł 200.

Gmina Krokowa pow. morski. Z okazji uroczystego 1 posiedzenia Rady Gminnej zamiast depeszy hołdowniczej do pana wojewody pomorskiego — zł 10.

Kom. Kasa Oszczęd. pow. kościerskiego — 383,35 zł.

Oddział Pomorski Związku Leśników R. P. w m. — zł 100.

Razem zł 693,35.

Stan z dnia 4 lipca 41,714 zł 63 groszy.

Stan w dniu 5 lipca 42.407 zł 98 gr.

Centralne Obozy Wyszkolenia OMP'u
w Jastarni

W ostatnich czasach obozownictwo stało się popularną formą zbliżenia ludzi do natury.

Współczesny człowiek w ramach życia wielkomiejskiego nie znajduje pełni życia.

Gdy starsze pokolenie samorzutnie i indywidualnie szuka kontaktu z naturą, to organizacje młodzieżowe ujęły ten ruch w ramy organizacyjne, umożliwiając dzięki obniżce kosztów szeroki udział młodzieży w obozownictwie.

Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.) duży nacisk położyła na sprawę obozownictwa, widząc w niem bardzo poważny czynnik wychowawczy. Dotychczasowy dorobek tej akcji, pomimo krótkiego okresu istnienia O. M. P'u, przedstawia się pokaźnie.

W tym roku działalność obozowa O. M. P. zakrojona jest na wielką skalę. Przedewszystkiem dla uzyskania jaknajlepiej przygotowanych kadr kierowniczych dla masowych obozów, OMP zorganizował w Urle pod Warszawą obóz dla komendantów obozów w czasie od 25 czerwca do 5 lipca.

Program zajęć w części wyszkoleniowej objął wszystkie zasadnicze sprawy związane z ideologją, metodami pracy i techniką życia obozowego. Po zakończeniu tego obozu uczestnicy zostają mianowani komendantami obozów okręgowych, rozrzuconych po całym kraju.

Pozatem zorganizowane zostały Centralne Obozy Wyszkoleniowe, męski i żeński **nad morzem w Jastarni.**

O ile obozy okręgowe obejmują najszersze warstwy młodzieży ompiackiej z terenów tych okręgów, to Centralne w Jastarni przenaczone są tylko dla elementu kierowniczego Ognisk. Centralny Obóz Wyszkolenia męski trwać będzie od 10 lipca do 1 sierpnia br., a żeński od 3 sierpnia do 24 sierpnia br.

Rozkład zajęć przewiduje życie w obozie od 5 rano, względnie 6 dla żeńskiego do godz. 21. W tych granicach czasu uwzględniono 6 i pół godzin na akcję szkoleniową, resztę wyczerpuje gimnastyka, kąpiel, gry, czynności porządkowe itp.

Swoiście piękna przyroda helska, urok morza, ideowy i osobisty kontakt, szkolenie — wszystko to wpłynie na zacieśnienie więzów z organizacją, a miłe wspomnienia wspólnych przeżyć i zapadłe tam w serca szczytne idee OMP'u wzmocnią duchową odporność na trudy i przykrości codziennego szarego życia, staną się pokrzepieniem i otuchą w zmaganiach się z biernością o lepsze „jutro" Polski.



Pierwsze posiedzenie Rady Powiatowej w Brodnicy

Pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Powiatowej odbyło się dnia 2 lipca 1935 w sali sejmikowej Wydziału Powiatowego przy udziale 30 radnych powiatowych. Zebranie zagaił p. przewodniczący Rady Powiatowej, starostą Mieczysław Galusiński, wygłaszając przemówienie inauguracyjne, poczem uchwalono wysłać telegram do p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtiklisa z wyrazami czci i przywiązania.

Następnie p. przewodniczący wprowadził obecnych pp. radnych w urzędowanie, poczem przystąpiono do poszczególnych punktów porządku obrad.

Przyjęto do wiadomości dekrety Pana Wojewody Pomorskiego w sprawie zatwierdzenia budżetu administracyjnego na rok 1935/36 i budżetów dodatkowych oraz zmian w budżecie, poczynionych przez władzę nadzorczą, oraz uchwalono zmiany w budżecie zgodnie z powyższemi dekretami.

Uchwalono przyjąć do wiadomości dekret Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 29-go kwietnia 1935 r. w sprawie zatwierdzenia regulaminu Komisji Rewizyjnej Rady Powiatowej w Brodnicy oraz dekret Funduszu Pracy w Warszawie z dnia 21 maja 1935 r. w sprawie zamiany pożyczki w kwocie 40.000 zł., udzielonej w okresie budżetowym 1934/35 Powiatowemu Związkowi Samorządowemu Brodnickiemu — na dotację bezzwrotną.

Odczytano i przyjęto do wiadomości 5 protokółów komisji rewizyjnej. Uchwalono **zaciągnąć w Komunalnym Banku Pożyczkowym pożyczkę długoterminową w wysokości 100.000 zł.**

Uchwalono przyjąć do wiadomości treść umowy dotacyjnej z dnia 25 marca 1935 r. zawartej między Funduszem Pracy, a Powiatowym Związkiem Samorządowym Brodnickim w sprawie przyznania dotacji w kwocie 40.000 zł. **na dalszą rozbudowę szpitala powiatowego w Brodnicy** w okresie **budżetowym** 1935/36.

Po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału Powiatowego w Brodnicy z wykonania budżetu za okres budżetowy 1934/35, **zamykający się nadwyżką 15.291 zł.,** oraz udzielono Wydziałowi Powiatowemu i Rachubie **absolutorjum.** Uchwalono przyjąć do wiadomości bilans Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Brodnickiego za r. 1934.

Uchwalono odnieść się do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z wnioskiem **o wydanie zarządzenia odnośnie przepisów miejscowych o zaopatrywaniu ludności w wodę, oraz usuwaniu nieczystości i wód opadowych w mieście Brodnicy** — według projektu przedstawionego przez Wydział Powiatowy, oraz o wydanie przepisów miejscowych dla m. Brodnicy w sprawie opłat za czynności związane z wydawaniem **pozwoleń na budowę i na użytkowanie budynków.**

Na wniosek Wydziału Powiatowego po dłuższej dyskusji uchwalono **podwyższenie normy dodatku komunalnego** do państwowego podatku gruntowego na rzecz Powiatowego Związku Samorządowego Brodnickiego na rok budżetowy 1935/36 **z 60 proc. na 90 proc.** łącznego dozwolonego obciążenia bez oddzielnego dodatku progresyjnego.

Następnie przystąpiono do wyboru poszczególnych komisyj, a mianowicie: Rady Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Brodnickiego; komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności; komisji rewizyjnej Rady Powiatowej; komisyj rolnej, kulturalno - oświatowej, szpitalnej, poborowej, szacunkowej podatku budynkowego, finansowo-budżetowej, drogowej, poboru koni i wozów oraz do oszacowania szkód terenowych spowodowanych przez ćwiczenia wojskowe.

Jako delegatów na Sejmik Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu wybrano p. starostę Galusińskiego Mieczysława i Łangowskiego Leona, zaś jako delegatów na zjazd Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej pp. starostę Galusińskiego i dr. Konrada Siudowskiego.

Wkońcu wybrano komisję rewizyjno-wodną i komisję Opieki Społecznej.

Po wolnych wnioskach, w których poruszono sprawę zdania urzędowania przez dawniejszych wójtów, sprawę ostatecznego przyłączenia Karbowa do miasta, oraz złożenia sprawozdania przez delegata powiatu przewodniczący stwierdził wyczerpanie porządku obrad i zamknął zebranie.

Obrady, prowadzone pod umiejętnem i sprężystem przewodnictwem długoletniego i wielce doświadczonego na niwie prac samorządowych p. starosty Galusińskiego, toczyły się w nastroju poważnym i spokojnym, co jest dowodem, że członkowie Rady Powiatowej w całej pełni rozumieją swoje zadania, kierując się wyłącznie względami natury gospodarczej, pragnąc temsamem zadokumentować swoją troskę o dobro powiatu i państwa.

Pierwsze zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza 1935

W ramach wieloboju kajakowego o mistrzostwo Pomorza na rok 1935 odbędą się w niedzielę, dnia 7 lipca ostatnie 3 konkurencje kajakowe.

Pierwsze 2 konkurencje, bieg długodystansowy Golub — Toruń na trasie 54 km oraz jazda zręczności (slalom) odbyły się w Zielone Świątki na Drwęcy i Wiśle.

Konkurencje w dniu 7 lipca obejmują biegi na trasie 10 km i 1 km oraz biegu dla pań na trasie 600 m.

W poszczególnych konkurencjach wezmą udział kajaki wyścigowe i turystyczne jedno i dwuosobowe. Startować będą około 50 zawodników na 40 kajakach. Zawodnicy przybywają z wszystkich silniejszych ośrodków kajakowych na Pomorzu i walka o zdobycie palmy pierwszeństwa, tytułu mistrza zapowiada się nadzwyczaj ciekawie. Pomiędzy zawodnikami znajdują się asy kajakowi, jak mistrzowie Bydgoszczy, Grudziądza, Związku Towarz. Gimnast. „Sokół" w Polsce oraz mistrz Polski.

Po raz pierwszy ujrzymy obok mężczyzn też panie jako zawodniczki kajakowe.

Wyścigi rozpoczną się o godz. 15 przy wiosce Rozgarty na trasie 10 km w odstępach locie minutow. dla poszczególnych konkurencyj. Meta znajdować się będzie na przystani „Sokoła".

Zawody urządza Pomorski Okręg Polskiego Związku Kajakowego.

Władze wojskowe, samorządowe oraz Obywatelstwo jak i organizacje sportowe niniejszem uprzejmie zapraszamy.

Niema rozprawa przed Sądem bydgoskim
Głuchoniemi małżonkowie na ławie oskarżonych

Oryginalna rozprawa toczyła się **przedwczoraj przed obliczem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.** Na ławie oskarżonych zasiadła **rodzina głuchoniemych, składająca się z 43-letniego Ignacego, 40-letniej żony jego Nadziei i ich 13-letniego syna Piotra — Stamulisowie, przybyła do Bydgoszczy z Wilna.**

Stamulisowie przybyli na Pomorze, gdzie w szeregu innych miastach, a następnie i Bydgoszczy kwestowali na rzecz jakiegoś zakładu dla głuchoniemych w Wilnie, **posługując się sfałszowanemi zaświadczeniami.** W procederze tym pomocna była im **niejaka Marja Kwiatkowska,** która znalazła się wraz z nimi przed obliczem sądu, dokąd skierowała wszystkich bydgoska policja, mająca specjalne szczęście w „wykańczaniu" wszelkiego rodzaju lotnych ptaków. Jak się okazało podczas rozprawy — **pieczęć zdobiąca „zaświadczenia" Stamulisów pochodziła wprost od pewnego Żyda wileńskiego.**

Sama rozprawa obfitowała w szereg ciekawych momentów. **Dla porozumienia się z głuchoniemymi oskarżonymi sprowadzono „tłómacza".** Wśród niczem niezmąconej ciszy tłómacz począł przez dłuższą chwilę gestami „przemawiać" do podsądnych, jednak na wszystkie jego usiłowania nawiązania kontaktu myślowego — małżonkowie Samulisowie pozostali „głusi". Dopiero **13-letni syn głuchoniemych, który nie odziedziczył wady swoich rodziców — uratował sytuację.** Objaśnił on wpierw tłómacza, iż rodzice jego **nie władają „niemiecką" gestykulacją, którą rzekomo posługiwał się pośrednik, lecz „polską",** poczem w dalszym ciągu rozprawy sam pełnił jego funkcję.

Po przezwyciężeniu tej przeszkody — rozprawa doszła do skutku, o czem może świadczyć wyrok sądu, mocą którego **Ignacy Stamulis za oszustwo skazany został na 9 miesięcy więzienia, żona jego i Kwiatkowska po pół roku, syn Stamulisów zaś został uwolniony.** Skazanym sąd zawiesił warunkowo wykonanie kary na okres 3 lat.

Aeroklub Pomorski bierze udział w II Zlocie Gwiaździstym do Inowrocławia

W II Zlocie Gwiaździstym, organizowanym przez Aeroklub Kujawski, w dniach 6 i 7 lipca br. do Inowrocławia będzie również brał udział **Aeroklub Pomorski.**

Do zawodów tych Aeroklub wystawia 1 samolot R. W. D. 8 ufundowany z zebranych składek przez **Społeczeństwo Pomorskie** na Challenge 1934.

Załogę stanowić będą pp. pil. Jerzy Orzechowski i Czesław Korbut.

Aeroklub Pomorski w zawodach tych wystąpi poraz pierwszy na zewnątrz. Samolot Aeroklubu Pomorskiego nie będzie natomiast brał udziału w samym wyścigu nad Kujawami, który to wyścig jest zbyt forsowny i wpływa na szybkie zużycie silnika.

Ze swej strony życzymy załodze R. W. D. 8 jaknajlepszych wyników oraz by w pierwszem swojem wystąpieniu godnie reprezentowała barwy „Gryfu Pomorskiego".

Swiecie

Uciekł z zakładu karnego. Z zakładu karnego w Luszkówku uciekł w środę po południu więzień karny Roman Sönnenfeld, rzeźnik z zawodu, odbywający karę jednego roku więzienia za dokonaną kradzież.

— **Ukarana za dzieciobójstwo.** Przed izbą karną sądu okręgowego bawiącego na sesji wyjazdowej w Świeciu stanęła niej. Eryka K. z Stanisławia, oskarżona o zaduszenie swego dziecka (o czem to w swoim czasie donosiliśmy). Sąd skazał wymienioną na 8 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary; zastosowując okoliczności łagodzące.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Zebranie Zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego

W dniu 3 bm. odbyło się zebranie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego.

Porządek dzienny obejmował między innemi sprawę projektowanego scalenia podatku od obrotu. Dyskusja wyjaśniła, że scalenie tego podatku winno mieć charakter zarządzenia wyjątkowego i w zastosowaniu jedynie do produktów o jednolitym charakterze w tych warunkach, kiedy z inicjatywą w tym zakresie wystąpi zainteresowana gałąź przemysłu. Omawiano również wyniki ankiety Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w sprawie ustalenia wysokości należności przemysłu polskiego zamrożonych w Gdańsku. Należności te, zwłaszcza w niektórych gałęziach przemysłu, wynoszą poważną sumę. Co do poruszanej sprawy kredytowania eksportu, przedstawiciele poszczególnych branż podkreślali brak kredytu średnio i długoterminowego, umożliwiającego sfinansowanie wytwórczości przeznaczonej dla wykonnywania zamówień zagranicznych. Zaznaczono jednak również, że w dziedzinie uzyskania kredytu krótkoterminowego na zasadzie konosamentu solidne przedsiębiorstwa nie napotykają na poważniejsze trudności.

Ulgi w długach rolniczych

W dniu 24 października 1934 r. ukazało się rozporządzenie Prezydena Rzeczypospolitej Polskiej o konwersji i o uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841.). W wykonaniu tego rozporządzenia przystąpiła Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu do zestawienia wykazów obejmujących rolników — dłużników Dyrekcji. Wykazy te obejmują przedewszystkiem dłużników — rolników posiadaczy gospodarstw wiejskich, którzy zalegają z opłatą należności za drewno użytkowe i opałowe, zakupione przed dniem 1 lipca 1932 r. dla celów bezpośredniego prowadzenia gospodarstwa, oraz dłużników-dzierżawców, zalegających z opłatą czynszu dzierżawnego, za grunty i wody państwowe, przypadającego za czas do dnia 1 lipca 1933 r.

Dłużnicy objęci wyżej cytowanem rozporządzeniem, zostaną w ciągu września powiadomieni o ostatecznej wysokości długu i o terminach oraz ratach jego spłaty.

Z ulg nie mogą korzystać posiadacze gospodarstw wiejskich, którzy nabyli drewno użytkowe lub opałowe **dla celów przemysłowych lub handlowych, jak również przemysłowcy i kupcy drzewni.**

Pomorskie rynki zbożowe, mięsne i nabiałowe w czerwcu b. r.

Sprawozdanie Pom. Izby Rolniczej

Sytuacja na pomorskich **rynkach zbożowych** uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu. Pomimo nieznacznych zapasów i minimalnej podaży ze strony producentów, ceny zbóż wykazywały znaczny spadek, przyczem przy końcu miesiąca wobec przewidywanych dobrych urodzajów, tendencja cen jest nadal słaba. W porównaniu do analogicznego okresu roku poprzedniego Giełda Bydgoska notuje ceny żyta o 1 zł. a ceny pszenicy o 3 zł. poniżej poziomu z ubiegłego roku. Natomiast ceny owsa w stosunku do cen z odpowiedniego okresu zeszłego osiągnęły poziom wybitnie wysoki.

Ceny zbóż na giełdach zbożowo - towarowych w Bydgoszczy i Poznaniu kształtowały się w miesiącu czerwcu następująco:

Płacono za 100 kg w złotych

GIEŁDA ZBOZOWA	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.	Poznań	Bydg.
Przeciętne mies. za maj	16.05	15,50	14,58	14,37	16,90	16,93	15,41	15,15
Przeciętne tyg. za czerwiec 3. 6. — 9. 6.	15.87	15.52	13,87	14,19	16,55	16,62	15,75	15,50
10. 6. — 16. 6.	15.87	15,50	13,87	13,97	16,50	16,50	15.75	15,50
17. 6. — 23. 6.	15.32	15,50	12,57	13,53	15,30	16,—	14,85	15 44

Na rynkach **zwierząt rzeźnych** sytuacja nie uległa zmianie. Ceny utrzymywały się naogół na poziomie przeciętnej poprzedniego miesięca sprawozdawczego, co również wykazuje poniższe zestawienie cen płaconych na targowicy miejskiej w Poznaniu.

Za 100 kg. żywej wagi.

OKRESY	Woły mięsiste tuczone młode do 3 l.	Buhaje nietuczone dob. odżyw. star.	Krowy tuczone mięsiste	Młodzież dobrze odżywiana	Świnie pełnom. od 80 — 100 kg.
Przeciętnie mies. za maj 35 r.	50,25	40 25	46,75	33,50	53,—
Przeciętne tyg. za czerwiec 3. 6. — 9. 6.	50,—	41,—	48,—	34,—	55,—
10. 6. — 16. 6.	50,—	41,—	48,—	36,—	55,—
17. 6. — 23. 6.	48,—	41,—	46,—	36,—	49,—

Na **rynku nabiałowym** sytuacja ogólna pozostała bez zmiany. W pierwszej połowie czerwca produkcja masła wykazywała stały wzrost, jakkolwiek skutkiem niesprzyjających warunków atmosferycznych w maju nie osiągnięto poziomu okresu zeszłorocznego. Rynek wewnętrzny ani w przybliżeniu nie wchłonął całości podaży, a tegoroczne Zielone Świątki, przypadające na okres wzmożonej produkcji, pozostały bez wpływu na sytuację rynkową. W drugiej połowie czerwca, wobec wzrastającej produkcji, zanotowano bardzo niskie ceny masła. Jednakże rynek wykazuje zdrową tendencję, gdyż, jak do tej pory, całość nadwyżek, nadających się na eksport znajduje natychmiastowy zbyt na rynku angielskim, po cenach odpowiadających mniej więcej zeszłorocznemu poziomowi cen rynku angielskiego, co równa się cenie sprzedaży około 2,30 za kg. masła I gatunku w hurcie.

Dostawy jaj uległy pewnemu zmniejszeniu przy wzmożonem zapotrzebowaniu, wobec czego ceny wykazują tendencję zwyżkową.

Kształtowanie się cen za nabiał na rynkach lokalnych ilustruje poniższe zestawienie:

		Płacono za		
		1 litr mleka	1/2 kg. masła	15 szt. jaj
Brodnica	maj	0,13	0,91	0,70
	czerwiec I. tydz.	0,12	0,85	0,75
	II. tydz.	0,12	0,77	0,75
Chełmno	maj	0,16	1 11	0,70
	czerwiec I. tydz.	0,16	1,05	0,75
	II. tydz.	0,15	0,95	0,85
	III. tydz.	0,15	0,95	0,95
Chojnice	maj	0,14	1,—	0,66
	czerwiec I. tydz.	0,13	1,10	0,70
	II. tydz.	0,13	1,10	0,70
	III. tydz.	0,13	1,—	0,70

Z wydarzeń natury bardziej ogólnej należy zwrócić uwagę na wprowadzone przez Senat Gdański **ograniczenia dewizowe** w obrocie zewnętrznym, **które ugodziły najbardziej w rolnictwo pomorskie,** dostarczające produkty rolne na obszar Wolnego Miasta. Ponieważ ułatwienia ze strony Gdańska zapewniające dostawcom produktów skontyngentowanych do Gdańska możność uzyskania za **nie natychmiastowej** zapłaty, nie dotyczą dostawców produktów nieskontyngentowanych, rolnicy szczególnie powiatów kaszubskich napotykają na poważne trudności w obrocie z Gdańskiem i są narażeni na straty materjalne.

Wielomilj. należności przemysłu Polskiego zamrożone w Gdańsku

Jak wykazała ankieta, rozesłana przez Centralny Związek Przemysłu Polskiego do poszczególnych organizacyj branżowych w sprawie należności przemysłu polskiego, zamrożonych w Gdańsku na skutek przedsięwziętych przez senat Wolnego Miasta restrykcyj walutowych, należności te sięgają wielomiljonowych sum.

Tak więc należności samego tylko przemysłu włókienniczego wynoszą od 5 do 6 miljonów zł., przemysłu metalowo-przetwórczego około 200 tys. zł., elektrotechnicznego przeszło 300 tys. zł. i 260 tys. guldenów, chemicznego — 200 tys. zł., hutniczo-żelaznego 255 tys. zł., drzewnego 200 tys. zł., nafto-papierniczego 260 tys. zł., jutowego i konopnego 50 tys. zł.

Należy dodać, że należności te ustalone przez ankietę na 3 bm., nie wyczerpują bynajmniej całokształtu należności przemysłu polskiego, zamrożonych w Gdańsku.

Zjazd Międzynarodowego Komitetu Drzewnego w Warszawie

W dniach 20 i 21 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Międzynarodowego Komitetu Drzewnego (Comite' International de Bois). W skład tego Komitetu wchodzą przedstawiciele przemysłu i handlu drzewnego Austrji, Czechosłowacji, Rumunji, Francji oraz Polski. Prezesem tej Międzynarodowej Organizacji jest Krystyn hr. Ostrowski — prezes Rady Naczelnej Związków Drzewnych.

Porządek obrad zjazdu jest bardzo obszerny i obejmuje poza sprawozdaniem z działalności Komitetu sprawy z dziedziny standaryzacji drewna w obrocie międzynarodowym, racjonalnej propagandy drewna, a wreszcie przeprowadzenie niezbędnych zmian w statucie Międzynarodowego Komitetu oraz wybory uzupełniające do władz tej organizacji.

Zjazd lustratorów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar.-Gosp.

W dniach 28, 29 i 30 czerwca odbył się w Krakowie Zjazd lustratorów Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

W Zjeździe poza władzami Zw. wzięło udział 112 lustratorów. Zjazd zaszczycił swą obecnością p. wiceminister T. Lechnicki, — prezes Rady Spółdzielczej — K. Pomijalski i przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa — radca Jabłonowski, oraz przedstawiciele miejscowych spółdzielczych central gospodarczych. Pierwszego dnia Zjazdu lustratorzy oddali hołd Marszałkowi Piłsudskiemu na Wawelu, drugiego dnia wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka do Sowińcu. Właściwe obrady rozpoczęły się dnia 29 po południu przemówieniem p. wiceministra Lechnickiego, który zobrazował stan rolnictwa w Polsce i związane z tem zadania spółdzielczości na najbliższą przyszłość. Program obrad wypełniony został przez 19 referatów, omawiających zagadnienia bieżące samego Związku i spółdzielni związkowych oraz wytyczających plan pracy na przyszłość. Obrady zakończone zostały w dniu 30 czerwca.

Położenie Banku Polskiego w czerwcu b. r.

W ciągu czerwca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1.2 miljony zł. do 510.4 miljn. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.7 miljn. do 15.7 miljn. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 15.6 miljn. do 645,6 miljn. zł.., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 2,2 miljn. do 62,9 miljn. zł. i portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 2, miljn. zł. do 53,2 miljn. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 19,8 miljn. do 761,7 miljn. zł.Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 5,9 miljn. do 36,3 miljn. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 8,9 miljn. do 210,5 miljn; zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — spadł o 4,1 miljn. do 947,8 miljn. zł.

Pokrycie złotem wzrosło z 47.54 proc. w końcu maja do 48,23 proc. na ultimo czerwca i przekracza normę statutową o przeszło 18 punktów.

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Dnia 4 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera W. Sławka posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem ustalono wytyczne w sprawie **poparcia zbytu krajowych surowców tłuszczowych,** uchwalono program **robót wodnych** w latach 1935—37 oraz ustalono zasadę **koncesjonowania produkcji samochodów** i podwozi samochodowych.

Ponadto Komitet Ekonomiczny Ministrów wysłuchał sprawozdania przewodniczącego komisji popierania obrotu produktami rolniczemi z działalności komisji za okres ostatni, wreszcie przedyskutował szereg bieżących spraw gospodarczych.

Ruda żelazna pod Poznaniem

W Rożnowicach koło Miłowód znajduje się gospodarstwo Zenona Kamińskiego. Właściciel stwierdził kilkakrotnie, że ziemia zawiera duży procent rudy żelaznej i jeszcze przed wojną interesowały się tem władze niemieckie.

Ostatnio Kamiński przesłał próbki ziemi do Instytutu Geologicznego w Warszawie oraz do Uniwersytetu Poznańskiego celem zbadania zawartości żelaza.

Badania zdecydują, czy można liczyć na eksploatację.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 5 lipca 1935 r.

Żyto 30 ton 11,15—11,50—12,00; żyto 15 ton 11,30; pszenica standartowa 14,25—14,75; jęczmień jednolity 14,25—14,75; jęczmień zbiorowy 13,25—14,00; jęczmień zimowy 13,25—13,75; owies 13,75—14,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 20,25—20,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 19,00—19,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 14,75—15,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 15,50—16,00; poślednia pon. 70 proc. wł. w. 12,50 do 13,00; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,50—28,50; I B 0—45 proc. wł. w. 24,75—25,75; I C 0—55 proc. wł. w. 24—25; I D 0—60 proc. wł. w. 23—24; I E 0—65 wł. w. 22—23; II A 20—55 proc. wł. w. 20,25—21,25; II B 20—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; II D 45—65 proc. wł. w. 18,50—19,50; II F 55—65 proc. wł. w. 14,25—14,75; III A 60—70 proc. wł. w. 13,50—14,50; III B 70—75 proc. wł. w. 12,25—12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał standart 8,50—9; otręby pszenne miałkie standart 9,50—10,25; otręby pszenne średnie standart 9—9,50; otręby pszenne grube standart 9,25—10; otręby jęczmienne 9,25—10; groch Wiktorja 26—28; groch Folgera 21—24; łubin niebieski 9,50—10,50; łubin żółty 11,75—12,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch lniany 18—18,50; makuch rzepakowy 13—13,50; makuch kokosowy 15—16; wytłoki suszone 8—9; słoma żytnia luzem 3—3,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; śrut soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie słabe.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 5 lipca 1935 r.

Żyto bez zmiany — spokojne; pszenica 14—14,25 — słabe; owies 13,75—14,25 — słabe mąka pszenna wszystkie gatunki o 25 gr. niżej; otręby żytnie 8,25—9; otręby pszenne średnie 8,50—9.

Ogólne usposobienie bez zmiany słabe.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 lipca 1935 r.

Papiery wartościowe

5 proc. pożyczka konwersyjna 67,50; 6 proc. poż. dolarowa 81,25—82; 6 proc. pożyczka stablilizacyjna 67—66,75—67,25; 8 proc. l. z. ziemskie dol. 48,25; 4 i pół proc. l. z. ziemskie 49,50—49,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy 70,50 stare 59,88—59,63; 6 proc. l. z. Lublina nowe 43,75; 4 proc. pożyczka premj. dol. 52,15 5 proc. l. z. Piotrkowa stare 55,50 nowe 47,95.

Tendencja dla pożyczek i dla listów niejednolita.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 lipca 1935 r.

Akcje

Starachowice 34,50.
Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 5 lipca 1935 r.

Dewizy.

Berlin 213—214—212; Holandja 360,10—361—359,20; Kopenhaga 116,80—117,35—116,25; Londyn 26,13—26,26—26; Nowy Jork 5,29,25—5,32,25—5,26; Nowy Jork telegr. 5,29,50—5,32,50—5,26,50; Paryż 34,981/5—35,07—34,90; Praga 22,09—22,14—22,04 Sztokholm 134,90—135,55—134.25; Szwajcarja 173—173,43—172,57; Hiszpanja 72,53—72,89—72,17

Tendencja niejednolita.

Żegluga i porty

Rybacy gdańscy nadal łowią ryby na polskich wodach

W ubiegłym tygodniu siedem kutrów gdańskich uprawiało połowy na polskich wodach terytorjalnych. W chwili zbliżania się statku dozorczego, wszystkie kutry zbiegły, nie dając się dogonić. Kutry gdańskie, łowiąc przy naszych brzegach, wyrządzają rybakom znaczne szkody, niszcząc zastawione siecie i haczyki. Zastąpienie obecnych statków dozorczych nowoczesnemi jednostkami staje się koniecznością.

„Kościuszko" wyruszył do fjordów Norwegji

Dnia 4 bm. około godz. 13 wyszedł z portu gdyńskiego polski transatlantycki statek „Kościuszko", zabierając na swym pokładzie około 500 pasażerów, którzy udają się na wycieczkę morską do Kopenhagi i na fjordy aż do Nordkapu. Powrót ss. „Kościuszko" przewidziany jest dnia 20 lipca br.

Zebranie Rady Portowej w dniu 9 bm.

Dnia 9 lipca br. w gmachu Urzędu Morskiego odbędzie się zebranie T. Rady Portu pod przewodnictwem dyrektora Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiego. Na zebraniu tem omawiane będą sprawy niektórych przedsiębiorstw portowych, urządzeń przeładunkowych oraz zagadnienia bieżące.

Połowy ryb morskich w czerwcu

W przeciągu miesiąca czerwca br. złowiono na całem wybrzeżu 199.460 kg ryb. Według poszczególnych gatunków połowy w miesiącu sprawozdawczym przedstawiają się następująco: troć 300 kg stornia 137.200 kg, zimnica 10.780 kg, gładzica 2200 kg,, skarp 7740 kg, śledzi mor. 1060 kg, węgorze 4500 kg, wątłusze 23.580 kg, węgorzyce 3340 kg, makrele 400 kg, szczupaki 2670, okonie 650, płotki 2250, certy 700 kg.

Podział połowów na poszczególne obwody był następujący: Hel 37.100 kg, Gdynia 24.250 kg, Jastarnia — Wielka Wieś 21.150 kg, Chłapowo — Karwia 29.550 kg, Puck i wioski zatoki 13.540 kg, połowy dalsze 3470 kg, połowy dalekomorskie 400 kg.

Stan połowów w czerwcu uległ cyfrowo pewnej zwyżce w stosunku do miesiąca maja przedstawia się naogół słabo. Powodem tego było ograniczenie rybołówstwa wywołane brakiem zbytu na ryby. W porównaniu z czerwcem roku ub. ilość złowionych ryb jest mniejsza o 56.640 kg, zdecydowały o tem słabsze połowy płastug, węgorzyc oraz wątłuszy. W miesiącu sprawozdawczym wypłynęły do Kategatu na połowy makreli zorganizowane poraz pierwszy przez Morski Instytut Rybacki 2 kutry „Gdy 26" oraz „Hel 111". Połowy ich były niezbyt wielkie, gdyż rybacy trafili na zakończenie sezonu połowów makreli sieciami i łowili tylko przy pomocy haczyków. Na połowy dalekomorskie śledzi wyjechała pozostała część statków firmy „Mewa", zabierając przytem na każdy statek po 5 rybaków polskich.

Należy popularyzować spożywanie ryb morskich w kraju

Zanik ryb na wodach przybrzeżnych i brak nabywców na złowione ryby

Trzeci już miesiąc rybacy zdani są na przymusowe bezrobocie. Wyjazdy kutrów na połowy przybrzeżne nie opłacają się, bo całodzienne połowy dają 50 kg do 100 kg fląder. Wody przybrzeżne nie mają już tyle ryb co w latach poprzednich, jeśli weźmiemy pod uwagę okres letni. Celem zatrudnienia naszych rybaków w okresie letnim wysuwa się na pierwszy plan sprawa wyszukania nowych terenów połowów na pełnym Bałtyku. Ale równocześnie widzimy, że nawet te małe ilości ryb złowionych przy brzegu z trudem znajdują nabywców. Niema ani jednej firmy, któraby wzięła na siebie trudne zadanie sprzedania ryb łowionych przez naszych rybaków. Bez skutecznej akcji za spożyciem ryb morskich w kraju daremne są trudy powiększania naszej flotyli rybackiej i wyszukiwania nowych terenów połowów. W piątek 28 czerwca kuter gdyński „Orkan" powrócił z pierwszej pionierskiej podróży z połowów makreli na wodach Morza Północnego (między Kattegatem a Skagerrak). Po dwu tygodniach nieobecności w porcie gdyńskim kuter „Orkan" przywiózł 400 kg makreli, na które nie znalazł nabywców, choć jest rzeczą wiadomą, że w kraju jest zapotrzebowanie na te ryby, tylko niema komu zająć się w Gdyni sprzedażą.

Na połowy przybrzeżne wyjeżdżało z Helu 30 łódek. Ogółem w tygodniu ubiegłym złowiono w Helu 5.800 kg fląder, 2.500 kg dorszy, 900 kg kwapów, 200 kg śledzików, w Gdyni: 3.700 kg fląder i 500 kg dorszy.

Ryby sprzedawano przeważnie do wędzarń miejscowych w związku z zapotrzebowaniem na Święto Morza.

Nowy kobiecy rekord wysokości



Nowy kobiecy rekord wysokości ustaliła w tych dniach markiza Carina Negrone, osiągnąwszy 12.043 metry, wzniósłszy się na aeroplanie Caproniego z lotniska w Guidonii. Pobiła ona o 700 metrów poprzedni rekord francuskiej pilotki panny Hilsz.

Złóż ofiarę na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego

Oszczędność, która zbyt drogo kosztuje

Kilkakrotnie na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę niedostatecznej obsługi telefonicznej portu gdyńskiego. Ostatnio podkreślaliśmy konieczność jej usprawnienia, gdyż w czasie zwiększonego ruchu na poczcie wskutek napływu wielkiej ilości letników połączenia telefoniczne portu z innemi miastami są narażone na poważne spóźnienia, a co za tem idzie i na straty firm portowych.

Sfery portowe domagając się usanowania tej tak ważnej i w wielu wypadkach decydującej gałęzi życia portowego, wytwarzającej dziś całkiem poważnie zagadnienie gospodarcze.

Wiele razy poruszaliśmy również sprawę kabla telefonicznego, łączącego Gdynię z Warszawą, między któremi konieczny jest stały, bezpośredni kontakt.

Niedostarczalność nadziemnych połączeń daje się odczuwać na linji Kartuzy — Wierzyca, na której panują zwykle najsilniejsze wichury, i która wskutek tego bywa ciągle przerywana.

Dzień wczorajszy dzięki szalonemu wichrowi znowu przypominał gdynianom tę bolączkę poczty gdyńskiej, gdy na zamówienia telefoniczne do Warszawy odzywały się głosy telefonistek, oznajmiające, że połączenie trwać będzie dosyć długo, gdyż przewody uszkodziła wichura.

Wypadek ten świadczy wymownie o konieczności budowy kabla telefonicznego pod ziemią, gdyż tak długo, jak długo komunikacja telefoniczna między stolicą a Gdynią uzależniona będzie od natężenia morskich wiatrów, tak długo port gdyński narażony będzie na poważne straty, które nieraz w skutkach swych mogą przewyższyć koszta budowy kabla.

Jest to sprawa niezmiernie pilna i oczekiwać należy szybkiego jej rozwiązania przez przystąpienie wreszcie do budowy tego nieodzownego środka komunikacji telefonicznej między wielkiemi ośrodkami handlowemi.

Z całego kraju

ZGON WYBITNEGO HISTORYKA.

Onegdaj w południe zmarł w majętności Łopuchow w Wielkopolsce w domu swej córki p. Hilewskiej wybitny uczony polski, historyk i polityk b. namiestnik Galicji, **prof. dr. Michał Bobrzyński.**

Śp. prof. Bobrzyński był czołowym przedstawicielem historycznej szkoły krakowskiej, a przed wojną światową był prezesem partji „stańczyków".

15 KONI W PODZIEMIACH KOPALNI UDUSIŁO SIĘ

W kopalni „Reden" w Dąbrowie wybuchł pożar w podziemiach, wskutek nagromadzenia się większych ilości gazu. Zapalił się pokład węgla, znajdującego się w pobliżu chodnika węglowego. Akcja ratunkowa z powodu wydobywania się dymu, była bardzo utrudniona. W czasie wybuchu został ciężko poparzony sztygar Stefek. Cała załoga kopalni zdołała wyjść na powierzchnię. W kopalni pozostało jedynie 15 koni, które prawdopodobnie udusiły się.

SKANDALICZNE BRUDY W ŁÓDZKICH PIEKARNIACH

Komisja sanitarna w Łodzi przeprowadziła lustrację piekarni łódzkich, przyczem w niektórych piekarniach stwierdzono wiel kie zaniedbania, tak, że piekarnie te opieczętowano.

Okazało się, że woda, w której gotowane są przed pieczeniem obwarzanki, była cuchnąca i oddawna niezmieniana. Piekarze twierdzili, że woda właśnie musi być taka, ponieważ inaczej „bajgele" nie miałyby należytego smaku.

Okazało się dalej, że po obwarzankach i innem cieście przygotowanem do pieczenia spacerowało sobie najspokojniej już nietylko robactwo, ale nawet szczury.

PRACE DROGOWE I KANALIZACYJNE W ZAKOPANEM

Odbyła się w Zakopanem pod przewodnictwem naczelnika wydziału budowy dróg Min. Kom. p. inż. Edm. Nowakiewicza, konferencja, na której ustalono program prac drogowych na terenie Zakopanego, które mają być przeprowadzone w roku bieżącym. Roboty zaczną się około 15 sierpnia. Czas do 15-go sierpnia będzie wyzyskany na opracowanie szczegółowe planów, oraz przygotowanie potrzebnych do budowy materjałów.

Ogólny koszt przewidzianych robót drogowych na rok bieżący, które zostaną wykonane przez Ministerstwo Komunikacji kosztem Skarbu Państwa wyniesie **ponad 500.000 złotych.**

Program robót drogowych został uzgodniony z postępem **prac kanalizacyjnych,** do których zarząd miasta przystępuje **również w drugiej połowie sierpnia b. r.**

PORAŻENIE PRĄDEM PRZY INSTALOWANIU RADJA

W czasie zakładania anteny radjowej mieszkaniec Kowla, Ignacy Szumski, uległ porażeniu prądem elektrycznym, wskutek wytworzonego krótkiego spięcia.

Szumski, straciwszy przytomność trzymał w dalszym ciągu drut w ręku wskutek czego przybiegająca mu z pomocą Marja Mazur doznała również niebezpiecznego porażenia. W stanie ciężkim odstawiono oboje do szpitala.

Warszawa—Katowice w 3 i pół godz.

Błyskawiczna komunikacja motorowa między Śląskiem a stolicą

Wczoraj przybyła do Katowic komisja Ministerstwa Komunikacji w osobach radcy inż. Mikołajewa oraz radcy inż. Ogórka **wozem motorowym,** który od dnia 2 września kursować będzie na linji Katowice — Warszawa i Warszawa — Katowice, celem stwierdzenia, czy czas jazdy obliczony teoretycznie na przestrzeni Warszawa — Katowice na 3 godziny 35 min. będzie praktycznie osiągnięty. Próba ta wypadła doskonale, gdyż czas jazdy próbnej na tej linji wyniósł **zaledwie 3 godz. 29 min.**

Dziś w obecności przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji, prezesa Dyrekcji Kolejowej Grossera, odbył się **odjazd nowego wozu motorowego z Katowic do Warszawy.** Nowy wóz motorowy wykonany jest w kraju w fabryce wagonów i parowozów firmy **Cegielski i S-ka w Poznaniu.** Posiada on 81 miejsc siedzących i przedział bagażowy. Wnętrze wozu jest luksusowo urządzone.

Krwawa bójka na wiejskiem weselu

Sąsiadująca z Tomaszowem Mazowieckim wielka wieś kościelna Lubochnia stała się terenem krwawego zajścia, wywołanego przez zawadjaków wiejskich, rezultatem czego była śmierć dwu ludzi.

We wsi odbywała się zabawa taneczna. Brał w niej udział również komendant miejscowej straży ogniowej Jan Wójcik. Na tle dawnej urazy jeden z młodzików wszczął kłótnię z komendantem straży; awantura przerodziła się wkrótce w bójkę.

Towarzysze jednego i drugiego przeciwnika rzucili się na siebie ze stalowemi sprężynami i nożami. Wójcik ugodzony nożem w piersi padł martwy. Ciosem noża zabity został również stojący po jego stronie Wawrzyniec Lubicki. Ciężkie razy odnieśli Jan Kuścisły, naczelnik straży ogniowej z sąsiedniej wsi, Stanisław Przybyła oraz Tomczyk Stanisław. Pozatem kilka osób jest lekko rannych. Policja aresztowała trzech głównych sprawców zajścia braci Stanisława i Franciszka Przybyszów oraz Jana Rychlika.

Tajemnicze postrzelenie na granicy polsko-niemieckiej

Jak donoszą z Międzychodu, na polsko-niemieckiej granicy został w tajemniczych okolicznościach postrzelony 33-letni bezrobotny Konstanty Stasiak, mieszkaniec wsi Prozmowie pod Sieradzem. Nie mogąc znaleźć pracy w Polsce, Stasiak udał się przez zieloną granicę do Niemiec, a nie znalazłszy tam pracy, postanowił wrócić do Polski.

Gdy od granicy był oddalony zaledwie o sto kroków, Stasiak napotkał na jakiegoś osobnika Niemca, który bez powodu strzelił do niego śrutem z dubeltówki w plecy. Gdy Stasiak leżał na ziemi, Niemiec ów przybliżył się i wyzywając go w ordynarny sposób, znęcał się nad rannym i bezbronnym człowiekiem, poczem gdy Stasiak stracił przytomność, przeniósł go przez granicę i w odległości 100 kroków ukrył go w krzakach. Nieprzytomnego Stasiaka znaleźli polscy strażnicy graniczni następnego dnia rano i przewieźli go do szpitala w Międzychodzie gdzie leży w beznadziejnym stanie.

Sozonowa zniżka na owoce importowane

Warszawa, 5. 7. (Pat). **W Dzienniku** Ustaw Rzplitej z dn. **5 lipca ukazało się** m. in. rozporządzenie **Ministra Skarbu,** wydane w porozumieniu **z Ministrami Przemysłu i Handlu** oraz **Rolnictwa i** Ref. Rolnych **o zniżce ceł na jabłka, winogrona, morele i arbuzy.** Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie do dn. **15 września br.** włącznie.

Dzień w Bydgoszczy

Sobota 6 lipca

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Łucji p. m. — Niedziela: Cyryla

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 6 lipca br.

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami głównie we wschodnich dzielnicach. Chłodno. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę, dn. 7 bm. pełni dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 16-40.

— **Dyżur nocny aptek** do 7 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, Dworcowa 48 tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Kryjówka szczęścia“, czyli „Włamywacz na urlopie“.
APOLLO: „Światło w ciemności“ i nadprogram pt. „Nadobna orkiestra“.
BAŁTYK: „Maharadża Rampura“ i „Dolores“.
KRISTAL: „Kuzyn z Ameryki“.
MARYSIEŃKA: „Hrabia Zarow“, oraz „Synowie pustyni“.
REWJA: „Antek Policmajster“ — na scenie popisy artystów w rewji pt. „I koń by się uśmiał“.

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2.42, 6,50, 8,05, 9,58 14,05, 15,35, 17,56, **18,26, 21,26** (tranzytowy), 23,15.
TCZEW—GDAŃSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), **7,54,** 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, **19,45,** 20,00.
KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, **do Rynkowa:** 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.
NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, **10,41,** 14,45, 19,49
UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0.46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, **22,18,** 23,00.
WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5.05, 10,40, 13,30, 18,35.
INOWROCŁAW — XARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— **Wspaniały zbiór nagród na regaty międzynarodowe.** Nagrody dc poszczególnych biegów oglądać można w oknie wystawowem kawiarni Pod Orłem. Do licznych cennych nagród, ufundowanych w latach ubiegłych, dochodzą w tym roku nowe piękne nagrody, ofiarowane przez Giełdę Zbożowo - Towarową w Bydgoszczy, Ligę Morską i Kolonjalną w Bydgoszczy, oraz Klub Wioślarski „Frithjof“ z Bydgoszczy. Programy regat są do nabycia w firmie Franboli, pl. Teatralny.

— **Tani przejazd parostatkiem na regaty.** Naskutek zabiegów Bydgoskiego Komitetu Towarzystw Wioślarskich obniżył Lloyd Bydgoski znacznie koszty przejazdu parostatkiem do Łęgnowa na regaty międzynarodowe w niedzielę, 7 lipca rb. **Bilet w obie strony kosztować będzie tylko 60 groszy.** Niewątpliwie zniżka ta przyczyni się do znaczniejszego korzystania z tak dogodnego i taniego przejazdu na regaty.

— **Państwowy Zarząd Wodny** w Bydgoszczy podaje do publicznej wiadomości, że z powodu mających się odbyć regat w porcie wewnętrznym w Brdyujściu dnia 7 bm., zarządza wstrzymanie w tym dniu na odcinku tegoż portu od godziny 8 do 21 ruchu żeglugowego dla parostatków, statków, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków oraz łodzi wioślarskich niebiorących udziału w zawodach.

Zabrania się również wystawiania na prawy i lewy brzeg portu wewnętrznego łodzi i kajaków.

Winni wykroczenia powyższych zarządzeń będą podani do ukarania na podstawie obowiązujących przepisów.

— **Zakończenie turnieju błyskawicznego piłki nożnej KS „Leo“** odbędzie się w niedzielę, 7 bm. na boisku im. Świtały. Początek meczów o godz. 14 — zakończenie o godzinie 19,45. Uroczyste zebranie połączone z rozdaniem nagród o godz. 21 w świetlicy przy ul. Gdańskiej 109.

— **Tow. Śpiewu „Lira“.** Wycieczka parostatkiem do Chełmna dn. 7 bm. — wyjazd o godz. 5. Cena przejazdu 2,80 zł. Goście mile widziani.

— **Zw. Powstańców i Wojaków placówka Szwederowo.** Wycieczka do lasu przy szosie Szubińskiej dn. 7 bm. Zbiórka o godz. 14 w lokalu p. Kołodzieja.

— **Uprawnieni do głosowania do Senatu,** o ile z tytułu zaufania nie zostaną wciągnięci na listę wyborców przez władze administracyjne — zobowiązani są zgłosić się w Wydziale Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego. Dotyczy to obywateli, którzy ukończyli wzgl. ukończą w bm. 30 lat życia uprawnionych do głosowania z tytułu zasług osobistych (odznaczeni), lub też z tytułu wykształcenia. Zainteresowanych Czytelników odsyłamy do dzisiejszego ogłoszenia prezydenta miasta, w którem podane są szczegółowo zarządzenia dotyczące zgłaszania się.

— **Racjonalna jałmużna.** Zamiast pieniędzy wręczajcie ubogim bony „Caritas“, który daje rękojmię, iż datki otrzymają rzeczywiście potrzebujący. Bony w cenie 1, 2 i 5 gr do nabycia w biurze „Caritasu“, ul. Cieszkowskiego 6, tel. 22-92.

— **Pierwsze w Polsce Państwowe Liceum Rolnicze w Bydgoszczy,** z kursem trzyletnim, przyjmuje do I klasy kandydatów z świadectwem ukończenia sześciu klas gimnazjum, lub innej szkoły średniej równorzędnej. Opłata roczna 220 zł. Początek roku szkolnego 15 września. Liceum posiada folwark, ogród i internat.

— **Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrowe bilety turystyczne** przysługują członkom Pol. Tow. Krajoz. Wszelkie informacje w sekretarjacie Libelta 5, tel. 37-64 od 11—13 i od 17—18.

— **Do Ciechocinka** na kąpiel w basenie wycieczka autobusem w niedzielę, dnia 7 bm. za zł 6 w obie strony. Informacji w sekretarjacie P. T. K. Libelta 5, tel. 37-64.

ZEBRANIA.

— **Zw. Rezerwistów Koło 9 Jachcice.** Zebranie miesięczne dn. 8 bm. o godz. 20 w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Z powodu przyjazdu prezesa okr. obecność wszystkich członków konieczna.

— **Zw. Powstańców i Wojaków placówka 4 Szwederowo.** Zebranie plenarne, dn. 10 bm. o godz. 19 w sali p. Kołodzieja.

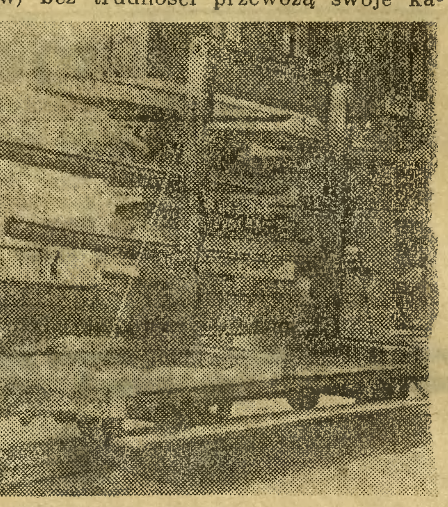
Wielki wieczór muzyki i pieśni w „Teatrze“
na rzecz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego

Niezwykła atrakcja czeka melomanów bydgoskich w nadchodzący wtorek, dnia 9 bm. w pięknym ogrodzie Teatralnym. Celem zdobycia pieniędzy na śpiżowy pomnik Marszałka Piłsudskiego i utrwalenia w ten sposób wiekopomnych zasług zmarłego Wodza Narodu odbędzie się w nadchodzący wtorek pod protektoratem p. starosty **Stefanickiego** i prezydenta miasta **Barciszewskiego** — wielki wieczór pieśni i muzyki. Udział biorą wzmocniona orkiestra symfoniczna i dęta 62 p. p. pod osobistem kierownictwem p. por. **Grabowskiego,** chór **„Harmonja“,** na ostatnim zjeździe śpiewaczym nagrodzony pierwszą nagrodą pod kierownictwem p. dyr. **Jaworskiego** oraz znany śpiewak b. tenor Opery Poznańskiej p. **Edmund Wrzesiński.**

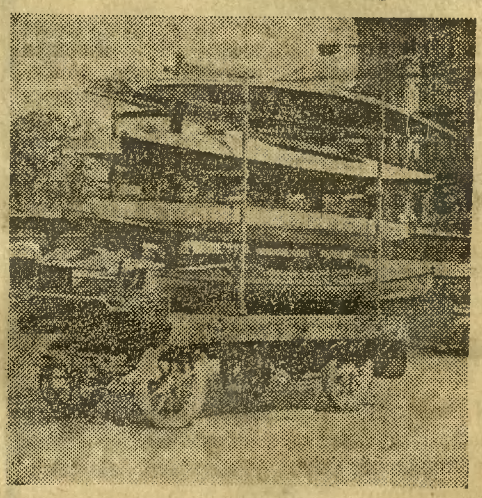
W programie perły muzyki popularnej i operowej, oraz arje operowe. Chór „Harmonja“ odśpiewa m. in. potężną Kantatę Mickiewiczowską Sołtysa z tow. orkiestry symfonicznej wzmocnionej przez zespół smyczkowy Szkoły Muzycznej p. **Jaworskiego,** ponadto Mazur Chłopickiego, Śmierć pułkownika Gawlasa, Kołysankę Wichowicza i inne poważne utwory. Początek o godz. 5,30 popołudniu, występy chóru o godz. 8,30 wieczorem. W razie niepogody występ odbędzie się w środę. Wstęp 49 groszy przeznaczony jest wyłącznie na rzecz budowy pomnika. Obowiązkiem każdego Polaka jest poprzeć tę piękną akcję przez przybycie na koncert we wtorek do „Teatralki“.

Transport kajaków przestał być kłopotem dla kajakowców bydgoskich
Inowacja która powinna znaleźć jaknajwięcej naśladowców

Największą bolączką większości kajakowców jest sprawa transportu sprzętu. Posiadacze kajaków składanych (t. zw. składaków) bez trudności przewożą swoje kajaki na dalsze odległości koleją, czy też samochodem, by następnie spłynąć wdół rzeki. Liczba posiadaczy składaków jest jednak nie wielka, gdyż kajaki te są bardzo drogie, a więc dla ogółu niedostępne. — Transport kajaków sztywnych natomiast stale napytykał na poważne trudności, raz ze względu na możliwość uszkodzenia, powtóre zaś, że wozy, samochody i kolejki niechętnie przyjmowały zajmujący wiele miejsca sprzęt. **Sekcja wodno-turyst. Polskiego Tow. Krajoznawczego** chcąc przyczynić się do popularyzacji sportu kajakowego zorganizowała w Bydgoszczy przewóz kajaków na specjalnie skonstruowanych stojakach umieszczonych na wozach, lub wagonach. Stojaki te, bardzo proste w konstrukcji, umożliwiają łatwy transport większej ilości kajaków, bez najmniejszej obawy o ich uszkodzenie. Kolejka powiatowa w Bydgoszczy tytułem próby wprowadziła również tego rodzaju „wagon kajakowy“, który przyczynił się do znacznego ożywienia ruchu kajakowców. Wagon ten obecnie prawie, że bezustannie wozi kajaki do Koronowa, skąd kajakowcy odbywają wspaniałą wycieczkę wdół Brdy do Bydgoszczy. Do dworca kolejki kajaki przewozi specjalny wóz „Gońca Inwalida“ (ul. Jagiellońska 18 tel. 19-25). Cena przewozu kajaku wynosi 1 zł — kolejką również 1 zł. Członkowi PTK korzystają ze zniżki na kolejce w wysokości 50 proc.



„Wagon kajakowy“ Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.



Wóz do transportu kajaków.

Inowacja ta powinna znaleść jaknajwięcej naśladowców w licznych miejscowościach Pomorza, gdzie istnieją rzeki nadające się do spływu kajaków.

Niebywała atrakcja dla Bydgoszczy
Wspaniały program „Cyrku pod wodą“

W dniu wczorajszym odbyło się w Bydgoszczy inauguracyjne przedstawienie „Cyrku pod wodą“, który rozbił swoje namioty na placu przy ul. Królowej Jadwigi. Jak można było się spodziewać — sama zapowiedź przyjazdu cyrku wywołała olbrzymie zainteresowanie, to też w kierunku placu zdążały wczoraj tłumy publiczności.

Program „Cyrku pod wodą“ stanowi istotnie swego rodzaju niezwykłość dla Bydgoszczy. Pantomina wodna nie ma sobie równych. Pomijając już szereg wspaniałych numerów w pierwszej części przedstawienia, na które składa się pokaz fenomenalnej tresury słoni, koni, oraz karkołomna gimnastyka napowietrzna — sama część „podwodna“ stanowi przecudne widowisko. Masy wody, jakie w przeciągu kilku minut zalewają arenę zamieniając ją w czarujące weneckie jezioro, wspaniałe efekty oświetleniowe, wodotryski i niezwykłe pokazy czynią na widzu niezapomniane wrażenie.

Kto obecnego programu „Cyrku pod wodą“ nie zobaczy, straci naprawdę bardzo wiele. W dniu dzisiejszym i jutro w niedzielę po dwa przedstawienia: o godz. 4,15 popoł. i 8.30 wieczorem.

Nakło nad Notecią

— **„Święto Morza“.** Mimo niepogody tegoroczny obchód „Święta Morza“ wypadł w Nakle imponująco. Dn. 28 ub. m. wieczorem odbyły się tradycyjne wianki. Udekorowane kajaki i łodzie sunęły wśród świateł reflektorów na Noteci, tworząc przepiękny widok. Całości dopełniły tańce w wykonaniu harcerek z II. drużyny. Trzy najładniej udekorowane łodzie zostały nagrodzone. Właściwy obchód dnia „Święta Morza“ w dn. 29 ub. m. zainaugurowało solenne nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, które wygłosił ks. Wesołowski, poczem do zebranego na rynku obywatelstwa przemówił o znaczeniu morza p. prof. Marciniak. W godzinach popołudniowych na Noteci odbyły się zawody wodne. Zawody zaszczycili swoją obecnością przedstawiciele władz, p. starosta powiatowy Muzyczka z Wyrzyska, prezes Oddz. L. M. i K. w Wyrzysku sędzia Jankowski, burmistrz miasta Bobowski, rej. Knach i in.

— **Zjazd śpiewaczy XX Okręgu Wlkp.** odbył się w Nakle ub. niedzieli. W zjeździe uczestniczyły chóry z Kcyni, Mroczy, Krostkowa i Paterka. W godzinach przedpołudniowych odbyły się konkursy chórów, które przyniosły następujące wyniki: „Moniuszko“ Kcynia chór mieszany — 26 1/3 pkt., im. św. Cecylji Mrocza (mieszany) 23 2/3 pkt., „Harfa“ Paterek (mieszany) 23 pkt., „Echo“ Kcynia (męski) 22 pkt, W czasie mszy św. na chórze kościelnym pienia religijne wykonał chór „Harmonja“ z Nakła. Po przerwie obiadowej odbyły się popisy chórów o nagrody. I. miejsce uzyskał chór mieszany „Moniuszko“ Kcynia 34 pkt., II. im. św. Cecylji Krostkowo 33 pkt., III. chór „Jedność“ Nakło 31 pkt., IV. „Harmonja“ Nakło 30 2/3 pkt., V. im. św. Cecylji Mrocza 30 pkt., VI. „Echo“ Kcynia 26 2/3 pkt., VII. „Harfa“ Paterek 26 1/3 pkt. Zjazd zakończono hymnem narodowym, wieczorem zaś odbyła się zabawa taneczna.

— **Egzaminy mistrzowskie.** W ub. tygodniu odbyły się egzaminy mistrzowskie na mistrzów w zawodach kowalskim i krawieckim. W zawodzie kowalskim egzamin złożyli pp.: K. Bączkowski, F. Gawroński, G. Gesswein, B. Kowalski, F. Kowalski i K. Tobolski. W zawodzie krawieckim: pp. M. Bąk, Fr. Drobczyński, J. Grochowski, J. Łosoś, J. Matuszewski, K. Pieprz, St. Piszczek, A. Tomasz, J. Wiśniewski, L. Wymysło. W skład komisji egzaminacyjnej dla kowali wchodzili pp.: r-ca Izby Rzem. Kamiński jako przewodniczący, Jan Zieliński i Józef Sobociński z Bydgoszczy jako ławnicy. Dla krawców pp.: J. Zieliński jako przewodniczący, L. Jakubowski i R. Rybka — jako ławnicy.

Wycieczka Tow. Restauratorów

Ub. czwartku odbyła się tradycyjna lipcowa wycieczka Tow. Restauratorów w Bydgoszczy do Brdyujścia. Uczestnicy wycieczki udali się parostatkiem do Brdyujścia, stamtąd zaś do restauracji p. Asbara, gdzie odbyły się obrady plenarne. Omówiono szereg żywotnych dla zawodu gastronomicznego spraw. M. in. w toku dyskusji restauratorzy domagali się wszczęcia ponownych starań u władz obniżenia ceny gazu, zmienienia systemu pobierania opłat komunalnych od bilardów, które pobierane są obecnie od właścicieli lokali, a nie od faktycznych właścicieli wypożyczonych tylko bilardów (tj. fabrykantów) oraz zaprowadzenia w Bydgoszczy stałych notowań cen bydła na targowicy.

Zawodnicy Bydgoszczy na mistrzostwach Polski w Białymstoku

Na mistrzostwa główne w lekkiej atletyce, które odbędą się w dniach 6 i 7 lipca br. w Białymstoku wyjeżdżają z Bydgoszczy następujący zawodnicy: z Sokoła I Bydgoszcz — Kocon (200, 400); Więckowski { Kiełpikowski (młot); Bociek (100, skok wdal, trójskok); Mikrut W. (oszczep); Drzycimski Fl. (skok wzwyż, trójskok, dysk), Majtkowski St. (tyczka); z B. K. S. Polonja — St. Zakrzewski (tyczka).

Pozatem z Pomorza wyjeżdża Neubauer S. C. Grudziądz i startować będzie w biegach na 800 i 1500 m.

Dzieciobójstwo

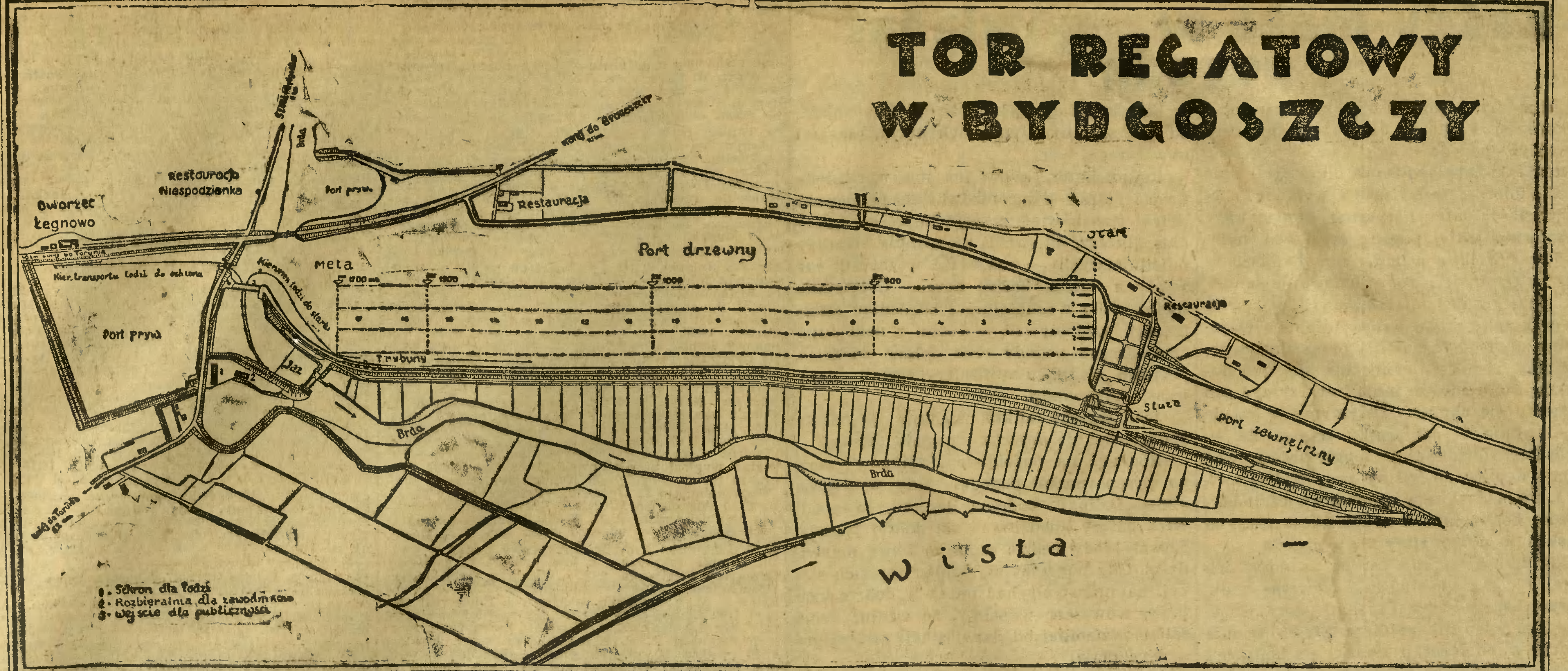
Na wzgórzu Wolności znaleziono wczoraj **w zaroślach zwłoki niemowlęcia płci męskiej, zna**jdujące się w poszewce zapiętej na guziki. Jak wskazują ślady na ciele — **niemowlę uśmiercone został przez wyrodną matkę umyślnie,** a zwłoki znajdowały się w krzakach zaledwie od kilku godzin.

W związku z powyższym wypadkiem policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Zamach samobójczy mężatki

Wozem pogotowia ratunkowego odstawiono w dniu wczorajszym do Szpitala Powiatowego na Bielawkach mężatkę Marję **Kuliberdę zam. przy ul. Uroczej 1,** która targnęła się na swoje życie wychylając buteleczkę kwasu solnego. Po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy pozostawiono desperatkę nadal w lecznicy. Życiu jej nie bezpieczeństwo nie zagraża. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

TOR REGATOWY W BYDGOSZCZY



Śmiała kradzież w śródmieściu Bydgoszczy

14 zegarków z wystawy jubilerskiej łupem nieznanego włamywacza

Na ul. Gdańskiej w Bydgoszczy dokonano ub. nocy około godz. 1 zuchwałego włamania. Nieznany sprawca uśpiwszy czujność stróża nocnego **rozbił szybę okna wystawnego składu jubilerskiego p. Edwarda Kozłowskiego (Gdańska 3)** i niezauważony przez nikogo **skradł z wystawy 14 zegarków, w tem kilka złotych, łącznej wartości 1.500 zł.** Nieznany narazie sprawca uporał się z „włamem" tak szybko i sprawnie, iż nie sprowokował znajdującego się w składzie psa.

Sprawca czelnej kradzieży według wszelkiego prawdopodobieństwa nie ujdzie jednak bezkarnie. Policja jest już w posiadaniu rysopisu osobnika podejrzanego o dokonanie włamania, który widziany był na chwilę przed dokonaniem kradzieży przez szoferów nocnych taksówek stojących przy kościele Klarysek.

Zjazd społeczno-gospodarczy gminy Białośliwie

W niedzielę, dnia 30 czerwca br. odbył się pierwszy zjazd gospodarczo-społeczny dla mieszkańców gminy Białośliwie. Na zjazd przybyli licznie przedstawiciele samorządu i członkowie BBWR oraz zaproszeni goście.

Obrady zjazdu rozpoczęto o godz. 14 po nabożeństwie kościelnem (odpuście).

Zjazd zagaił przewodniczący p. dyr. **Skwierczyński,** poświęcając kilka chwil pamięci zmarłego Wodza Narodu i prosząc zebranych o powstanie i zachowanie minutowej ciszy. Następnie powitał prezesa powiatowego WTKR p. rtm. **Dzwonkowskiego,** ks. prob. **Glatza,** prof. **Marciniaka,** rejenta **Hoffmanna,** mec. **Knacha,** gości oraz licznie zebranych członków i sympatyków BBWR.

W toku obrad zebrani wysłuchali szeregu referatów, które wygłosili: kier. pow. sekcji oświat. BBWR prof. Marciniak p. t.: „Idea przewodnia Nowej Konstytucji", kier. sekr. pow. BBWR not. Hoffmanna p. t.: „Wskazania organizacyjne dla działaczy BBWR", kier. radzieckiej sekcji pow. BBWR not. Knacha p. t.: „Zadania samorządu gminnego i jego organów", prezes Rady pow. BBWR rtm. Dzwonkowski omówił sprawy rolnicze w referacie p. t.: „Drobny rolnik w walce z kryzysem", oraz dyr. KKO Dakowski — referat o Komunalnych Kasach Oszczędności.

Po referatach w obszernej dyskusji uwypuklono ważniejsze momenty poruszonych zagadnień. Zjazd zakończył się po 6-godzinnych obradach około godz. 20.

Kursy nauki pływania

Miejski Komitet WF i PW rozpoczął szereg kursów nauki pływania w dniu wczorajszym na pływalni garnizonowej dla klubów i organizacyj WF i PW jak również i niestowarzyszonych. Najliczniejszy zespół do nauki pływania zgłosił Klub Sportowy „Ciszewski" z 101 uczestnikami (czkami). Przykład godny naśladowania.

Kursy prowadzi mgr. Stanisław Zakrzewski. Dalsze zgłoszenia zespołów zorganizowanych przyjmuje Miejski Ośrodek, ul. Libelta 5, tel. 2256. Opłata za kurs od stowarzyszonych zł 1, przyczem zespół musi obejmować conajmniej 15 osób.

Uroczystość odebrania przyrzeczenia od kandydatów OMP. w Bydgoszczy

W roku 1932 powstała za przyczyną znanego działacza niepodległościowego p. pułk. Jur-Gorzechowskiego nowa organizacja młodzieży pod nazwą: **„Organizacja Młodzieży Pracującej"** (O. M. P.).

Organizacja ta ma na celu wychowanie obywatelskie młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, pozostawionej dotychczas zupełnie bez opieki, a przedewszystkiem młodzieży bezrobotnej, przez:

budzenie w niej sił twórczych,
związanie ją silnie z Państwem Polskim,
budzenie w niej dumy z przynależności do świata pracy.

Ognisko tej organizacji powstało w Bydgoszczy w dniu 29 listopada 1934 r. pod nazwą: I Ognisko OMP im. Prezydenta Ignacego Mościckiego w Bydgoszczy.

Po ukończeniu prac organizacyjnych, oraz należytem przygotowaniu do próby na uczestnika OMP-u I stopnia, w dniu 7 bm. o godz. 9,30 odbędzie się uroczystość odebrania przyrzeczenia od kandydatów OMP. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Trójcy, poczem w ogrodzie Patzera, przy ul. św. Trójcy nastąpi odebranie przyrzeczenia zespołów wyszkolonych na 6-cio miesięcznym kursie kandydackim.

Wieczorem o godz. 18 w Ognisku I OMP przy ul. Bielany 6, odbędą się występy wokalno-muzyczne członków ogniska OMP.

11 tonących wydarli odmętom Wisły w Toruniu ratownicy rzeczni P. C. K.

Samarytańska działalność Ratowników Rzecznych, instytucji utworzonej w Toruniu siłami młodzieży czerwonokrzyskiej zasługuje na podkreślenie. W ciągu jednego tylko miesiąca czerwca wydarli falom Wisły w Toruniu jedenastu ludzi, którym już śmierć zaglądała w oczy. Oto lista uratowanych: Wład. Pawlak, Franciszkańska 20, Stan. Jakimowicz, Lindego 17, Józef Królikowski, Bielańska 32, Zygfryd Śliwiński, Wodociągowa 17, Jan Karczewski, Koszarowa, Anna Wasicka, Mickiewicza 140, Danuta Migierowska, Szosa Chełmińska 80, Jan Kowalski 63 p. p., Ludwik Bielecki, W. Garbary 13, Jan Pyluchowski, Chełmińska 68, Jan Czarski, Podgórna 68. Pozatem dwie stacje ratowników rzecznych dokonały w tym samym czasie 19 opatrunków.

Historja o gotówce przyklejonej do obrazu

W Warszawie opowiadają sobie pocieszną historję, która przydarzyła się znanemu grafikowi p. L. Przed paru dniami przyjaciele spotkali go na ulicy Mazowieckiej, pędzącego w największy upał z ogromnym obrazem pod pachą. Chcieli go zatrzymać, lecz ten nie zwalniał biegu, tylko mimochodem odpowiadał:

— Muszę ratować pieniądze, żywą gotówkę, ciężką forsę.

I pędził dalej w kierunku Placu Teatralnego. Wkrótce przybył do Generalnej Dyrekcji Loterji, doszedł do okienka i gwałtownie chciał przez nieduży otwór przecisnąć spory obraz, mówiąc:

— Wygrałem! Autentyczny los, tylko że jest tutaj na obrazie!

Zrobiło się zamieszanie i dopiero po dłuższej rozmowie wyjaśniła się cała arcyzabawna przygoda. Pan L. grał jakiś czas na loterji, kupując stale ten sam numer. Niestety fortuna nie była dla niego łaskawa i nic nie wygrywał. Gdy się przekonał w ostatniej klasie poprzedniej loterji, że znów nie wygrał, rozsierdził się niepomiernie, przysiągł sobie, że więcej grać nie będzie i ze złości przykleił bilet loteryjny na jakimś obrazie, wiszącym u niego w atelier. Po kilku tygodniach zaczął jednak żałować, zwłaszcza, że los tak zrządził, iż kilku jego znajomych wygrało dość spore sumy w pierwszej klasie obecnej loterji.

— Trzeba jeszcze spróbować — pomyślał sobie i poszedł do kolektora z zapytaniem, czy ma jeszcze jego numer niesprzedany.

Kolektor zajrzał do książki, sprawdził i zapytał:

— A czy pan już podniósł wygraną w poprzedniej loterji?

— Wygraną? Jaką wygraną? — Zaczął się denerwować.

— Na pański los padło 1000 zł.

Malarz oniemiał. Własnemi oczami sprawdził numer w urzędowej tabeli wygranych i nagle bez słowa i kapelusza wybiegł z kolektury i pobiegł do domu. Bilet jednak był mocno przyklejony. Zdenerwowany artysta bał się go zniszczyć i dlatego widziano go biegnącego przez ulice miasta z olbrzymim obrazem.

Cała sprawa skończyła się szczęśliwie. W Generalnej Dyrekcji odlepiono ostrożnie cenny papier i wypłacono p. L. wygraną gotówkę.

Oczywiście natychmiast się uspokoił, a śmiejącym się z niego przyjaciołom odpowiada:

— Trudno. Pierwszy raz wygrałem i byłem do tego nieprzyzwyczajony. Teraz pójdzie mi już łatwiej. 16 lipca zaczyna się znowu ciągnienie, gdy wygram, zafunduję sobie taksówkę. W każdym razie tabelę wygranych będę już bardziej uważnie przeglądał i biletów do obrazów nie przyklejał.

Rehabilitacja dawn. komornika bydgoskiego p. Czerniewicza z Lidzbarka

Przed kilku dniami odbyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy jako instancją odwoławczą rozprawa odwoławcza dawniejszego komornika sądowego w Bydgoszczy **p. Józefa Czerniewicza, w wyniku której p. Czerniewicz został całkowicie od winy i kary uwolniony.**

P. Czerniewicz, jako komornik sądowy w Bydgoszczy oskarżony był o sprzeniewierzenie na swojem stanowisku urzędowem powierzonych mu pieniędzy i w wyniku rozprawy głównej skazany, jednak rozprawa odwoławcza wykazała bezpodstawność zarzutu, to też **Sąd Okręgowy p. Czerniewicza od winy i kary uwolnił.**

P. Czerniewicz, o którego rozprawie swoim czasie (w czerwcu ub. roku) pisaliśmy — jest obecnie komornikiem sądowym w Lidzbarku na Pomorzu.

Śmierć pod samochodem

Na szosie między Ryńskiem a Sosnówką pod Wąbrzeźnem samochód ciężarowy najechał na 6-letnią Michalikównę Cecylję, która doznała ciężkich obrażeń cielesnych a przewieziona do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie zmarła następnego dnia. Winę wypadku ponosi zmarła Michalikówna, ponieważ tuż przed jadącym samochodem przebiegła szosę i została uderzona błotnikiem samochodu. Szofer chcąc uniknąć wypadku, wjechał do rowu, przez co uszkodził dość poważnie samochód.

Koncentracja harcerskich drużyn zlotowych w Toruniu

W dniu 9 bm. odbędzie się koncentracja drużyn zlotowych Chorągwi Pomorskiej według następującego programu:

godz. 11 zjeżdżanie się drużyn zlotowych do Torunia (Przedmieście); godz. 11 do 14 zwiedzanie miasta grupami (hufcami); godz. 14 do 15,30 na miejscu postoju wagonów posiłek obiadowy; godz. 15,45 zbiórka całej Wyprawy Pomorskiej do wymiarszu na przegląd i defiladę (z orkiestrą); godz. 17 przegląd drużyn zlotowych przez władze państwowe i harcerskie, po przeglądzie defilada; godz. 18 do 19,30 próby śpiewów i pokazów w „Ogródku Jordanowskim"; godz. 29,30 wymarsz do miejsca postoju pociągu i kolacja; godz. 20,30 wymarsz do Radjostacji toruńskiej; godz. 21 nadanie specjalnej audycji harcerskiej przez Rozgłośnię Pomorską na całą Polskę według poniższego programu: 1) Zawołanie harcerskie. 2) Odczytanie Rozkazu Komendanta Chorągwi Pomorskiej. 3) Przemówienie przedstawiciela władzy państwowej. 4) Śpiew chóralny pieśni kaszubskich Zrzeszenia Starszoharcerskiego z Chojnic. 5) Dialog harcerski (zlotowy — 2 Pom. w Toruniu). 6) Śpiew ogólny: „Płonie ognisko", „O Panie Boże Ojcze nasz"; godz. 21,45 wymarsz do pociągu; godz. 22 udanie się na spoczynek w wagonach.

A. F.

Ujęcie czwórki złodziei sklepowych

W znanym składzie domu handlowego M. S. Leisera przy Rynku Staromiejskim przyłapano w dniu wczorajszym na kradzieży trzech sztuk materjałów włóknistych na suknie damskie, ogólnej wartości 150 zł trzy złodziejki sklepowe tak zwane „szopenfeldziarki", mianowicie Rozalję Dąbrowską i Klarę Burhardt, zamieszkujące w okopach przy ul. Lubickiej, Helenę Chojnacką ze Służewa. Przyaresztowano też ich wspólnika a „przyjaciela" tej ostatniej, zamieszkującego również w Służewie Leona Garkiewicza. Skradziony towar odebrano. Cała czwórka stanie przed sądem.

Każdy może przepowiadać pogodę

Nie mamy najmniejszego zamiaru robić konkurencji PIM'owi, ale i my możemy „powróżyć" pogodę.

Otóż tak znienawidzone przez nas trzaski w odbiorze, pochodzące z wyładowań elektryczności atmosferycznej, mogą być wskazówką, jakiej pogody oczekiwać należy. Nieraz w lecie podczas zupełnej pogody zaczyna trzeszczeć. To wyładowanie ładunków elektrycznych, powstających w powietrzu wskutek szybko wznoszącego się w górę powietrza od rozpalonej przez słońce powierzchni ziemi. Gromadzenie się tych ładunków i nie zawsze musi towarzyszyć gromadzeniu się chmur. Usłyszymy w czasie wyładowania w odbiorniku trzaśnięcie. — Gdybyśmy równocześnie mogli obserwować niebo i okolicę, to byśmy zauważyli zjawisko t. zw. „błyskania na deszcz", czyli błyskawicę bez chmur. **A zatem skoro zaczyna trzaskać to pożegnajmy się z pogodą.** Gdy trzaski te nie ustają, a coraz ich więcej i coraz głośniejsze, wówczas znak, **że wnet będzie burza.** Czasami — to „wnet" może być jutro lub pojutrze. Słyszymy mianowicie w odbiorniku trzaski pochodzące z wyładowań mających swe miejsce daleko od nas, w innych połaciach kraju, czasami nawet zagranicą.

Radjoamator, który już ma wprawione ucho i potrafi skoncentrować się na pewien rodzaj trzasków — przysłuchując się im — czas dłuższy, od chwili kiedy były słabe do najsilniejszych — może iść o zakład, że **wtedy a wtedy, będzie burza.** Oczywiście trzeba ucho wysubtelnić i odróżniać różne trzaski, porównywać je potem z następującym stanem pogody oraz dobrze wiedzieć, jakiemu zjawisku atmosferycznemu dany trzask odpowiada.

Jeśli trzaski milkną zupełnie to należy spodziewać się deszczu i pogody dżystej.

Również na podstawie „fadingów" można przepowiadać pogodę. Gdy występują silne „fadingi" podczas deszczu, to naodwrót należy spodziewać się dobrej pogody. Nawet kiedy będzie mgła możemy przewidzieć. Gdy pogorszy się odbiór dalekich stacyj, natomiast słychać naraz b. dobrze krajowe, wówczasc wnosimy, że wzdłuż drogi fali przyziemnej od danej stacji jest wilgoć a więc mgła.

Programy radjowe

Sobota, 6 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport.-turyst. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik połudn. 12.15 Koncert z udziałem solistów (płyty). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Zespół salonowy P. Rynasa i Z. Ledermana. 14.30 Koncert ze Lwowa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.00 „Skrzynka techniczna" — omówi red. W. Frenkiel. 16.15 Muzyka: Cl. Debussy: Mała suita (płyty z objaśnien.). 16.30 „Uczmy się pływać". Transmisja na wesoło z Krakowa. 16.50 „Codzienny odcinek prozy": „Wędrówka Joanny" powieść — E. Szelburg-Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — „Z Janem Straussem przez świat" — Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz H. Zbierzchowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Koncert z Poznania. 18.30 „Przegląd wydawnictw" — omówi prof. H. Mościcki. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Fr. Liszt: „Mazepa" — poemat symfoniczny z objaśnieniami dr. E. Elsnerówny. — Ork. Berlińskiej Filh. pod dyr. O. Frieda (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nasze pieśni" w wyk. T. Mazurkiewicz-Nolier. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Przegląd prasy rolniczej kraj. i zagr." z Wilna. 20.10 „Z operetek Fr. Lehara" — wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i A. Wasiel (śpiew). 21.00 Audycja poświęcona Polakom w Niemczech. 21.30 „Na równinie" — Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego. 1) Cl. Debussy: Chmury, 2) Z. Noskowski: Step — poemat symfoniczny. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Pierwsza „Wesoła Syrena" — aud. pióra Ś. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 22.30—23.30 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57—13.30 Tr. z Warszawy i Krakowa. 14.30—16.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 16.30—18.15 Tr. z Krakowa i Warszawy. 18.15 Tr. z Poznania. 18.30 Życie kultur., artyst. i nauk. na Pomorzu. 18.35 Popularna muzyka rosyjska (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30—20.00 Tr. z Warszawy. 20.00 Skrzynka rolnicza, omówi inż. A. Miksiewicz. 20.10—22.06 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.30 **Budapeszt.** Piosenki węgierskie. 18.00 **Praga.** Zapomniany kompozytor H. Goetz. 18.30 **Moskwa (WCSPS).** Koncert symf. Dyr. Anosow. 18.35 **Praga.** Muzyka klasyczna. 18.45 **National Progr.** Piosenki studenckie. 19.00 **Berlin.** Radjokabaret. 19.05 **Monachjum.** Koncert symfon. 19.10 **Wiedeń.** Rewja muzyczna. 19.15 **Praga.** Muzyka lekka. 19.15 **Wrocław.** Pieśni niemieckie do tańca. 20.00 **Kopenhaga.** Muz. słowiańska. 20.05 **Bukareszt.** Wieczór tańca. 20.10 **Monachjum.** Wieczór tańca. 20.10 **Wrocław.** „Koniec wieńczy dzieło", wesoły wieczór. 20.10 **Lipsk** „Koniec wieńczy dzieło". Koncert rozrywkowy. 20.30 **Strasburg.** Koncert solistów. 20.40 **Rzym.** „Il piccolo Marat", opera Mascagniego pod dyr. Kompozytora. 20.45 **Radio Paris.** „Józef" — opera biblijna Mehuta. 21.50 **Bukareszt.** Muzyka lekka. 22.00 **Stockholm.** Muzyka tan. 22.10 **Regional Progr.** Muzyka tan. 22.30 **Kopenhaga.** Muzyka lekka. 22.30 **Lipsk.** Muzyka taneczna. 22.30 **Berlin.** Wesoły wieczór. 22.30 **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". 22.45 **Bratisława.** Muz. salonowa. 23.00 **Budapeszt.** Muz. cygańska. 23.00 **Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca". 23.00 **Kopenhaga.** Muzyka tan. 23.10 **Regional Progr.** Muzyka taneczna. 23.15 **Hamburg.** „Letnia noc nad morzem", wieczór tańca. 23.15 **Monachjum.** Wieczór kompozycyj Reitera. 23.50 **Wiedeń.** Muzyka tan. 24.00 **Frankfurt.** Koncert nocny.

AUDYCJA DLA DZIECI



Z ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ P. R. W SOBOTĘ, 6. VII. O GODZ. 15.30

Niedziela, 7 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 9.15 Dziennik por. 9.50 Pogadanka sport.-turyst. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. Po nabożeństwie „Swojskie melodje" (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 „W ognistej Andaluzji" — feljeton z cyklu „Podróżujmy" — wygł. red. Z. Kleszczyński. 12.20 Poranek muzyczny. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i W. Skwarczewska (śpiew). 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy z dramatu Wiktora Hugo „Hernani" w oprac. R. Zrębowicza. 13.20 C. Golmark: „Wesele wiejskie" — Symfonja, w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, a) Marsz weselny (warjacje), b) Pieśń oblubienicy, c) Serenada, d) W ogrodzie, e) Taniec. 14.00 Muzyka lekka (płyty). 1) Adam: Gdybym był królem — uw., 2) Saint-Saens: Łabędź, 3) Sibelius: a) Marsz, b) Intermezzo, 4) Kreisler: Piękny rozmaryn 5) Brahms: Dwa tańce węgierskie (g-moll i D-dur), 6) Luigini: Balet egipski, 7) Liszt: Rapsodja węgierska Nr. 2 (F-dur). 14.57 Wiad. meteorol.-roln. 15.00 „Ostatni czas przed żniwami" — pogadanka rolnicza — wygł. prof. St. Biedrzycki. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygł. St. Prus-Wiśniewski. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 „Nowoczesne poplony" — pogadanka rolnicza — wygł. J. Kaldenicki. 16.00 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wykonaniu M. Jonasówny (fort.). 16.30 Tr. fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu (przez Toruń). 16.45 Szkic literacki ze Lwowa. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. 18.00 Transmisja z Obozu Przysposobienia Wojskowego męskiego w Pasiecznej. Sprawozdawca prof. Wacek (przez Lwów). 18.15 Muzyka (płyty). 18.20 Tr. fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu (przez Toruń). 18.30 „Cała Polska śpiewa" — audycję poprowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski (Kraków). 18.45 „Podróż wagonem motorowym i samolotem" — reportaż wygłosi St. Dzikowski. 19.00 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Wspomnienie o P. Ducas'ie" — słowo i płyty H. M. V. 19.50 Pogadanka aktualna. Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Fliseczki, realizator **„Niepodległości" — odczyt wygł. dr. W. Lipiński.** 20.10 Goldmark: Koncert skrzypcowy a-moll w wyk. Br. Gimpla (skrzypce) z tow. ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Trio wokalne — R. Karwowska (sopran), J. Popławski (tenor) i T. Łuczaj (bas). 21.30 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa). 22.00 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.10 Tr. z Lwowa. 22.20 „Nasza Marynarka gra" — koncert w wyk. ork. Marynarki Wojennej pod dyr. ktp. Dulina z Gdyni przez Toruń). 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn.) 23.05 Muzyka jazzowa (płyty). 23.30—24.00 Tr. muzyki polskiej do Berlina w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8.20 Tr. z Warszawy. 9.55 Program na dz. bież. 10.00—14.00 Tr. z Krakowa i Warszawy. 14.00 Koncert życzeń — Radjosłuchacz ma głos. 15.00 „Stadnik to połowa hodowli". Pogadanka rolnicza — wygł. inż. Skrzypek. 15.10 Muzyka (płyty). 1) Teike: Zwycięstwo, 2) Kołakowski: Warszawa, 3) Kolarski: Pochód gnomów. 17.00 Tr. fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu. 16.45 Tr. ze Lwowa. 17.00 Tr. z Warszawy. 18.00 Tr. ze Lwowa. 18.15 Utwory charakterystyczne. (Płyty). 1) Translateur: Pochód weselny w Lilliputcie, 2) J. Jessel: Oszsak weselny, 3) Noirot: Parada lalek, 4) Blon: Pochód gnomów. 18.20 Tr. fragmentu regat wioślarskich z toru regatowego w Brdyujściu. 18.30 Tr. z Krakowa. 18.45 Tr. z Warsz. 19.00 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25—22.15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 22.00 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.15 Wiad. sport. z Pomorza. 22.20 „Nasza marynarka gra". Koncert w wyk. Ork. Marynarki Woj. pod dyr. kap. A. Dulina z Gdyni. 1) F. Nowowiejski: Hymn do Bałtyku, 2) Czajkowski: Suita międzynarodowa. 3) Moszkowski: Taniec hiszpański Nr. 5, 4) S. Ślendziński: Sałatka legjonowa, 5) Sidorowicz: Krakowiak i oberek. 23.00—24.00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

7.00 **Praga.** Koncert z Karlovych Varów. 8.30 **Bratisława.** Recital skrzypcowy. 8.30 **Kolonja.** Poranek muzyczny. 9.00 **Hamburg.** Muzyka niedzielna. 9.20 **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. 10.00 **Praga.** Kwartet salonowy Muzika. 10.15 **Bratisława.** Koncert ork. wojsk. 10.30 **Sztutgart.** „Pory dnia" — kantata Telemanna. 11.00 **Brno.** Muzyka lekka. 11.15 **Hamburg.** Muzyka organowa. 11.20 **Kolonja.** Muzyka instrumentalna. 11.45 **Wiedeń.** Koncert orkiestrowy. 11.30 **Królewiec.** Nieznane pieśni Schuberta i Corneliusa. 12.00 **Koenigswust.** Wesołe rozmaitości muz. 12.00 **Hamburg.** Walce śpiewane i grane. 12.00 **Berlin.** Muzyka w południe. 12.15 **Praga.** Muzyka lekka. 12.30 **Budapeszt.** Koncert ork. operowej 13.00 **Lipsk.** Koncert rozrywkowy. 13.00 **Wiedeń.** Muzyka popularna. 14.00 **Hamburg.** Muzyka lekka. 15.05 **Monachjum.** Koncert solistów 15.30 **Sztutgart.** Melodje tan. na skrzypce). 16.00 **Koenigswust.** Muzyka popołudniowa 16.00 **Monachjum.** Popołudnie muzyczne. 16.00 **Praga.** Koncert ork. wojsk. 16.30 **Moskwa. (WCSPS).** Koncert kwartetu. 16.20 **Wiedeń.** Muzyka kameralna. 17.00 **Kolonja.** Melodje operetkowe. 17.30 **National Progr.** Muzyka kameralna. 17.35 **Koszyce.** Pieśni ludowe i muzyka cygańska. 18.00 **Monachjum.** Pieśni niemieckie. 18.30 **Lipsk.** „Obrazy z Wystawy" — suita Mussorgskiego. 18.30 **Królewiec.** Piosenki i muzyka fort. 18.45 **Regional Progr.** Koncert radjoork. 19.30 **Kolonja.** Muzyka dwufort. 19.30 **Ryga.** Koncert radjoork. 19.45 **Paris P. T. T.** Występ ork. Scotto. 20.00 **Radio Paris.** Recital śpiew. M. Simon. 20.00 **Monachjum.** „Czar głosu" — koncert radjork. chóru i sol. 20.00 **Hamburg.** Uroczysty koncert pod dyr. H. Abendrotha. 20.00 **Lipsk.** Koncert wieczorny. 20.00 **Kopenhaga.** Muzyka operowa. 20.00 **Bruksela franc.** Koncert symf. 20.00 **Wiedeń.** Wesoła audycja muzyczna. 20.15 **Budapeszt.** Koncert wiecz. 20.40 **Medjolan.** Wieczór oper. 20.45 **Rzym.** Koncert symfoniczny. 20.45 **Stockholm.** Muzyka popularna. 21.00 **National Progr.** Muzyka lekka. 21.00 **Paris P. T. T.** Koncert wieczorny. 21.20 **Regional Progr.** Koncert symf. 21.30 **Wiedeń.** Arje i pieśni. 21.35 **Poste Parisien.** Muzyka tan. 21.45 **Koszyce.** Muzyka lekka. 22.00 **Stockholm.** Koncert solistów. 22.15 **Kopenhaga.** Pieśni irlandzkie. 22.30 **Sztugart.** Muzyka lekka. 22.30 **Monachjum.** Muzyka tan. 22.35 **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". 22.30 **Kopenhaga.** Melodje lud. różnych kompozytorów. 22.45 **Praga.** Muzyka taneczna. 23.00 **Koenigswust.** „Prosimy do tańca. 23.05 **Kopenhaga.** Muzyka tan. 24.00 **Sztutgart.** Recital skrz. M. Kergla. 24.00 **Berlin** Muzyka lekka. 0.30 **Sztutgart.** „Ondyna" — opera Lortzinga (montaż).

Poniedziałek, 8 lipca

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Kwintet salonowy Ark. Flato. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05—13.30 Koncert ork. 36 pp. pod dyr. mjr. St. Lidzkiego-Śledzińskiego. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka wokalna (płyty). 16.00 Pogadanka dla dzieci starszych z Poznania. 16.15 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.50 Codz. odcinek prozy: „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg-Zarembiny, czyta Wojciech Brydziński. 17.00 Krótki recital śpiewaczy S. Szyfmanówny. 17.15 Melodje operetkowe (płyty). 17.40 Koncert kameralny ze Lwowa. 18.00 „Jak powstaje talerz, na którym jadamy" — odczyt — wygł. inż. J. Bornstein. 18.15 „Cała Polska śpiewa". Koncert Chóru Związku Strzeleckiego pod dyr. Bernarda Hinka. 18.30 Pogadanka z Poznania. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Koncert solistów (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 „Nałęczów" — transm. z parku sprawozdawca W. Hulewicz. Wędrówka mikrofonu. 19.50 „Co czytać?" Poezje o Józefie Piłsudskim — omówi W. Sebyła (szkic literacki). 20.00 Skrzynka rolnicza — koresp. bież. omówi inż. W Tarkowski. 20.10 Audycja słowacka z Krakowa. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symf. w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga oraz H Sztompka (fort.). 22.00 Wiadom. sportowe ogólne. 22.06 Wiadom. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o god. 23.00 Wiad. meteorol. dla komun. lotn.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Progr. na dz. bież. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Z operetek (płyty). 16.00 Tr. z Poznania i Warszawy. 17.15 Z oper Puccini'ego (płyty). 17.40—18.30 Tr. ze Lwowa i Warszawy. 18.30 Skrzynka ogólna — omówi St. Nowakowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Recital fortepianowy S. Jagodzińskiej-Niekraszowej 1) Michałowski: Gawot g-moll, 2) Paderewski: Menuet op. 14 Nr. 1 3) Paderewski: Krakowiak fantastyczny, 4) Różycki: Legenda, 5) Szymanowski: Etiuda b-moll. 19.04 Frontem do morza. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 Wiadom. gospodarcze z Pomorza. 20.10 Tr. z Krakowa i Warszawy. 22.06 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 **Bruksela franc.** Muzyka polska (płyty). 17.00 **Lipsk.** „Bajki niemieckie w muzyce. 17.00 **Sztutgart.** Koncert pop. 17.00 **Monachjum.** Koncert orkiestr. 17.25 **Wiedeń.** Koncert solistów. 18.00 **Koenigswust.** Koncert solistów. 18.10 **Budapeszt.** Muzyka taneczna. 18.30 **National Prog.** Muz. lekka. 18.30 **Poznań.** „Camping, jako najnowszy sposób spędzenia urlopu" — wygł. J. Jasiński. 18.45 **Bratisława.** Recital fortep. 19.00 **Lipsk.** „Die schweigsame Frau" — opera R. Straussa (tr. z Opery Drezdeńskiej). 19.15 **National Progr.** Muz. lekka. 19.25 **Budapeszt.** Recital śpiew. 20.00 **Wiedeń.** „Po styryjsku i po wiedeńsku — radjopotpourri. 20.00 **Kopenhaga.** Muzyka baletowa. 20.10 **Sztutgart.** Wesoły początek tygodnia — wieczór rozmaitości. 20.15 **Bukareszt.** Kwintet Dworzaka. 20.15 **Królewiec.** Koncert solistów. 20.40 **Bratisława.** Utwory skrzypcowe Henryka Wieniawskiego. 20.40 **Rzym.** „Miłość księcia" — operetka Eyslera. 20.40 **Medjolan.** Koncert symfon. 21.00 **Kolonja.** Utwory kameralne Dworzaka. 21.00 **Strasburg.** „Pajace" — opera Leoncavalla. 21.10 **Monachjum.** Koncert wiecz. 21.10 **Beromuenster.** „Abu Hassan" — opera Webera. 21.15 **Regional Progr.** Utwory Brahmsa. 21.15 **Praga.** Koncert Czeskiej Ork. Filharmonicznej. 21.30 **Wiedeń.** Recital śpiewaczy. 22.05 **National Progr.** Muzyka kameralna. 22.15 **Stockholm.** Muzyka lekka. 22.15 **Oslo.** Koncert rozrywkowy. 22.30 **Wrocław.** Koncert wieczorny. 22.30 **Koenigswuster.** „Nocna muzyczka. 22.30 **Kopenhaga.** Muzyka kamer. 22.35 **Kolonja.** „Wesoły dźwięk płynie w wieczornej godzinie. 23.00 **Koenigswust.** Muzyka lekka. 23.00 **Monachjum.** Muzyka tan. 23.00 **Hamburg.** Koncert wieczorny. 23.10 **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. 23.45 **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

ALICE DE PAYER — Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

38) **Powieść historyczna**

W tym momencie wydało się czytającej, że oddech Marji Leszczyńskiej staje się coraz bardziej miarowy. Kończąc rozpoczęte zdanie, podniosła oczy.

Tak, królowa zasypiała. Jeszcze minuta czy dwie tej monotonnej lektury, i Helena będzie mogła uciec.

Co może teraz robić biedny Ludwik, zamknięty w jej apartamencie? Czas mu się chyba bardzo dłuży... Ach, kochała swego pięknego szwoleżera całą siłą drugiej młodości.

Z głębokiego zamyślenia wyrwał ją nagle głos królowej, która zapytała sennym głosem:

— I co odpowiedziała na to pani de Cleves?

Hrabina Łazowska czytała dalej.

W głębokiej ciszy nocnej, rozbrzmiewał jedynie subtelny i harmonijny głos młodej kobiety. Obserwator, baczniejszy z pewnością, że drga w nim niecierpliszy od córki króla Stanisława wyczułby wość i zdenerwowanie.

Dopiero o drugiej po zaśnięciu królowej, hrabina Łazowska udała się do siebie, gdzie zastała również śpiącego markiza de Prémoré.

ROZDZIAŁ XVI.

Dwie postacie historyczne

Pan de Frejus, który pod tem nazwiskiem był wychowawcą młodego króla i który później uzyskał podwójny tytuł kardynała de Fleury i pierwszego ministra Jego Królewskiej Mości Ludwika XV, siedział właśnie w swoim prywatnym gabinecie. Patrząc na tego osiemdziesięcioletniego starca o słabowitym wyglądzie, którego zresztą często nadużywał, nikt nie domyśliłby się z pewnością, że tkwią w nim niesłychane wprost siły żywotne i wielki upór, gdy chodziło o przeprowadzenie jakichś planów.

Naprzeciw kardynała siedział młody człowiek o dumnym wyglądzie. Był to hrabia de Plelo, poseł Francji w Kopenhadze.

— Panie ambasadorze — rzekł pierwszy minister — dziękuję panu za niesłychaną gorliwość, jaką wykazał pan na swojem stanowisku w służbie króla. Oczywiście dla Jego Królewskiej Mości jest rzeczą niezmiernej wagi wiedzieć dokładnie, co się dzieje w Polsce. Mówi pan, że król August II zbliża się do atak, który mógłby się rychło powtórzyć...

— Tak jest, Wasza Eminencjo. Mam wrażenie, że nie ulega wątpliwości, że za kilka tygodni, najwyżej za kilka miesięcy, kwestja objęcia tronu polskiego będzie znowu otwarta. Pomyślałem sobie, że Jego Królewska Mość zechce poprzeć kandydaturę swego królewskiego teścia.

Kardynał zlekka zmarszczył brwi.

— Tak, tak — rzekł dobrotliwie — zobaczymy... damy sobie radę.

— Eminencja wybaczy, że kładę nacisk na tę sprawę. Niema czasu do stracenia. Należy się przygotować... i jestem pewny, że pomoc wyborowego hufca, który przybyłby na miejsce w odpowiedniej chwili, więcej pożytku przyniesie polityce francuskiej, niż całe złoto, jakie wydaje się tam na różne osobistości, z których niejedna jest i będzie nadal oddana duszą i ciałem Rosji.

— Ja wiem, ja wiem — przerwał kardynał. — Niech pan się nie niepokoi, zrobimy, co do nas należy w odpowiednim czasie.

— Eminencja wybaczy...

— August II jeszcze nie umarł i nie możemy zabiegać o sukcesję po nim w sposób zbyt widoczny, gdyż mogłoby to wywołać zatargi dyplomatyczne...

— Ale Polska leży daleko, Wasza Eminencjo, i możnaby przynajmniej tymczasem poczynić różne dyskretne kilka okrętów w porcie w Brest...

— Niech pan będzie spokojny, drogi hrabio — powtórzył kardynał, wstając, aby w ten sposób dać do zrozumienia, że uważa audjencję za skończoną. — Postaramy się jak najlepiej bronić interesów króla.

Hrabia de Plelo zacisnął wargi, ale nie pozostało mu nic innego, jak tylko skłonić się bardzo nisko i pożegnać pierwszego ministra.

— Przeklęty człowiek! — syknął, wychodząc z gabinetu. — Ta obawa przed wojną właśnie ja wywoła, bo tamci zbyt wiele liczyć będą na jego słabość...

Po wyjściu posła kardynał zatopił się w myślach. Dłuższą chwilę trwał w bezruchu, poczem uderzył w dzwonek, stojący na biurku. Czarno odziany sekretarz zjawił się natychmiast.

— Proszę pójść poszukać pana kontrolera Orry. Proszę powiedzieć, że sprawa jest pilna. Niech przyjdzie tu natychmiast.

Gdy Kardynał znów pozostał sam, zabrał się do pracy. Od czasu do czasu jakaś mgła zdawała się przesłaniać jego jasne zwykle oczy, a ironiczny nieco półuśmiech ustępował miejsca dość niepokojącemu grymasowi. Po upływie kilku minut zaufany sekretarz kardynała wprowadził do gabinetu generalnego kontrolera, pana Orry.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Odjazd polskiej wyprawy wysokogórskiej na Kaukaz



Onegdaj wyjechała — jak już donosiliśmy, z Warszawy do Moskwy polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz. Na zdjęciu prof. dr. Marjan Sokołowski w otoczeniu członków wyprawy na chwilę przed odjazdem.

Żydowska radjostacja w Anglji?
Audycje mają być nadawane... w żargonie

W Anglji wybudowana ma być żydowska radjostacja, która nadawałaby programy w językach niemieckim i angielskim oraz w żargonie żydowskim. Inicjatorem tego projektu jest niemiecko - żydowski filantrop dr. Goldberg, który ufundował w swoim czasie znaną synagogę Pokoju w Berlinie. Koszty budowy obliczone są na ćwierć miljona funtów szterlingów. Sfinansowania tego projektu podjąć się ma szereg wybitnych firm City londyńskiej. Obecnie zwrócono się do Międzynarodowej Unji Radjowej o wyznaczenie długości fali dla nowej stacji.

Admirał angielski wpadł do morza

Admirał **William Fisher,** naczelny dowódca brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, schodząc z torpedowca obserwacyjnego **wpadł do morza.** Załoga torpedowca pospieszyła admirałowi natychmiast z pomocą i **uratowała go.**

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

5 lipca

1433 Sejm w Korczynie ustanawia **pobieranie podatków od karczem i młynów.**

1443 **Trzęsienie ziemi w Polsce.**

1593 (dokładnie po 150 latach) katastrofalny **wylew Wisły.**

1636 Sławny poeta polsko-łaciński — **Maciej Kazimierz Sarbiewski,** zwany „Horacym Polskim“ otrzymuje najwyższe ówczesne zaszczyty poetów w Europie: laur poetycki od papieża Urbana VIII Barberiniego oraz królewski pierścień od króla Władysława IV.

1778 **Tadeusz Kościuszko** przybywa do Ameryki.

1872 Umarł w Jaworzu na Śląsku komedjopisarz polski — **Józef Narzymski.**

1880 Urodził się w miejscowości Michle pod Pragą Czeską światowej sławy skrzypek-wirtuoz i kompozytor **Jan Kubelik.**

1881 Urodziła się w Warszawie znakomita odtwórczyni dzieł muzyki klasycznej na klawesynie — **Wanda Landowska.**

6 lipca

1515 Spalenie na stosie w Konstancji za kacerstwo reformatora religijnego — **Jana Husa,** któremu przypisują znamienne słowa: „O, sancta simplicitas!“

1533 Umarł w Ferrarze włoski poeta **Lodovico Ariosto,** autor „Rolanda Szalonego“.

1705 **Car Piotr Wielki** wydaje w Połocku manifest przeciwko Stanisławowi Leszczyńskiemu.

1796 Umarł w Janowcu znakomity historyk i poeta **Adam Naruszewicz,** autor „Historji Narodu Polskiego“ oraz tłumacz Tacyta.

1809 Zwycięstwo Napoleona nad Austrjakami pod Wagrami (Zagrzeb), gdzie odznaczyli się Polacy niezwykłem bohaterstwem.

1837 Urodził się w Grotkowicach znakomity kompozytor polski — **Władysław Żeleński.**

1865 Urodził się w Wiedniu **Jacques Emil Dalcroze,** twórca „gimnastyki rytmicznej.“

1930 Umarł w miejscowości Bianqui podróżnik afrykański — badacz tamtejszej flory i fauny — **Brunean de Laborie.**

7 lipca

1492 Umarł król polski — **Kazimierz Jagiellończyk,** który — wydziedziczywszy najstarszego swego syna Władysława, wybranego królem czeskim — przeznacza po sobie na tron Jana Olbrachta.

1572 (w 80 lat później) umarł w Knyszynie ostatni król polski z dynastji jagiellońskiej — **Zygmunt August.**

1578 Zakon Jezuitów otrzymuje od Stefana Batorego przywilej na założenie Akademji w Wilnie.

1752 Urodził się w Ljonie **Joseph Marie Jacquard,** wynalazca warsztatu tkackiego.

1807 **Traktat pokojowy w Tylży** zawarty między Napoleonem a carem Rosji Aleksandrem I, a ustanawiający i powołujący do życia — Księstwo Warszawskie.

1854 Umarł w Monachjum znakomity fizyk **Georg Simon Ohm.**

1860 Urodził się w miejscowości Kalischt (Czechy) znakomity kompozytor — **Gustaw Mahler.**

1866 Urodził się w Głażewie w ziemi Płockiej, wybitny satyryk i bajkopisarz polski — **Jan Lemański** (zm. 1934)

1882 Urodził się we Lwowie muzykolog, autor szeregu monografij **Zdzisław Jachimiecki.**

1893 Umarł w Passy pod Paryżem znakomity nowelista francuski — **Guy de Maupassant.**

1930 Umarł w Londynie pisarz angielski — **Sir Arthur Conan Doyle,** autor sławnych „Przygód Sherlocka Holmesa“.

1932 Umarł ceniony powieściopisarz polski — **Józef baron Weyssenhoff.**

+

Dnia 4. lipca 1935 r. zmarł w Kórniku po długich i ciężkich cierpieniach

ś. p.

Marjan Szkudlarek

pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Gdyni, członek Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

W zmarłym straciliśmy zacnego Kolegę i gorliwego członka.

Zarząd i członkowie Oddziału Nadmorskiego w Wejherowie Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Spol. w Polsce.

6140

3. Co. 293/35. 6083

WYWOŁANIE. Kupiec Jan Janz zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Sienkiewicza 24 wystąpił z wnioskiem o wywołanie książeczki oszczędnościowej nr. 5437 Komunalnej Kasy Oszczędnościowej powiatu grudziądzkiego wystawionej na nazwisko Jana Janz, Bydgoszcz, ul. Hetmańska 27 opiewająca na zł. 1090,52 gr. Posiadacza książeczki oszczędnościowej wzywa się, by najpóźniej w terminie wywoławczym wyznaczonym na dzień 5 listopada 1935 r. godzina 10 w niżej podpisanym sądzie pokój nr. 19 zgłosił prawo swe i przedłożył książeczkę oszczędnościową, w przeciwnym razie zostanie pozbawiona mocy prawnej.

Grudziądz, dnia 4 czerwca 1935 r.

Zl. 512-Gr. **Sąd Grodzki.**

Reklama dźwignią handlu i przemysłu

Ogłoszenie

W celu przygotowania prowizorycznej listy uprawnionych do głosowania do Senatu, Zarząd Miejski wzywa mieszkańców miasta Bydgoszczy, którzy ukończyli, lub w ciągu bieżącego miesiąca ukończą lat 30 i posiadają prawo wybierania do Senatu z tytułu zasług osobistych lub wykształcenia, do osobistego zgłoszenia się w Zarządzie Miejskim, Wydział Ewidencji Ludności i Stat., ul. Długa 41, I. piętro, w godzinach urzędowych od 8—14, najpóźniej do dnia 20 lipca 1935 r. i przedłożenia odpowiednich dokumentów.

Według posiadanych wiadomości prawo wybierania do Senatu mieć będą:

1) z tytułu zasługi osobistej:
obywatele odznaczeni Orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, Krzyżem lub Medalem Niepodległości, orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych lub Krzyżem Zasługi;

2) z tytułu wykształcenia:
a) obywatele, którzy ukończyli szkołę wyższą lub zawodową typu licealnego (liceum pedagogiczne, pedagogium), albo szkołę oficerską, lub szkołę podchorążych;
b) obywatele, którzy ukończyli jedną ze szkół równorzędnych z określonemi w ustępie poprzednim albo posiadają stopień oficerski;

3) z tytułu zaufania obywateli.
Ci ostatni zgłaszać się nie potrzebują, gdyż zostaną wpisani do listy inną drogą.

Inicjatywa rozpoczęcia już obecnie czynności przygotowawczych w zakresie sporządzenia spisu wyborców do Senatu w związku z uchwalonym przez ciała parlamentarne projektem odnośnej ustawy, następuje wyłączenie w interesie obywateli.

Prezydent Miasta
wz
(—) Śpikowski, radca miejski

6047

Sygnatura: Km. 797/35. 6111

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu III-go rewiru Franciszek Wiśniewski, mający kancelarję w Inowrocławiu, ul. Kr. Jadwigi nr. 32 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 lipca 1935 r. o godz. 10-tej w Gorzanach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ryszarda i Józefy Bąk, składających się z jednego pokoju gabinet męski i to: 2 fotele obite skórą, 1 kanapa klubowa, 1 stół okrągły, 1 biurko dębowe, 1 szafa bibljoteczna, 1 dywan 2 razy 2½, 4 krzesła obite skórą, 1 zegar stojący, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.500,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Inowrocław, dnia 3 lipca 1935 r.

(—) Fr. Wiśniewski, komornik.

Przetarg

na pomiary i projekt regulacji rzeki Wel od wsi Koty do granicy Państwa Polskiego na długości około 17 km. Biorący udział w przetargu obowiązani są do oferty dołączyć kwit na wadjum, złożone w Urzędzie Skarbowym w Toruniu na rzecz Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w wysokości 3% od sumy oferowanej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 25 lipca rb.

Warunki przetargu:

1. Wykonanie szczegółowego zdjęcia sytuacyjno-niwelacyjnego pasa nadrzecznego (wzdłuż koryta rzeki) o szerokości 200 m. tj. po 100 m. po obu stronach rzeki.
2. Wykonanie niwelacji profilów poprzecznych doliny rzeki co 300 do 400 m.
3. Wykonanie niwelacji profilów poprzecznych koryta co 100 m licząc wzdłuż biegu rzeki.
4. Niwelacyjny pomiar lustra wody na omawianym odcinku rzeki.
5. Sporządzenie wyciągu z kastastru działek zainteresowanych właścicieli, posiadających grunty w obrębie doliny.
6. Na podstawie wyżej wymienionych materjałów sporządzenie planu warstwicowego w skali 1:5000 oraz szczegółowego projektu regulacji w 3-ch egzemplarzach w myśl przepisów zawartych w rozp. Ministra Robót Publicznych z dnia 23. 5. 1931 r. nr. 67 poz. 551.
7. Zdjęcie sytuacyjno-niwelacyjne ok. 700 ha łąk.
8. Roboty pomiarowe winny być rozpoczęte najdalej w 2 tygodnie po podpisaniu umowy, zaś ukończenie opracowania projektu winno nastąpić do dnia 30 listopada 1935 r.

Za Wojewodę:

Zl. 360-9. (—) Ceceniowski. 6122
Naczelnik Wydziału Roln. i Reform Rolnych

L. 351/35. **PRZETARG.**

9 lipca godzina 12 sprzedaję przy ul. Szerokiej 38 przymusowym przetargiem za gotówkę: talerze, filiżanki do herbaty, bombonierki, serwisy do kawy, serwis stołowy.

(—) Brunon Duplicki, komornik sądu grodzkiego w Toruniu.

Km. 1241/35. 6129

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lech mający kancelarję w Grudziądzu ul. Groblowa 3 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 lipca 1935 r. oraz następne dnie od godz. 9,00 rano w Szonowie, pow. Grudziądz w majątku państwowym Szonowo, należącym do byłego dzierżawcy tegoż majątku p. Władysława Chełmickiego odbędzie się licytacja ruchomości składających się z: całkowitego inwentarza żywego i martwego jak 55 koni, 70 sztuk bydła, 300 sztuk owiec, 166 sztuk nierogacizny, urządzenie kowalskie, wozy skrzyniowe, drabinowe, mleczarskie, bryczki, sanie, szory, uzdy, siodła, młynki, żmijka, wagi, waga bydlęca, okna i ramy inspektowe, magiel, prasa do tytoniu, pługi, barki, grabie, wały, maneże, opełacze, radła, Fordson z pługiem, komplet młócarniany, śrutownik, wały, beczki, wiadra i inne przedmioty inwentarza martwego. Licytacja ta jest dobrowolna i odbędzie się napewno. Cena wywołania wynosić będzie 50% ceny szacunkowej. Ocenienie nastąpi w dniu terminu.

(—) St. Lech, komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Grudziądzu.

Do akt Nr. IV Km. 711, 224, 392/35. 6143

OBWIESZCZENIE.

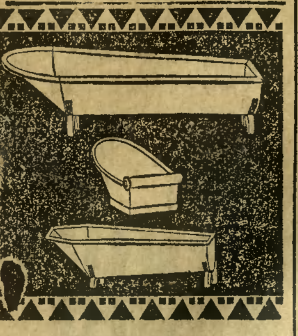
Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 8 lipca 1935 r. o godz. 11 w Gdyni przy ul. Zakopiańskiej 17 u p. Edwarda Wenzlika odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 biurko dęb. z fotelem, 2 fotele, 1 stół i 1 lampa elektr. stojąca mosiężna, wartość: 200,— zł. Dnia 10 lipca br. o godz. 11-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego róg Podjazdowej): 1 samochód ciężarowy, 1 aparat do lemonjady z motorem i transmisją, 2 aparaty do odciągania piwa z manometrami, 2 przyrządy do płukania butelek, 2 wanny do mycia butelek i 1 maszyna do szycia „Singer", oszacowanych na łączną sumę zł. 1490,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 4 lipca 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, komornik.

TORUŃ

Samochody
ciężarowe do przeprowadzek i transportów
Przeprowadzki
wyściełane wozy meblowe
Przechowywanie
magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach
Zwózki
wszelkie, końmy i samochodami wykonuje tanio — najtaniej
Proszę żądać ofert!
Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. pryw. 1549. 1408



Leonard Anders
Art. techniczne, kanalizacyjne — narzędzia —
Toruń, Św. Ducha 14 tel. 1707
4073

Zioła
lecznicze świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Fotograficzne
przybory świeże otrzymasz w świeżo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Szeroka 35

Oliwy
smary, karbolineum otrzymasz najkorzystniej
Naftalinę
molochrony, flit, muchołapki otrzymasz najkorzystniej
Świece
kościelne, mydła, frotery, szczotki otrzymasz najkorzystniej
Farby
lakiery, tapety, pendzle, kredę otrzymasz najkorzystniej w nowo uruch. przeds.
Jan Kapczyński
Toruń, Szeroka 35.
4884

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskuteczniа szybko i tanio
Firma „PEDAB"
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039

Zegarmistrz
R. Muzalewski - Toruń, Prosta 6
Wykonuje wszelkie reperacje fachowo i tanio. P. P. Wojskowym i urzędnikom ustępstwa. 5454

WÓZKI DZIECIĘCE
w wielkim wyborze poleca FIRMA
M. SIECKMANN
Właśc.: A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna nr. 4
3754

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek i t. p. Porady bezpłatnie. 1814
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

MEBLE!
wszelkiego rodzaju, najtaniej kupujesz tylko, Toruń, Prosta 5. Przekonaj się — Spamiętaj — Powiedz drugiemu. 5460

Zakłady ślusarskie
Instalacja urządzeń sanitarnych
A. Szuc Toruń, Klonowicza 40 tel. 1406
dyplom. mistrz ślusarski (Rok założ. 1920)
Konstrukcje żelazne, okna, drzwi, kraty, ogrodzenia, wodociągi, kanalizacje, centr. ogrzewania, samorodne spawanie. Obsługa sumienna i fachowa. Ceny konkurencyjne. 5672

Wojskowo-
cywilny krawiec wykonuje pierwszorzędną pracę na bardzo dogodnych warunkach L. Ronk, Toruń, Małe Garbary 13, I. p. 5503

Lekarz-dentysta
W. Kubacz
Toruń, Stary Rynek 29.
dziennie 9—1 i 3—6.
soboty 9—1. (5208

Biuro
Wywiadowcze
Adamskiego. Toruń, Sukiennicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także familijne. — Dyskretna obserwacja, zbieranie materjału. 7596

Tylko do 13 lipca br. z powodu likwidacji nadzwyczaj tania wyprzedaż
Filetów i Kilimów
Spłaty długoterminowe. Zwiedzanie nie obowiązuje kupna. Toruń przy ul. św. Ducha 14. Czem wcześniej tem większy wybór. 5898

Absolwent
Państwowej Szkoły Handlowej znajdujący się w ciężkiem położeniu materjalnym. prosi o jakiekolwiek zajęcie. Oferty do adm. „Dnia Pom." Toruń pod nr. 6039

GDZIE
kupuje się korzystnie?
Tylko w
F-ie BŁAWAT
Toruń, Szeroka 36.

Motocykle
Norton, A. J. S., Royal Enfield. Modele 1935 r. Ceny zniżone. Warunki dogodne. Przedst. Bobola, Toruń, ul. Mickiewicza 59 m. 1 6047

Również Pan
winien się przekonać, że najmodniejszy i najtańszy **krawat** kupi najkorzytniej w fabryce Toruń, Św. Jakóba 16. Co tydzień nowość. 1071

W świeżo otwartym ogrodzie
Kasyna Podoficerskiego
Toruń, Przedzamcze
DANCING
w sobotę i niedzielę. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny. 6123

Okazyjnie
kupisz i sprzedaż meble jak szafy, łóżka, stoły, kanapy, leżanki oraz całe komplety. gabinety, sypialnie, jadalnie, salony, dywany oraz tapczany tylko: Dom Komisowy. Toruń, Łazienna 9. 5162

Kapelusze
damskie najmodniejsze w wielkim wyborze poleca tanio, przeróbki od 50 groszy. Toruń, Małe Garbary 2. 6118

Teraz najlepszy czas oddać
futro
do naprawy tanio, akuratnie Fr. Białkowski, Toruń, Prosta 37. 6121

Bieliznę
do prania i prasowania przyjmuję. Prosta 7 w podwórzu III. piętro.
Pierwszorzędne wykonanie.

5 osób
poszukuje letniska (las i woda). Oferty z podaniem warunków do adm. „Dnia Pom." Toruń pod nr. 6040

Tapicerzy
kupują sprężyny, pakuły, trawę, płutna, szpagaty, włosie i gwoździe najtaniej Z. Balcerowicz skład skór, Toruń, Żeglarska 21. 6043

Mieszkanie
4-pokojowe z wszelkiemi wygodami od 1. VIII. 35 r. do wynajęcia. Toruń, Słowackiego 61/III ptr. 6117

5 pokojowe
mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Zgł. Hamerski, Toruń, ul. Mickiewicza 67. 6076

Pomorzanka
przystojna, gospodarna, posiadająca małe mieszkanie. pozna pana najchętniej urzędnika, lub wojskowego w celu matrymonialnym od lat 40—48, wdowiec z dzieckiem niewykluczony. Oferty „Dzień Pomorski", Toruń, pod nr. 6110.

Młodsza
Pani z odpwiedniem wykształceniem poszukiwana przez pana w celu udzielania języka polskiego i konwersacji. — Pani ta winna dobrze znać język niemiecki lub francuski. Łaskawe zgłoszenia w języku niemieckim z podaniem ceny do „Dnia Pomorskiego" Toruń, pod nr. 6133.

REMONT
centralnych ogrzewań i urządzeń sanitarnych, wykonuje tanio i fachowo
F-ma **Fr. Kujawski**
Oddział dla urządzeń sanitarnych, Toruń, Grudziądzka 29/31, tel. 15-64. (6079

Suknie
Komplety, bluzki, spódniczki, najnowsze fasony, tanio sprzedaje krawcowa Kowalska, Toruń, Król. Jadwigi 9 II. piętro. 6131

Pomieszczenie
na skład lub warsztat do wynajęcia. Toruń, Matejki 28/30 m. 19. 6086

Mieszkanie
2, 3 pokojowe do wynajęcia Toruń, Matejki 28/30, m. 19
6086

Mieszkanie
4 - pokojowe słoneczne na parterze z centralnem ogrzewaniem wynajmę od 1-go sierpnia. — Toruń, Mickiewicza 60. 6132

GRUDZIĄDZ

Cement
Wapno hydraul. i bud.
Gips — Trzcina
Gwoździe
Dźwigary
Marmur mielony
Szamoty
Płyty glaz.
Szkło
Papa
Smoła destyl.
Lepnik
Karbolineum
Gudron
Stanek i Ska
Fabryka papy dachowej
Grudziądz
ul. Młyńska 16. Telefon 1211. — wprost Ogrodowej. 4194

Meble
w wielkim wyborze i w solidnem wykonaniu po cenach fabrycznych poleca 3005
Otto Kahrau
GRUDZIĄDZ
Tel. 1692, Sienkiewicza 16

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz
najkorzystniej
w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, **ul. Prosta 21.**
Obsługa rzetelna. 1927

3-pokojowe
mieszkanie od 1. VIII, 1935 r. do wynajęcia. Grudziądz, Piłsudskiego 97. 6127

MEBLE
tanio i solidnie wykonane kupisz w firmie
St. Adamowicz
Grudziądz,
ul. Toruńska 12
telefon 1932
2761
Przekonać się można, kupno nie obowiązuje.

Odwołanie
Obelgę, którą miałam rzucić na panią Garczyńską odwołuję i przepraszam Ją za nieświadomie wyrzadzoną krzywdę. — Lewandowska, Grudziądz. 6084

Poszukuję
mieszkanie od zaraz 5-cio pokojowe-komfortowe, Zgłoszenia Administracja „Dnia Grudziądzkiego", Grudziądz
6128

BYDGOSZCZ

Meble biurowe 4444
urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 58
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH



Polecam
moje piękne
pianina
fortepiany
tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (1589
B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Meble
artystyczne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn,
Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.
2508

Gołębie rasowe
pierwszorzędne pawiki tarczowe i mewki, stare i młode we wszystkich kolorach do oddania.
Bydgoszcz,
Toruńska 1, tel. 3793.
6153

Służąca
do dwojga osób z gotowaniem i małemi wymogami poszukiwana od zaraz. Najchętniej ze wsi. Zgłoszenia do administracji „Dnia Bydgoskiego", Bydgoszcz, M. Focha 12. 6134

Mieszkanie
5-pokojowe z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1. VIII. br. wprost od gospodarza. Bydgoszcz, ul. św. Jańska 2-6. 6151

GDYNIA

Budujesz?
Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie
Materjały Budowlane
Inż. Edward Wenzlik i S-ka
GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej.
4910

Tanio!!
Dykta Klejona „Opato"
3 mm. od zł 1,30 — 4 mm. od zł 1,80 — 8 mm. od zł 4,80 — 10 mm. od zł 6.— za płytę 200/120 i gwarantowane klejenie. Skrzynie, listwy i kajaki. — Gdynia Śląska 1-3. tel. 2613. [5936

Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny. czerwony. żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Abrahama 35 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. 3926

Poszukuje się
pani lub panienki, nauczycielki niemieckiego, francuskiego i polskiego do 7-let dziewczynki. Zgłoszenia: „Gazeta Morska", Gdynia, pod nr. 3811. 6059

Gdynia!
Nowa wzorowa dzielnica podmiejska w Rumji-Zagórzu Wspaniały plan miasta przewiduje szerokie ulice ogródkowe, ulice handlowe, rynki, hale targowe, szkoły i nowy dworzec w centrum. Tereny równe, suche. **Wielkie lasy Szwajcarji Kaszubskiej** w sąsiedztwie. Parcele budowlane sprzedaje **Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58.** Biuro informacyjne w Rumji, dom apteki przy dworcu. (6105

Poszukuje się
lokaja i kucharkę (małżeństwo) kucharki ze znajomością języka niemieckiego lub francuskiego. Zgłoszenia: „Gazeta Morska", Gdynia, pod nr. 3810. 6061

GDAŃSK

Dykty Forniery 3663
tylko u firmy
ARTUR MARSCHALL
Gdańsk,
Brotbänkengasse 12.

Mieszkanie
2 pok. z kuchnią poszukiwane. Małż. 2 osob. Zgłoszenia do adm. „Gazety Gdańskiej" Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, pod nr. 2379.
6135

WEJHEROWO

Sprzedam
okazyjnie dębową jadalnię, Zgłoszenia: Wejherowo. ul. Pierackiego 2, III. ptr. na lewo. 6056

TCZEW

Śniadania Obiady Kolacje
poleca po cenach zniżonych Kawiarnia i Restauracja Tczew, Mickiewicza 8. Porcje barowe, dobrze pielęgnowane piwa i wina krajowe. (Abonenci rabat). 4952

Sypialka
dębowa fornierowana korzystnie do nabycia za gotówkę. Stolarnia Mebli — Franciszek Zieliński, mistrz stolarski, Tczew, Boczna 5. Naprzeciw warsztatu pana Majtkowskiego. 6132

RÓŻNE

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Śmierć pluskwom
Pod gwarancją niezawodny środek przeciw pluskwom poleca **Macidłowski, Chełmża.** ul. Chełmińska 21 — Sklep Kolonjalny. 5753

Nareszcie
Jasnowidzący Osowicki z Warszawy da możność każdemu odzwyczaić się od alkoholu, morfiny, kokainy, wszelkich nałogów niepożądanych, a także tajemnicę jak zdobyć miłość pożądanej osoby nawet z fotografji. Załącz dzień, miesiąc, rok urodzenia, na analizę Złoty 25 groszy znaczkami. Kraków, Florjańska 21-6. (6029

Przedstawiciela
(wyłączne przedstawicielstwo na całe Pomorze) z siedzibą w Toruniu. Kaucja zł 10.000 poszukuje największa krajowa fabryka fortepianów „Arnold Fibiger", Kalisz, Szopena 9. (6071

Urzędniczka etatowa
poszukuje mieszkania 2-pokojowego z kuchnią w śródmieściu. — Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego" Toruń pod nr. 6131.

B S A
motocykle najnowszych różnych modeli na składzie. Warunki bardzo dogodne. Zamówienia przyjmuje firma **KATAFIAS,** Toruń, Tel. 1447. (6130



Na meczu rugby.
Gość z publiczności:
— Panie sędzio, daj im pan drugą piłkę, **niech** się nie biją.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
" " " " " " 4-łamowej	50 fen.
" " drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza. Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.